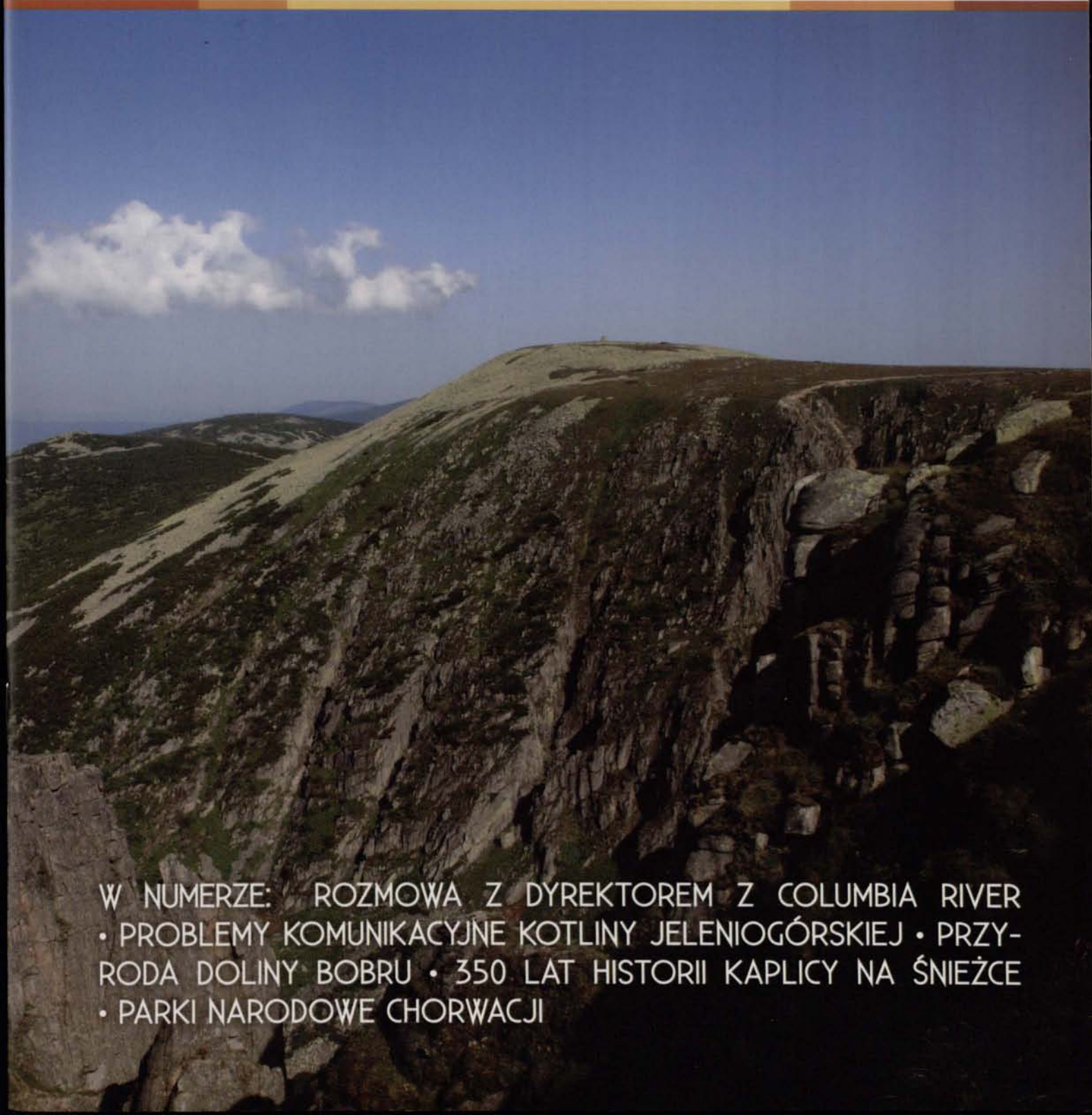




Karkonosze

3(281)/2015



W NUMERZE: ROZMOWA Z DYREKTOREM Z COLUMBIA RIVER
• PROBLEMY KOMUNIKACYJNE KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ • PRZY-
RODA DOLINY BOBRU • 350 LAT HISTORII KAPLICY NA ŚNIEŻCE
• PARKI NARODOWE CHORWACJI

Od Wydawcy 1

Od Redaktora 1

GOŚĆ REDAKCJI

Rozmowa z Krystyną Woźniakowski z Columbia River Gorge Commission / Janusz Korzeń 2

TEMAT GŁÓWNY:

PROBLEMY KOMUNIKACYJNE KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ

Perspektywy poprawy dostępności transportowej Kotliny Jeleniogórskiej / Maciej Zathej 4
Inną drogą w Karkonosze / Jacek Potocki 6
Stan i kierunki rozbudowy układu drogowego w Jeleniej Górze i w Kotlinie Jeleniogórskiej / Czesław Wandzel 7
Jeleniogórska Kolej Miejska / Janusz Korzeń 10
Kolej do Kowar i Karpacza / Jacek Potocki 12

DOBRO WSPÓLNE – KRAJOBRAZ, FLORA, FAUNA

Przyroda doliny Bobru / Marek Dobrowolski 14
Cenne założenia parkowe w krajobrazie Sudetów Zachodnich / Marek Malicki 19

KOLEKCJA KARKONOSKA – Skamieniały lód czyli kryształ górski / Roksana Knapik, ZIELNIK KARKONOSKI – Dzwonek karkonoski / Marta Krocze, KARKONOSKI ZWIERZYNIEC – Modraszek arion – Wielki powrót małego motyla / Roman Rapała 23

Kotlina Jeleniogórska ze Śnieżnych Kottów 24-25

POSTACIE – Wilhelm Patschovsky / Sandra Nejranowska, ZDARZENIA NIEZWYKŁE – Powstanie województwa jeleniogórskiego / Janusz Korzeń, MIEJSCA NIEZWYKŁE – Orle / Janusz Korzeń... 26

DOBRO WSPÓLNE – DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

350 lat historii kaplicy na Śnieżce / Cyryl Jurczyszak 27
Doroczne święto przewodnickie / Andrzej Mateusiak 29
Wędrowka III – Z Jeleniej Góry do Wlenia / Jarosław Szczyżowski... 30
III Wędrowka po czeskich Karkonoszach – Rychory / Barbara Wieniawska-Raj 32
Karkonoskie ślady w Berlinie / Agnieszka Turakiewicz 34
Almanach dolnośląskich fotografików / Piotr Komorowski 35
Obok architektury – 1 / Jeleniogórskie katedry komercji / Paweł Bień 37

W INNYCH PARKACH

Parki narodowe Chorwacji / Andrzej Raj 39
Nowości z Beskidu Sądeckiego i Pienin / Damian Cisowski 43

INFORMACJE KARKONOSKIE

Tezy Karkonoskie II – część I / Janusz Korzeń 44
Informacje KPN, KRNP, DZPK, ZGK, z gmin karkonoskich, Jeleniej Góry i z kraju, nowe wydawnictwa 45
Bezpieczne lato w górach / Przemysław Ćwiek 48

Autorzy zdjęć na okładkach: I str. / Wielki Szyszak – Andrzej Raj, IV str. / Pielgrzymy – Andrzej Raj

Autorzy zdjęć w numerze: Krzysztof Bisaga (str. 45 – środkowe górne), Damian Cisowski (43), Marek Dobrowolski (14, 15, 16, 17 i 18), Jiří Dvořák (45 – prawe dolne), Roksana Knapik (23 – lewe), Janusz Korzeń (4, 7, 27, 37, 38 i 45 – prawe górne), Marta Krocze (23 – środkowe), Marek Malicki (19, 20, 21 i 22), Andrzej Mateusiak (29 – dolne), Jacek Potocki (12), Andrzej Raj (24-25, 26 – prawe, 32, 33 – górne, 39, 40, 41 i 42) Roman Rapała (23 – prawe), Krzysztof Tęcza (2 i 46), Agnieszka Turakiewicz (34 i 35), Barbara Wieniawska-Raj (33 – dolne i 45 – środkowe dolne, 48), Dariusz Żmurko (45 – lewe) oraz archiwum Cyryla Jurczyszaka (28 i 29)

Ryciny: Jacek Potocki (str. 6), Olga Orlńska-Szczyżowska (31), Jacek Waliszewski (II str. okładki), archiwum Instytutu Rozwoju Terytorialnego we Wrocławiu (5 i 11), archiwum Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Jeleniej Górze (8)



Wydawca:
KARKONOSKI
PARK
NARODOWY

Współwydawca:
ZWIAZEK
GMIN
KARKONOSKICH



KARKONOSZE NR 3/2015 • Czasopismo Sudetów Zachodnich

ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra, sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Wiesław Fałtynowicz, Jacek Godlewski, Iwo Taborewicz, Wojciech Kapalczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski – Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy Marek Dobrowolski, Michał Makowski, Sandra Nejranowska i Jacek Potocki

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Nejranowska, AD REM Jelenia Góra

Druk: Firma Usługowo-Handlowa „Szmydt” Krzysztof Szmydt, ul. Legionów Polskich 27A, 09-500 Gostynin
Numer zamknięto 31 sierpnia 2015 r. i wydrukowano w nakładzie 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada.

Szczegółowe warunki zamawiania czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmb.pl

Cena 1 egz. 8 zł w tym VAT 5%

OD WYDAWCY

Szanowni Państwo!

Kolejny numer „Karkonoszy” w znacznej swej części poświęcony jest problemom poprawy dostępności komunikacyjnej regionu karkonoskiego. W obecnych czasach nikogo nie trzeba przekonywać o potrzebie rozbudowy dróg oraz linii kolejowych, zarówno dla potrzeb gospodarczych, społecznych, jak też turystycznych. Każdy z nas – mieszkańców tego obszaru – marzy o łatwym wyjeździe z Jeleniej Góry oraz bezpiecznym i szybkim powrocie do domu. Liczymy też na coraz większą rzeszę turystów, którzy bez problemów komunikacyjnych przyjadą w Karkonosze, Góry Izerskie, Rudawy Janowickie czy też dla zwiedzania przepięknych zamków, pałaców, ogrodów i kościołów Kotliny Jeleniogórskiej.

Spoglądając na mapę Sudetów Zachodnich zdajemy sobie jednak sprawę, że obszar ten, jak mało który w naszym kraju, nasycony jest olbrzymią ilością obiektów, cennych ze względu na ich historyczny, kulturowy i przede wszystkim przyrodniczy charakter. Są one chronione w obszarach Karkonoskiego Parku Narodowego i jego otuliny, kilku rezerwatów przyrody, dwu parków krajobrazowych, obszarów Natura 2000, a także parku kulturowego i 11 pomników historii, którymi są piękne rezydencje z cennymi założeniami parkowo-pałacowymi.

Wszystko to sprawia, że konieczne jest uwzględnianie powyższych uwarunkowań w procesie gospodarowania przestrzenią, a w tym także i przy przygotowywaniu inwestycji komunikacyjnych. Chronione obszary przyrodnicze nie mogą istnieć w postaci odrębnych „wysp”, otoczonych intensywną infrastrukturą komunikacyjną czy obszarami silnie zurbanizowanymi, uniemożliwiającymi jakiegokolwiek ich przyrodnicze powiązania. Takie pojedyncze „wyspy”, odizolowane od pozostałych terenów zielonych, wcześniej czy później skazane są bowiem na zagładę.

Ważne jest zatem, aby przeznaczając w naszych planach tereny pod niezbędne ciągi komunikacyjne oraz na inne potrzeby, związane z urbanizacją pamiętać o pozostawianiu w przestrzeni obszarów, które będą pełnić rolę „łączników przyrodniczych” pomiędzy cennymi obszarami przyrodniczo-kulturowymi. Potrzeba tworzenia takich korytarzy ekologicznych została potwierdzona wieloma badaniami i zyskała uznanie w prawie międzynarodowym oraz krajowym. Często same ciągi komunikacyjne, poprzez zastosowanie elementów tzw. zielonej architektury w postaci intensywnych nasadzeń drzew i krzewów, mogą pełnić rolę takich korytarzy. Takie rozwiązania stanowią tym samym alternatywę dla stawianych nagminnie, dużo mniej przyjaznych ekranów akustycznych.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Państwo!

Po raz pierwszy, nawet może z pewną przesadą „odwracamy” się w bieżącym numerze naszego czasopisma od Karkonoszy, zajmując się przede wszystkim problemami modernizacji i rozbudowy systemów komunikacji drogowej i kolejowej w Kotlinie Jeleniogórskiej oraz przedstawiając walory przyrodnicze Rudaw Janowickich i doliny Bobru. O powodach takiego nimi zainteresowania redakcji pisze nasz Wydawca i jego komentarzy na ten temat nie chcę powtarzać, ale dodałbym, że dzieje się tak i dlatego, że w praktyce chcieliśmy wyraźniej przypomnieć, że „Karkonosze” mają w podtytule dopisek: „czasopismo Sudetów Zachodnich”.

W przedstawionych pięciu wypowiedziach, związanych z problematyką komunikacyjną, poza ich warstwą informacyjną znaleźć można także istotne, chyba nie zawsze jednoznacznie oczywiste propozycje zmian stanu istniejącego w tej dziedzinie. Bylibyśmy bardzo ciekawi reakcji naszych Czytelników zwłaszcza na te, dotyczące innego niż się obecnie trasuje, połączenia drogowego Jeleniej Góry z Wrocławiem poprzez autostradę A4, a także na te, związane z ideą reaktywowania linii kolejowej do Kowar i Karpacza. Trochę ostatnio brakowało nam „listów do redakcji”, więc... czekamy na nie.

Chcemy też w tym numerze przypomnieć bardzo ważną, obywatelską inicjatywę, stanowiącą wyraz zainteresowania mieszkańców subregionu jeleniogórskiego możliwościami partnerskiej współpracy przy kształtowaniu kierunków jego rozwoju. Było nią podpisanie przed dziewięć laty w kwietniu 2006 r., w Jeleniej Górze „Porozumienia na rzecz rozwoju Regionu Karkonoskiego” przez blisko pięćdziesięciu przedstawicieli różnych środowisk: samorządów lokalnych, stowarzyszeń społecznych i zawodowych, nauki, biznesu oraz szeregu osób prywatnych – mieszkańców Jeleniej Góry i Kotliny Jeleniogórskiej.

Celem przypominanego „Porozumienia” stała się praktyczna realizacja idei partnerstwa wszystkich sektorów życia społecznego i gospodarczego dla wypracowania wspólnej wizji przyszłości Regionu z uwzględnieniem zasad zrównoważonego rozwoju i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Po przeprowadzeniu szeregu konsultacji w ramach Forum Obywatelskiego, jakie powstało w jego efekcie, wizję taką sformułowano w opracowanych w 2007 r. na zlecenie Związku Gmin Karkonoskich „Tezach Karkonoskich – koncepcji zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego”. W br. opracowano nową edycję tych „Tez”, którym nadal patronuje Związek oraz Towarzystwo Karkonoskie, ujętą w formie zarysu strategii zrównoważonego rozwoju Regionu. Jej pierwszy rozdział przedstawiamy w syntetycznym ujęciu na naszych łamach, także spodziewając się zainicjowania dyskusji na tematy ujęte w „Tezach”.



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny

ROZMOWA Z KRYSTYNĄ WOLNIAKOWSKI Z COLUMBIA RIVER GORGE COMMISSION

Poznaliśmy się przed prawie 25 laty, gdy przyjechałaś do Polski jako realizator programu budowania partnerstwa dla środowiska. A jak trafiłaś do naszego kraju?

Moi rodzice, Polacy, osiedlili się w Stanach Zjednoczonych w 1950 r. Do swojej ojczyzny przywieźli mnie po raz pierwszy, gdy miałam 13 lat. Polska mnie wtedy po prostu zahipnotyzowała i już wtedy wiedziałam, że wrócę tu przy najbliższej okazji. Mam bardzo bogate wspomnienia z mojego kolejnego przyjazdu, który miał miejsce w marcu 1990 r., było to 4 miesiące po upadku muru berlińskiego.

Ta podróż już wyraźnie wiązała się z Twoją przyszłą działalnością, z którą Cię znamy...

Wtedy to odbyłam 23-dniową podróż koleją, w czasie której odwiedziłam 8 miast i uczestniczyłam w 100 spotkaniach, w tym z członkami Polskiego Klubu Ekologicznego, Zielonych Brygad, Klubu Gaja, jak również z powstającymi wtedy nowymi samorządami lokalnymi. Wtedy też w Jeleniej Górze poznałam prof. Tadeusza Borysa i cieszę się bardzo, że teraz także mogłam do was przyjechać. To były czasy gdy byłam świadkiem wielkich zniszczeń środowiska w Polsce... Widziałam tereny „czarnego trójkąta” z lasami zdewastowanymi przez kwaśne deszcze, wdychałam gęste od zanieczyszczeń powietrze w Katowicach, widziałam wody Wisły, w których nie pływała żadna ryba. Oczywiście było, że aby odwrócić degradację środowiska i przywrócić zdrowe warunki dla życia ludzi i istnienia przy-

rody, trzeba stworzyć w Polsce platformę świadomej współpracy pomiędzy obywatelami i władzami lokalnymi. Taki sposób dialogu oraz prawo obywateli do decydowania o losach swojej społeczności były oczywiste w Stanach Zjednoczonych i dla Polski stało się to także niezbędne, gdyż dawało podstawę do rozwoju demokracji.

Czy wtedy narodziła się idea instytucjonalnego wsparcia tych procesów?

Za moją radą Niemiecka Fundacja Marshalla, we współpracy z Fundacjami C.S. Mott oraz Braci Rockefeller, utworzyła w 1991 r. pierwszą w Polsce fundację ochrony środowiska naturalnego pod nazwą „Fundacja Marshalla”. Jej celem było pozyskiwanie środków dla lokalnych NGO, które były potrzebne



na rewitalizację terenów zniszczonych przez przemysł powojennej Polski. Organizacje z całej Polski, takie jak m.in. działająca już wtedy wasza Fundacja Karkonoska, aktywizowały zarówno mieszkańców, jak i władze do działań, których ówczesna Polska tak bardzo potrzebowała. W 1994 r. rozpocząłem również pracę w tej sferze w ramach Environmental Training Project z udziałem funduszy pochodzących z U.S.A.I.D.

Był to program realizowany nie tylko w Polsce.

Polska „Fundacja Marshalla” była filią niemieckiej organizacji, ale realizowany przez nią program nosił wspólną nazwę „The Environmental Partnership for Central Europe” (EPCE). To dlatego, że w tym samym czasie założyliśmy również podobne fundacje w Czechach, na Słowacji i Węgrzech, a później w Rumunii. Jako sieć organizacji miała ona większą siłę oddziaływania. Do dziś w tych krajach fundacje te prężnie działają.

W 1996 r. powstała Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, jako kontynuator programu EPCE w Polsce. Jak oceniasz jej działania z dzisiejszej perspektywy?

W 1996 r. program EPCE-Polska przestał być filią Amerykańskiej Fundacji Marshalla i stał się pierwszą niezależną, polską fundacją dla środowiska. Wszyscy członkowie jej zarządu byli Polakami. Wraz z Tadeuszem Borysem, Zbigniewem Bochniarzem i Rafałem Serafinem, pierwszym polskim dyrektorem nowej EPCE-Polska, zwanej „Fundacją Partnerstwa dla Środowiska”, byłam jednym z siedmiu jej założycieli. Znaczący wkład w formowanie jej strategii mieli także Marian Kachniarz i Jacek Michałowski. Fundacja ta zrobiła bardzo wiele dla odnowy środowiska w Polsce, nadal wspierając współpracę pomiędzy NGO i władzami lokalnymi, także i na obszarach wiejskich, szczególnie przy rozwijaniu gospodarstw ekologicznych.

Pamiętam Twoje wielkie zaangażowanie w te prace, nie zapomniał o tym ostatnio także i nasz prezydent...

Otrzymanie Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi z rąk prezydenta Komorowskiego było dla mnie wielkim zaszczytem. Miało to miejsce 3 sierpnia,

w 25. rocznicę mojej pierwszej podróży do Polski. Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, że Państwo Polskie rozumie i tak wysoko docenia znaczenie ochrony środowiska naturalnego i wszystkiego, co się na to składa. Widok odradzającej się po latach polskiej przyrody niezwykle cieszy. Dziękuję moim przyjaciółom i wszystkim tym, którzy przyczynili się do otrzymania przeze mnie tego wspaniałego wyróżnienia.

A czym się zajmowałaś po powrocie do Stanów?

Po powrocie do Portland w stanie Oregon kontynuowałam pracę jako biolog odpowiedzialny za ochronę miejscowej przyrody. Poproszono mnie niedługo potem o stworzenie pierwszego w północno-zachodniej części Stanów biura organizacji National Fish and Wildlife Foundation (NFWF). Jest to fundacja stworzona przez Kongres USA dla rozwoju partnerstwa pomiędzy władzami lokalnymi, stanowymi oraz federalnymi dla wspierania organizacji non-profit, działających na rzecz ochrony i rewitalizacji przyrody. To rodzaj działalności bardzo zbliżony do tego, co robiło EPCE-Polska. Pracowałam w tej fundacji przez 14 lat i w tym czasie stworzyłam wiele programów pomocowych w 7 zachodnich stanach. Nasze biuro w Portland wspierało realizację ponad 3000 różnych projektów, których celem była m.in. poprawa czystości wód, rewitalizacja siedlisk ryb, korytarzy migracyjnych dla ptaków oraz stwarzanie lepszych warunków życia dla wielu gatunków zwierząt.

Co wynika z Twoich doświadczeń, zdobytych w NFWF i co byłoby przydatne dla nas?

Czy to w Polsce, czy w Stanach Zjednoczonych, zawsze znajdzie się grupa zaangażowanych przedstawicieli lokalnej społeczności, dla których ochrona otaczającej przyrody nie jest sprawą obojętną. Ale potrzebuje ona wsparcia w postaci stworzenia odpowiedniej infrastruktury, możliwości otrzymania wynagrodzenia za swoją pracę oraz podwyższania swoich kwalifikacji. Aby to osiągnąć, konieczna jest współpraca wielu podmiotów, żywy dialog pomiędzy lokalną społecznością, firmami oraz władzami. Nie jest to bardzo trudne,

ale wymaga otwartości i prawdziwego zaangażowania.

Obecnie pracujesz w Columbia River Gorge Commission, tutaj mamy podobne tereny chronione i zarządzane nimi instytucje. Czy nie tworzy to podstaw do nawiązania między nami współpracy?

Oczywiście! Wiele się nauczyliśmy i jesteśmy otwarci na wymianę doświadczeń i pomysłów. Columbia River Gorge jest tzw. „narodowym obszarem krajobrazu o specjalnych walorach przyrodniczych”. Obejmuje on głębokie kaniony, dziewicze lasy, dzikie, nieuregulowane rzeki, urwiska wulkaniczne oraz zapierające dech w piersiach wodospady. Płynie tu rzeka Columbia, druga co do wielkości w Stanach, łącząca stany Oregon i Washington. Tereny te stały się niezwykle popularne wśród wielbicieli surfingu i kitesurfingu. Od tysięcy lat mieszkają tu cztery plemiona rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej. Wszystko to sprawia, że region ten jest bardzo bogaty pod względem przyrodniczym i niezwykle różnorodny pod względem kulturowym. W zeszłym roku odwiedziło go 2 miliony turystów.

Ale chyba nie tylko turystyka decyduje o jego rozwoju?

W obszarze tym znajduje się 13 miast, funkcjonuje zróżnicowana gospodarka, rolnictwo i przemysł. Jego mieszkańcy muszą przecież gdzieś pracować. Aby pomiędzy ochroną bogactwa naturalnego i kulturowego oraz rozwojem gospodarczym regionu istniała harmonia, musimy odbywać mnóstwo rozmów i spotkań z mieszkańcami oraz firmami, które są siłą napędową rozwoju regionu. Nierzadko powstają konflikty – przykładem mogą być tu wnioski o budowę dużych ośrodków wypoczynkowych lub innych inwestycji, które niewątpliwie mogą mieć negatywny wpływ na środowisko. Każdy z takich wniosków omawiamy wspólnie i analizujemy plusy i minusy potencjalnej inwestycji. Podobnie rzecz się ma i w Polsce, jeśli chodzi o parki narodowe i krajobrazowe. Wy również musicie znajdować kompromis pomiędzy ochroną przyrody a rozwojem gospodarczym. Możliwość wymiany naszych doświadczeń byłaby bardzo owocna dla obu krajów! Zapraszam do nas!

Dziękuję za rozmowę – Janusz Korzeń

Tłumaczenia – Centrum Komunikacji Międzykulturowej



Widok ogólny
śródmieścia
Jeleniej Góry

PERSPEKTYWY POPRAWY DOSTĘPNOŚCI TRANSPORTOWEJ KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ I KARKONOSZY

MACIEJ ZATHEY

OD REDAKCJI: Cały blok problemowy w tym numerze „Karkonoszy” poświęcamy problemom komunikacyjnym Kotliny Jeleniogórskiej i Jeleniej Góry, a w zagadnienia te wprowadza poniższy artykuł omawiający zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne powiązania tego obszaru, drogowe i kolejowe.



Maciej Zathey
geograf, dyrektor
Instytutu Rozwoju
Terytorialnego
we Wrocławiu,
pracownik naukowy
na Wydziale
Architektury
Politechniki
Wrocławskiej

Najważniejszym fundamentem integracji europejskiej jest swobodny przepływ ludzi, towarów, usług i kapitału. Nie można jednak mówić o jego zapewnieniu bez przygotowania właściwej infrastruktury transportowej, gwarantującej dostęp do dóbr, usług, pracy, edukacji itp. Dostosowane do wymagań współczesnego, dynamicznie zmieniającego się świata drogi, linie kolejowe i inne elementy infrastruktury transportowej stanowią o sukcesie cywilizacyjnym, społecznym i gospodarczym regionów i krajów. Wysokiej jakości infrastruktura transportowa przeciwdziała ich peryferyzacji i pozwala przewyżczać wyzwania wynikające z położenia w obszarach o specyficznych uwarunkowaniach geograficznych.

Najwyższe pasmo górskie Sudetów – Karkonosze i leżąca u ich stóp Kotlina Jeleniogórska to obszary o takich cechach, wymagające powiązania sprawną

infrastrukturą transportową z głównymi szlakami komunikacyjnymi Europy. W przeciwnym wypadku zagrażać im będą procesy zahamowania rozwoju i niepełnego wykorzystania swoich zasobów.

Tak postawiona teza jest zgodna z filozofią rozwoju sieci transportowych, przedstawianą przez Komisję Europejską. Taki wniosek wynika też z krajowych i regionalnych dokumentów strategicznych.

Transport drogowy

Szkieletem transportowym Unii Europejskiej jest transeuropejska sieć transportowa TEN-T (Trans-European Networks – Transport). Sieć tę tworzą i budować mają w przyszłości najważniejsze trasy o znaczeniu ponadregionalnym. Trasą taką będzie

już niebawem droga ekspresowa S3, przewidziana do budowy przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju w Programie Budowy Dróg Krajowych na l. 2014-2023. Kluczowym dla poprawy dostępności transportowej Jeleniej Góry będzie odcinek S3 prowadzący od węzła z autostradą A4 pod Legnicą do węzła z drogą krajową nr 5 w Bolkowie.

Zaplanowana budowa drogi ekspresowej S3 Legnica – Bolków podzielona została na dwa odcinki realizacyjne: Legnica – Jawor oraz Jawor – Bolków. Zgodnie z informacjami GDDKiA ich oddanie do ruchu przewidywane jest na przełomie 2018 i 2019 r. Wybudowany odcinek S3 na trasie Legnica – Bolków nie sprostą jednak wszystkim wyzwaniom transportowym, które stoją przed tą częścią Dolnego Śląska. Konieczne będzie jeszcze dowiezanie Kotliny Jeleniogórskiej do węzła w Bolkowie pod postacią łącznika drogi ekspresowej. Zadanie to wskazane jest w obowiązującym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Dolnośląskiego i jest wpisane na listę rezerwową w Kontrakcie Terytorialnym, zawartym pomiędzy Rządem RP a Samorządem Województwa Dolnośląskiego, jednakże w ww. Programie Budowy Dróg Krajowych łącznika tego się nie wymienia.

Kolejnym wyzwaniem dla poprawy dostępności omawianego obszaru będzie powiązanie S3 od Bolkowa do granicy państwa w Lubawce i jej wpięcie w system dróg szybkiego ruchu w Republice Czeskiej. W tym wypadku perspektywy realizacji tego przedsięwzięcia napawają jednak optymizmem. Po pierwsze S3 Bolków – Lubawka wpisane są do wspomnianego, rządowego Programu, a po drugie rządy Polski i Czech wspólnie planują pozyskanie finansowania połączenia krajowych systemów dróg szybkiego ruchu, zabiegając o środki w ramach funduszu CEF (Connecting Europe Facility). Termin realizacji połączenia S3 – R11 na trasie Bolków – Lubawka – Trutnov – Jaromeř szacować można zatem optymistycznie na lata 2017-2020.

Poprawa drogowej dostępności transportowej zależeć będzie także od inwestycji prowadzonych na poziomie wojewódzkim. W Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa postulowane są m.in. połączenia drogowe, związane z nowymi przebiegami. Należą do nich m.in.: południowa obwodnica Jeleniej Góry, powiązana z nią droga do Podgórzyna, obejście Sobieszowa, obejście Mysłakowic, połączenie Miłków – Kowary, a także najodleglejsze od realizacji ze względu na uwarunkowania ekonomiczne połączenie drogowe Kowary – Leszczyniec, wymagające budowy tunelu pod Kowarską Czubą w Rudawach Janowickich. Prowadzenie tych inwestycji zależeć będzie w najbliższych latach przede wszystkim od poziomu finansowania ze środków

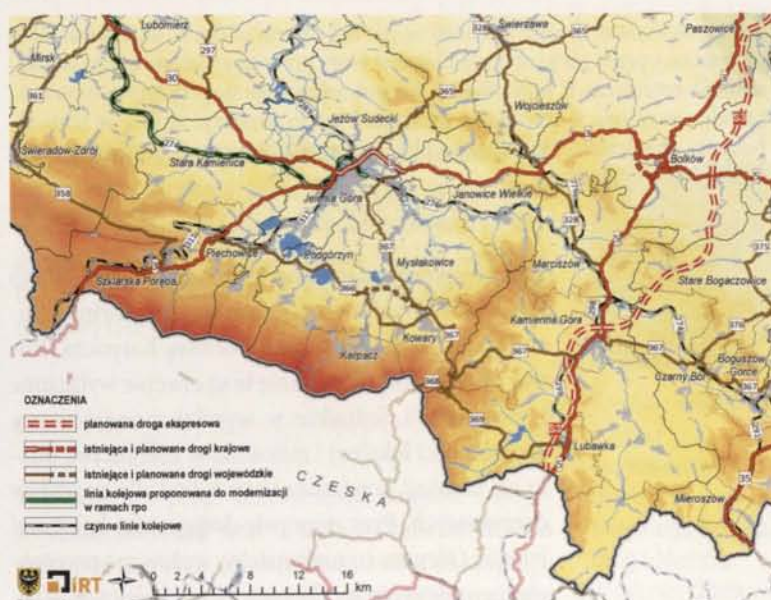
Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego zasilaającego Regionalny Program Operacyjny Województwa Dolnośląskiego na l. 2014-2020.

Transport kolejowy

Transport kolejowy wywiera zdecydowanie mniej negatywny wpływ na środowisko niż mocno zindywidualizowany transport samochodowy. Jest najlepszym rozwiązaniem dla transportu publicznego, zwłaszcza w aglomeracjach miejskich, jak i w rejonach turystycznych. Środki unijne, dostępne w l. 2014-2020 stworzą szansę przede wszystkim na prowadzenie dalszej modernizacji linii kolejowej nr 274 z Wrocławia do Jeleniej Góry i dalej do Lubania. W wyniku wynegocjowanego z Komisją Europejską w grudniu 2014 r. Programu Operacyjnego możliwe stanie się także finansowanie przygotowania budowy systemu stacji kolejowych Jeleniogórskiej Kolei Miejskiej (Aglomeracyjnej) pomiędzy Jelenią Górą a Sobieszowem. Zadanie to jest wskazane w Strategii Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT) dla Aglomeracji Jeleniogórskiej.

Podjęmowane będą także starania o poprawę parametrów linii kolejowej nr 311 do Szklarskiej Poręby i dalej na Polanę Jakuszycką i do Harrachova. Niestety, w planach PKP PLK nie przewiduje się poprawy prędkości przejazdu linią kolejową nr 283 z Jeleniej Góry do Lwówka Śląskiego. Konfiguracja terenu na jej trasie wymagałaby zaangażowania znaczących środków finansowych. Obecnie odbywa się na tej linii ruch osobowy tylko w soboty i niedziele, organizowany przez spółkę Koleje Dolnośląskie. Jest to jedna z najatrakcyjniejszych krajobrazowo i krajoznawczo tras kolejowych w Polsce i dobrze byłoby poprawić standard podróżowania nią.

Kierunki rozbudowy podstawowego układu komunikacyjnego w rejonie Sudetów Zachodnich



Inną drogą w Karkonosze

Nie trzeba nikogo przekonywać, że region, który chce rozwijać swe funkcje turystyczne musi posiadać dobrą infrastrukturę komunikacyjną, pozwalającą dojechać do niego i wygodnie poruszać się w jego obrębie. Nie inaczej jest z Kotliną Jeleniogorską i Karkonoszami, gdzie mieszka ok. 150 tys. osób, a w same Karkonosze trafia ok. 2 mln turystów rocznie. Ale cały ten obszar jest ciągle pod tym względem upośledzony. Na zdecydowaną poprawę tej sytuacji ma wpłynąć przebudowa odcinka drogi nr 3 Jelenia Góra – Bolków, prowadząca do węzła z trasą S3 w Bolkowie.

Czy to jest dobre rozwiązanie? Chyba jednak nie. Wystarczy popatrzeć na mapę, by przekonać się, że gdybyśmy mieli z Bielan Wrocławskich jechać do Jeleniej Góry autostradą A4 i drogą S3 przez Legnicę do Bolkowa, to trasa ta wydłużyłaby się o ponad 1/3 (ze 101 do 139 km)!



Propozycja nowego połączenia drogowego Jeleniej Góry poprzez Jawor z autostradą A4. Czarną podwójną linią przerywaną został schematycznie przedstawiony proponowany przebieg nowej drogi

Czy jest możliwe inne rozwiązanie? Tak, gdyż połączenie autostrady A4 z Jelenią Górą może mieć inny przebieg i prowadzić od węzła Budziszów Górny na autostradzie A4 do Jawora i tu łączyć się z drogą S3. A dalej między Paszowicami a Wiadrowem odgałęziałoby się ono od S3 i prowadziłoby koło Pogwizdowa do Lipy. Tu rozpoczyna się najbardziej problematyczny odcinek tak proponowanej trasy, gdyż potrzebna byłaby tu budowa tunelu (ok. 2 km długości), rozpoczynającego się w okolicach Grudna, a kończącego się za Przełęczą Mysłowską.

Jest to rozwiązanie śmiałe i kosztowne, ale ma istotne zalety, bo skraca odcinek prowadzący przez góry (obecnie z Jeleniej Góry przez teren górski trzeba jechać aż do Dobromierza, tj. przez 46 km). Niepotrzebna staje się przy tym planowana i trudna w realizacji obwodnica Bolkowa. I warto rozważyć tę ideę w ramach podjętej niedawno aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego naszego województwa.

Jacek Potocki

Znaczny potencjał mają też linie kolejowe nr 308/345 i 340, których odnowa poprawiłaby atrakcyjność turystyczną i dostępność transportową Karpacza, Kowar i Kamiennej Góry. Linie te są obecnie wyłączone z eksploatacji, jednakże w wyniku zaangażowania społeczności lokalnej i miłośników kolejnictwa udało się uzyskać przejezdność tych linii dla pojazdów drezynowych. Przy poprawie dostępności kolejowej Jeleniej Góry, na co niebagatelny wpływ ma przeprowadzona ostatnio modernizacja linii kolejowej Wro-

claw – Wałbrzych – Jelenia Góra, linie kolejowe do Kowar i Karpacza mogłyby oferować w przyszłości atrakcyjne połączenia aglomeracyjne i turystyczne.

Jeśli transport kolejowy miałby być bardziej atrakcyjnym i konkurować o pasażera z samochodem osobowym, musi być po prostu szybszy. W 1944 r. podróż z Wrocławia do Jeleniej Góry trwała 2 godz. i 8 minut. Dzisiaj podróż tą samą trasą trwa 2 i pół godziny, co jest i tak znaczną poprawą w stosunku do niedawnych lat i na co pozytywnie wpłynęła modernizacja linii nr 274.

Przyszłość wymagać będzie także rozwoju nowych powiązań kolejowych, takich jak połączenie Koleją Dużych Prędkości na linii Warszawa – Wrocław – Wałbrzych – Jelenia Góra – Liberec – Praga. Przygotowywane na zlecenie PKP PLK Wstępne studium wykonalności dla przedłużenia linii dużych prędkości sytuuje linię kolejową, przystosowaną w dwóch wariantach do prędkości 350 km/h oraz 200 km/h po śladzie linii kolejowej nr 274 z Wrocławia do Jeleniej Góry, a następnie nowym przebiegiem w ciągu łączącym Starą Kamienicę, Mirsk, Nove Mesto pod Smrkiem i Liberec. Uruchomienie takiej nowej, szybkiej linii kolejowej wprowadziłoby Kotlinę Jeleniogorską w zupełnie nowy wymiar społecznych i gospodarczych powiązań w Europie.

Potrzeba szacunku dla zasobów przestrzeni i środowiska przyrodniczego

W pogoni za poprawą warunków życia poprzez zwiększenie stopnia dostępności transportowej należy jednak zachować refleks i nie tracić z pola widzenia wartości przyrodniczych, kulturowych i krajobrazowych Sudetów Zachodnich oraz potrzeby ich zachowania dla następnych pokoleń. Tak należy rozumieć istotę rozwoju zrównoważonego.

Te szczególne zasoby Karkonoszy i Kotliny Jeleniogorskiej wymagają zatem ochrony i rozsądnego traktowania. Inwestycje infrastrukturalne natomiast niosą zwykle ze sobą ładunek negatywnego oddziaływania na funkcjonowanie środowiska przyrodniczego, zmieniają krajobraz, powodują zwiększenie emisji gazów i pyłów, stają się barierami dla migracji flory i fauny. Są w związku z tym kosztem tych przemian. Największym wyzwaniem dla harmonijnie prowadzonych procesów rozwoju, w tym inwestycji zmierzających do poprawy dostępności transportowej, jest takie zestawianie zysków i ponoszonych kosztów oraz takie zaplanowanie inwestycji, aby nie trzeba było płacić przy ich realizacji stratą tych niepowtarzalnych i nieodnawialnych dóbr.



STAN I KIERUNKI ROZBUDOWY UKŁADU DROGOWEGO W JELENIEJ GÓRZE I W KOTLINIE JELENIOGÓRSKIEJ

*Fragment
południowej
obwodnicy
Jeleniej Góry*

CZESŁAW WANDZEL

OD REDAKCJI: Po wprowadzeniu w ogólne problemy, dotyczące poprawy dostępności komunikacyjnej naszego subregionu i jego stolicy – Jeleniej Góry przedstawiamy w syntetycznym ujęciu informacje o istniejącym stanie jego sieci drogowej i perspektywach jej rozbudowy. Realizacja związanych z tym zadań jest w ogromnym stopniu uzależniona od pozyskania środków unijnych w nowej perspektywie budżetowej UE i ufajmy w to, że się to powiedzie.

Jelenia Góra bezsprzecznie stanowi główny węzeł komunikacji drogowej w obszarze Kotliny Jeleniogórskiej i południowo-zachodniej części województwa dolnośląskiego. Jej główną osią komunikacyjną jest przebiegająca tędy z północnego wschodu na południowy zachód droga krajowa nr 3 Jakuszyce – Bolków – Świnoujście, stanowiąca odcinek międzynarodowego ciągu komunikacyjnego E-65. Łączy on Skandynawię z krajami południowej Europy i zaliczany jest do transeuropejskiej sieci TNT.

Z trasą tą przecina się w Jeleniej Górze droga krajowa nr 30, prowadząca od ronda na skrzyżowaniu

ul. Sobieszowskiej i Zgorzeleckiej do Zgorzelca i kierująca ruch drogowy także do przejść granicznych w Jędrzychowicach i Zgorzelcu. Krzyżują się tu także ponadto drogi wojewódzkie nr 365 (do Legnicy), nr 366 (do Świeradowa-Zdroju) i nr 367 (do Kamiennej Góry).

Układ drogowy Jeleniej Góry

Przebiegające przez miasto drogi krajowe i wojewódzkie stanowią wraz z ulicami zaliczonymi do dróg powiatowych trzon układu komunikacyjnego miasta. Uzupełnia go ciąg ulic gminnych oraz ulic



Czesław Wandzel
inżynier
drogownictwa,
dyrektor
Miejskiego Zarządu
Dróg i Mostów
w Jeleniej Górze

wewnętrznych, niezaliczonych do dróg publicznych, ale będących ogólnie dostępnymi ciągami komunikacyjnymi. Zarządcą wszystkich dróg publicznych w mieście jest Prezydent Miasta, a organem wykonawczym Miejski Zarząd Dróg i Mostów.

W gestii Zarządu pozostaje obecnie sieć dróg i ulic o łącznej długość 252 km, w których ciągach zlokalizowanych jest łącznie 106 obiektów inżynierskich w postaci mostów, wiaduktów, estakad, kładek i przejść podziemnych. Jeleniogórski węzeł drogowy uzupełnia jeszcze sieć dróg powiatowych, których długość w powiecie ziemskim wynosi 250 km i w obrębie których zlokalizowanych jest 100 obiektów inżynierskich.

Drogi powiatowe

Do ważniejszych dróg powiatowych, uzupełniających podstawowy układ drogowy Kotliny Jeleniogórskiej, należą drogi (opisane w kolejności od dróg zlokalizowanych w północnej części Kotliny po wschodnią, południową i zachodnią):

- Jelenia Góra – Wleń – Pasiecznik,
- Radomierz – Janowice Wielkie – Kowary,
- Łomnica – Wojanów – Trzcianko,
- Jelenia Góra – Karpniki,
- Mysłakowice – Karpacz,
- Mysłakowice – Miłków,

Podstawowy układ drogowy Kotliny Jeleniogórskiej

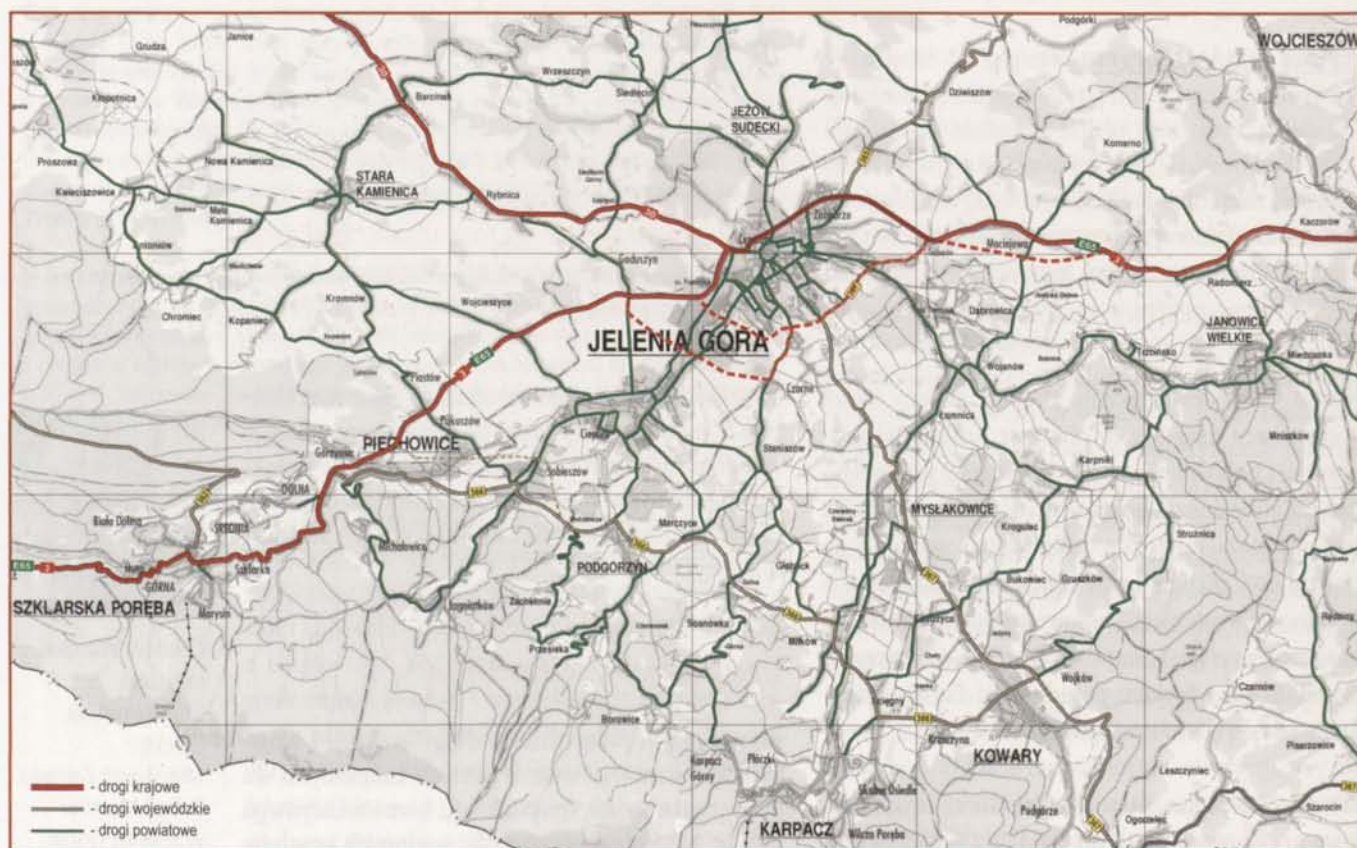
- Miłków – Głębock – Stanisław,
- Jelenia Góra – Sosnówka – Karpacz,
- Ściegny – Karpacz,
- Jelenia Góra – Podgórzyn,
- Podgórzyn – Borowice – Sosnówka,
- Jelenia Góra Cieplice – Wojcieszów – Kromnów,
- Siedlęcin – Barcinek – Kromnów – Piechowice,
- Płoszczyna – Dziwiszów – Siedlęcin – Goduszyn.

Sieć dróg w jeleniogórskim subregionie jest dobrze rozwinięta, ale wymaga przede wszystkim gruntownej przebudowy i podniesienia parametrów technicznych dróg do tych, współcześnie obowiązujących, jakim powinny odpowiadać drogi i obiekty inżynierskie. Jedynie w pewnym stopniu wymaga też kilku nowych inwestycji.

Inwestycje miejskie i powiatowe

Prawdziwym problemem drogownictwa samorządowego, ale nie tylko, są niewystarczające środki finansowe, dlatego ważnym zadaniem, zarówno dla władz miasta, jak i powiatu, było i jest pozyskanie jak największej ilości środków finansowych z funduszy europejskich. W dużym stopniu udało się je pozyskać w ostatnich latach.

Dzięki dofinansowaniu z funduszy Phare zrealizowano w l. 1989-1993 II etap północnej obwodni-



cy miasta, tj. w jej ciągu od ul. Różyckiego do ul. Zgorzeleckiej (z wykonaniem m.in. dwu estakad, mostów na Bobrze i na Kamiennej oraz dwóch wiaduktów kolejowych). Dzięki funduszom z programu Interreg IIIA przebudowano 7 ulic w Sobieszowie i 13 w Cieplicach, a z funduszy dolnośląskiego RPO wykonano w l. 2010-2012 odcinek południowej obwodnicy miasta (z wybudowaniem wielopozomowego skrzyżowania w Grabarowie, dwu mostów na Bobrze, estakady nad torami kolejowymi oraz 1,5 km ulicy z pełnym uzbrojeniem).

Obecnie z funduszy RPO realizowany jest projekt przebudowy ul. Łomnickiej. Poza ww. omówionymi inwestycjami, jakie powstały na terenie miasta, w ostatnich latach wybudowano lub zmodernizowano znaczne odcinki ulic: Spółdzielczej, K. Miarki w przemysłowej dzielnicy miasta, ul. Os. Robotnicze w jego śródmieściu oraz przebudowano nawierzchnie kilkudziesięciu innych ulic.

Wszystkie te inwestycje znacznie usprawniły ruch w mieście i poprawiły jego bezpieczeństwo, czego mieszkańcy zbyt mocno może nie odczuli, gdyż gwałtowny rozwój motoryzacji, jakiego jesteśmy ostatnio świadkami (z kilkukrotnym wzrostem ilości pojazdów) zniwelował tę znaczącą poprawę. Bez tych inwestycji miasto zostałoby jednak zupełnie „zakorkowane”, a dojazd przez Jelenią Górę do miejscowości turystycznych, położonych na południu Kotliny byłby bardzo utrudniony i kłopotliwy.

Nie tylko miasto inwestowało w poprawę stanu nawierzchni i budowę nowych odcinków dróg, gdyż także i Starostwo Powiatowe w l. 2000-2014 przebudowało nawierzchnię na kilkudziesięciu kilometrach zarządzanych przez siebie dróg. Prace te objęły m.in. takie ich odcinki:

- Łomnica – Karpniki – Strużnica,
- Łomnica – Mysłakowice – Miłków,
- Mysłakowice – Karpacz z drogą przez Karpacz,
- Ściegny – Kostrzyca,
- Karpacz – Sosnówka,
- Sosnówka – Borowice,
- Zachełmie – Przesieka,
- Jelenia Góra – Stanisów,
- Siedlęcin – Jeżów Sudecki,
- Płoszczyna – Dziwiszów,
- Czernica – Janówek.

Planowane przedsięwzięcia drogowe

W najbliższych latach, tj. w okresie 2016-2020, miasto planuje realizację kolejnych, ważnych ele-

mentów swego układu drogowego, a w tym wybudowanie:

- obejścia od południowej strony osiedla Maciejowa (będzie to odcinek długości ok. 6 km drogi klasy IV z pasami ruchu wolnego),
- ronda na skrzyżowaniu ulicy Sudeckiej z al. Solidarności wraz z łącznikiem do ul. Mickiewicza,
- odcinków ulic Nowowiejskiej, Krakowskiej i II części Łomnickiej,
- ronda na skrzyżowaniu ul. Trasa Czeska – Lubańska – Goduszyńska wraz z jej przebudową do granicy miasta i przebudową wiaduktu kolejowego.

Ze względu na to, że sieć dróg powiatowych praktycznie jest pełna, władze powiatu będą skupiały się na dalszej jej poprawie i będą kontynuować przebudowę nawierzchni jezdni i poboczy, a w obszarach zabudowanych, w miarę dysponowania odpowiednimi gruntami, także budowę chodników. Przebudowy wymagają również mosty, gdyż ich stan techniczny z roku na rok się pogarsza i niektóre będą wymagały niekiedy wyłączenia z eksploatacji.

Zasadniczej poprawie dostępności komunikacyjnej Jeleniej Góry i Kotliny Jeleniogórskiej będzie służyć planowana przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad budowa trasy ruchu szybkiego S3 na odcinku od Legnicy do Bolkowa oraz przebudowa drogi krajowej nr 3 z Jeleniej Góry do planowanego jej węzła w Bolkowie z trasą S3 i dalej drogi krajowej nr 5 Bolków – Kostomłoty. GDDKiA rozstrzygnęła już przetargi na projekt i budowę ww. odcinka drogi S3 z Legnicy do Bolkowa o łącznej długości 36 km z 25 obiektami inżynierskimi, miejscem obsługi podróżnych „Jawor” i węzłami: Jawor I i II, Paszowice i Bolków.

Ważnym przedsięwzięciem dla poprawy połączeń drogowych miasta będzie także zakończenie rozpoczętych jeszcze w latach 70. ub. wieku inwestycji w ciągu drogi krajowej nr 30 Jelenia Góra – Zgorzelec. Inwestycje te powinny być traktowane jako priorytet dla władz wojewódzkich i samorządów subregionu jeleniogórskiego.

Ważnym elementem uzupełniającym ten drogowy „kręgosłup” Sudetów Zachodnich będzie także planowana od dawna i miejmy nadzieję, że niezadługo podjęta przebudowa dróg wojewódzkich nr 366 i 367 Piechowice – Jelenia Góra Sobieszów – Kamienna Góra (w ciągu tzw. „drogi śródsudeckiej”). Jego realizacja w zasadniczym stopniu ułatwi wygodne skomunikowanie się wszystkich podkarkonoskich miejscowości i przyczyni się do rozwoju gospodarki i turystyki w Kotlinie Jeleniogórskiej.

JELENIOGÓRSKA KOLEJ MIEJSKA

JANUSZ KORZEŃ

OD REDAKCJI: Od szeregu lat w dyskusjach dotyczących Jeleniej Góry pojawiała się idea uruchomienia w mieście kolei aglomeracyjnej. Nabrała ona kształtów dopiero w 2011 r., w opracowaniu koncepcyjnym, wykonanym w ówczesnym Wojewódzkim Biurze Urbanistycznym we Wrocławiu. Przypominamy zasadnicze, zawarte w nim propozycje, w nadziei, że w najbliższym czasie dojdzie do ekonomiczno-technicznego doprecyzowania projektu (i jego realizacji), o czym jest także mowa w tekście Macieja Zathey'a.



Janusz Korzeń
architekt-urbanista,
prezes Fundacji
Karkonoskiej,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”
i „Przeglądu
Urbanistycznego”

Celem opracowania koncepcji uruchomienia Jeleniogórskiej Kolei Miejskiej (JKM) było wskazanie uwarunkowań dla podjęcia wdrożenia tej idei przy maksymalnym wykorzystaniu istniejącego układu torowisk i obecnego zagospodarowania stacji i przystanków w obszarze Jeleniej Góry. Zostały przy tym wzięte pod uwagę projekty modernizacji linii zarządzanych przez Polskie Linie Kolejowe, a samą koncepcję potraktowano jako wstępne przybliżenie tego projektu, służące jako podstawa dla sporządzenia dalszych opracowań programowych oraz projektowych.

Istotne znaczenie dla wypracowania tej koncepcji miało uwzględnienie szczególnego ukształtowania układu osadniczego miasta (rozwinętego w formie pasa o długości prawie 20 km) oraz faktu, że jego zasadniczą osią komunikacyjną jest linia kolejowa nr 274, prowadząca z Wrocławia do Jeleniej Góry i dalej do Szklarskiej Poręby, już jako linia nr 311.

Linia ta łączy zasadnicze części miasta, podobnie jak w zasadzie równolegle poprowadzony do niej główny ciąg drogowy, poprowadzony równolegle do doliny rzek Bobru i Kamiennej, łączący obszar śródmiejski z terenami przemysłowymi, położonymi na wschód i południowy-zachód od centrum, a także z dzielnicą uzdrowiskową oraz Sobieszowem.

Uwzględnienie obu tych uwarunkowań w naturalny sposób wpłynęło na zaproponowanie sposobów aktywizacji przebiegającej przez miasto kolei dla potrzeb przede wszystkim jego mieszkańców i ułatwienia im dostępu do głównych obiektów usługowych, miejsc pracy oraz uczelni i szkół. Dotyczyło także potrzeby rozwiązania problemów wywołanych stale rosnącym natężeniem ruchu samochodowego

w mieście oraz pozwalało projektować bezkolizyjne, a tym samym szybsze przemieszczanie się środkami komunikacji publicznej.

W zakres omawianej koncepcji weszły następujące elementy:

- ogólna charakterystyka układu przestrzennego miasta i uwarunkowań dla zrealizowania koncepcji JKM,
- charakterystyka linii kolejowych i projektów ich modernizacji,
- charakterystyka terenów istniejących i planowanych przystanków,
- wskazanie wariantowych możliwości prowadzenia ruchu na liniach kolejowych w ramach zaproponowanego systemu,
- szczegółowe koncepcje zagospodarowania przystanków i ich otoczenia wraz z szacunkowymi ocenami ich kosztów,
- analizy możliwości ruchowych i wykorzystania odpowiedniego taboru.

Podstawowym elementem koncepcji stało się wskazanie docelowego układu przestrzennego Jeleniogórskiej Kolei Miejskiej i zasad modernizacji istniejących stacji i przystanków kolejowych oraz budowy nowych wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Realizacja tego układu ma stworzyć atrakcyjną ofertę przewozową i zachęcić mieszkańców do pozostawienia indywidualnych środków transportu i korzystania z JKM.

Wykorzystanie istniejących linii kolejowych i zlokalizowanych przy nich pięciu stacji i przystanków kolejowych (Jelenia Góra Zachodnia, Cieplice, Orle i Sobieszów) dla potrzeb JKM nie daje pełnej możli-

wości obsługi obszarów tego wymagających i znacznie ogranicza ich dostępność dla pasażerów.

W związku z tym zaproponowano w koncepcji zlokalizowanie pięciu nowych przystanków o roboczych nazwach: Wilhelma Kubsza, Al. Jana Pawła II, Podchorążych, Spółdzielcza i Objazdowa. Na zamieszczonym poniżej poglądowym rysunku koncepcji przedstawia się lokalizację wszystkich dziesięciu przystanków JKM (istniejących i planowanych), ze wskazaniem ich powiązań przestrzennych z głównymi elementami struktury przestrzennej miasta. Odległości pomiędzy nimi są różne, minimalne sięgają ok. 500 m, a maksymalne ok. 2400 m.

Sieć istniejących stacji i przystanków, wymagających oczywiście modernizacji (co zresztą już zostało w ostatnim okresie w części podjęte) oraz planowanych przystanków jest wyraźnie zagęszczona w części śródmiejskiej miasta, co wynika z koncentracji wielu usług i miejsc pracy w tym obszarze.

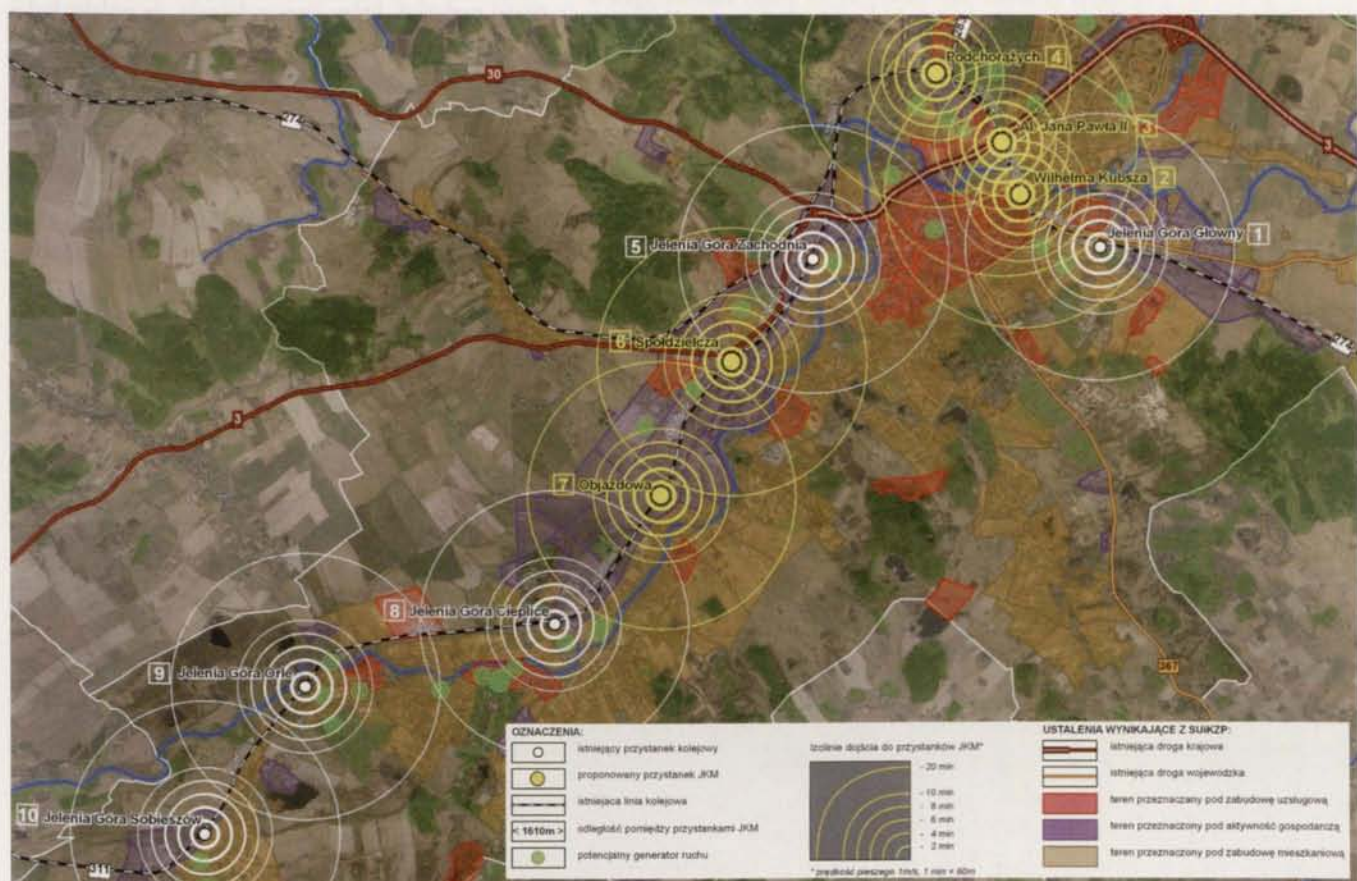
Uwzględnienie tego aspektu stało się powodem, dla którego zaproponowano zlokalizowanie w bliskiej od siebie odległości przystanków przy ul. Wilhelma Kubsza, pod wiaduktem nad Al. Jana Pawła II oraz przy ul. Podchorążych. Dwa następne, projektowane przystanki proponuje się zbudować w nowej dzielnicy przemysłowo-usługowej, gdzie ma miejsce znaczna koncentracja miejsc pracy, przy ulicach Spółdzielczej i Objazdowej.

W ramach prac nad omawianą koncepcją przeanalizowano m.in. relacje, jakie mogą zaistnieć pomiędzy systemem miejskiej komunikacji autobusowej a linią Jeleniogórskiej Kolei Miejskiej.

Z analiz tych wynikało, że z uwagi na podaż miejsc w komunikacji miejskiej (średnio 2000/godzinę w czasie szczytu komunikacyjnego) oraz jej częstotliwość (co 3 min. w szczycie) na kluczowym odcinku z Cieplic do centrum Jeleniej Góry, można zakładać, że JKM nie przejmie większości ruchu w relacjach równoległych do przebiegu miejskiej komunikacji autobusowej. I dalej można założyć możliwość rezygnacji z obsługi komunikacją autobusową Piechowic, skierowanie potoku ruchu z Jagniątkowa i Sobieszowa do stacji w Sobieszowie, a z Podgórzyna, Przesieki, Borowic i Zachełmia do stacji w Cieplicach, pozostawiając mieszkańcom Cieplic alternatywę w postaci połączeń autobusowych, uzupełniających częstotliwość kursów kolei.

Chciałbym, by naszkicowanie tych z konieczności bardzo ogólnych ram idei uruchomienia Jeleniogórskiej Kolei Miejskiej mogło przysłużyć się zapoznaniu się z jej podstawowymi uwarunkowaniami i propozycjami rozwiązań szczegółowych, które zapewne będą przedmiotem dalszych prac studialnych i analitycznych, nim dojdzie do jej zrealizowania.

Trasa i lokalizacje przystanków Jeleniogórskiej Kolei Miejskiej wg koncepcji WBU z 2011 r.



KOLEJ DO KOWAR I KARPACZA

JACEK POTOCKI



Jacek Potocki
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i Zarządu Głównego
PTTK

OD REDAKCJI: W połowie czerwca br. PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. poinformowały po raz kolejny o zamiarze likwidacji linii kolejowych nr 308 i 340, prowadzących z Jeleniej Góry przez Mysłakowice do Karpacza, Kowar i Kamiennej Góry i już od szeregu lat niewykorzystywanych dla ruchu pasażerskiego. Zamiar ten spotkał się ze zdecydowanym protestem lokalnych samorządów i organizacji pozarządowych, stając się przedmiotem ożywionej, mimo letniej kanikuly, dyskusji, w której także chcemy zabrać głos.

Sudety to obszar, który już w XVIII w. był silnie uprzemysłowiony i podlegał wzmagającej się urbanizacji, nic zatem dziwnego, że w następnym stuleciu ukształtowała się tu wyjątkowo gęsta, jak na obszary górskie, sieć kolejowa. Połączenia kolejowe otrzymały prawie wszystkie miasta położone na tym terenie, a doprowadzenie do nich (lub nie) kolei decydowało o ich rozwoju lub stagnacji.

Gęsta sieć kolejowa stała się też jednym z czynników sprzyjających dynamicznemu ożywieniu turystyki. Z czasem znaczenie transportu kolejowego zaczęło relatywnie maleć, na rzecz intensywnie doskonałego transportu samochodowego i w efekcie tego sieć kolejowa zaczęła być redukowana.

Proces ten rozpoczął się zasadniczo po II wojnie światowej, przy czym nasilił się pod koniec ub. wieku. W trzech krajach, w których położone są Sudety, przebiegał on jednak inaczej. W Czechach niemal wszystkie linie kolejowe nadal funkcjonują, przy czym na większości z nich kursuje co najmniej kilkanaście pociągów na dobę, z prędkością, przy

której pociągi mogą skutecznie konkurować z komunikacją autobusową. W Niemczech, na Górnych Łużycach, znacznie zredukowano gęstość sieci, przy czym dostęp do kolei zachowały niemal wszystkie miasta i utrzymywana jest prędkość, przy której kolej dobrze spełnia swoją rolę.

Na tle tego, co zdarzyło się w sąsiednich krajach, w polskiej części Sudetów kolej doprowadzono do zapaści. Większość linii tu zlikwidowano lub wyłączono z ruchu, pozbawiając stałego dostępu do kolei wiele ośrodków, a na istniejących jeszcze liniach lokalnych ruch jest minimalny, a prędkości niezadowalające, przez co kolej nie zapewnia należytej dostępności komunikacyjnej regionu. Źródeł tej degradacji trzeba szukać w błędnej polityce transportowej państwa, która spowodowała, że polska kolej w okres transformacji weszła nieprzygotowana do nowych wymagań rynkowych.

Przy likwidowaniu linii kolejowych na Dolnym Śląsku (i w całej Polsce) lub zaniechaniu ich utrzymania posunięto się zdecydowanie za daleko. Najbardziej jaskrawym przejawem tych zaniechań w naszym regionie był do niedawna stan linii Wrocław – Jelenia Góra. Wprowadzane na niej ograniczenia prędkości spowodowane fatalnym stanem torowiska sprawiły, że w pewnym momencie pokonanie tego 127-kilometrowego odcinka zabierało ponad 3,5 godziny, nie ma zatem co się dziwić, że większość pasażerów odwróciła się od kolei. Równocześnie zamykano lokalne linie – jedną po drugiej.

W obszarze Sudetów Zachodnich zaczęło się to jeszcze w latach 80.: w 1986 r. zniknęły pociągi pasażerskie ze zdezelowanej linii Mysłakowice – Kowary – Kamienna Góra, w 1991 r. wstrzymano ruch pasażerski na linii Lubań – Leśna, w 1995 r. Marciszów – Legnica, w 1996 r. Marciszów – Strzegom i Gryfów

Ostatni pociąg
z Karpacza (zdjęcie
archiwalne)



Śl. – Świeradów-Zdrój, w 2000 r. Jelenia Góra – Karpacz, w 2001 r. Marciszów – Lubawka.

Wszystko wskazuje także na to, że końca swoich dni dożywa linia Jelenia Góra – Lwówek Śl. – Zebrzydowa, po której kursuje już tylko jedna para pociągów w soboty i niedziele. A tylko determinacji władz Szklarskiej Poręby zawdzięczać można uratowanie linii do tej miejscowości i doprowadzenie do odbudowy transgranicznego odcinka do Harrachova (w 2010 r.). Na szczęście nie posłuchano też (niemieckich) ekspertów sugerujących celowość likwidacji trakcji elektrycznej na odcinku Jelenia Góra – Szklarska Poręba.

Nieco lepsze czasy dla kolei w zachodniej części Sudetów nastąpiły pod koniec poprzedniej dekady. Przystąpiono wtedy do oczekiwanego remontu linii Wrocław – Jelenia Góra i choć prace te przebiegały powoli, to jednak w 2014 r. przywrócony został czas przejazdu z lat 80. XX w., a docelowo czas ten ma wrócić do stanu sprzed II wojny światowej. Efekt tego będzie jednak połowiczny, skoro zmarł przy tym ruch na niemal wszystkich lokalnych liniach, które kiedyś „zasilały” pasażerami pociągi na tej głównej trasie regionu. Na szczęście linie te nie zostały formalnie zlikwidowane i ciągle jeszcze możliwe jest przywrócenie na nich ruchu.

Czy jednak jest to uzasadnione? Nie brakuje głosów, że w dobie rozwiniętej motoryzacji kolej w ruchu lokalnym staje się przeżytkiem i nie ma sensu wracać do dawnych rozwiązań, najlepiej więc lokalne linie przerobić na ścieżki rowerowe. Funkcjonuje już taka ścieżka na trasie dawnej linii ze Lwówka do Lubomierza. Głosy takie dotyczą m.in. linii z Jeleniej Góry do Karpacza, z Gryfowa Śl. do Świeradowa-Zdroju i innych.

Przywrócenie ruchu kolejowego na szlakach, z których go wyeliminowano, jest na pewno technicznie możliwe. Pod względem ekonomicznym nie ma się jednak co oszukiwać – ruch lokalny zawsze będzie musiał być dotowany. Zatem w przypadku każdej linii trzeba indywidualnie przyjrzyć się temu, jaki jest obsługiwany przez nią potencjał ludnościowy, czyli ilu mieszkańców (w niektórych przypadkach także turystów) dana linia mogłaby obsługiwać.

W takim właśnie kontekście warto porównać sytuację, jaka charakteryzuje strony polską i czeską. W tabeli obok zestawiono wybrane, lokalne linie kolejowe w zachodniej części Sudetów po obu stronach granicy, zsumowano liczbę mieszkańców miejscowości położonych przy danej linii i obliczono liczbę mieszkańców przypadających na kilometr linii.

Linie kolejowe	Długość w km	Liczba mieszkańców przy linii	Wskaźnik l. mieszkańców/km linii
a) w Czechach			
Trutnov – Svoboda nad Úpou	10	12309	1231
Martinice – Jablonec nad Jizerou	18,5	9358	506
Tanvald – Harrachov	12	5407	451
Frydlant – Černousy	13	1622	125
Frydlant – Jindřichovice p. Smrkem	23	5478	238
Raspenava – Bílý Potok	6	3370	562
Kunčice nad Labem – Vrchlabí	5	11318	2264
Trutnov – Teplice nad Metují	32	4135	129
b) w Polsce			
Jelenia Góra – Karpacz/Kowary	27	26857	995
Lubań – Leśna	11	7175	652
Gryfów Śl. – Świeradów-Zdrój	17	10623	625
Jelenia Góra – Szklarska Poręba	28	33326	1190
Jelenia Góra – Lwówek Śl.	17	17073	1004
Sędziszów/Marciszów – Lubawka	18	28491	1583
Kamienna Góra – Ogorzelec	13	2899	223

Uwaga: wytłuszczoną kursywą oznaczono linie wyłączone z ruchu

Z analizy powyższych danych wynikają ciekawe obserwacje... Syntetyczny wskaźnik liczby mieszkańców przypadającej na 1 km linii kolejowej jest dość mocno zróżnicowany, warto jednak zauważyć, że po czeskiej stronie pociągi jeżdżą liniami, przy których mieszka wyraźnie mniej ludzi niż przy wielu zamkniętych liniach w Polsce.

Uwagę zwraca także to, że po stronie czeskiej tylko dwie linie mają ww. wskaźnik wyższy niż obliczony dla linii Jelenia Góra – Karpacz/Kowary. Zatem, jeśli rzeczywiście uznać, że nie wszędzie warto przywracać ruch, to linia do Karpacza i Kowar powinna być jedną z ostatnich, których ewentualna likwidacja mogłaby być uznana za zasadną.

Trzeba podkreślić, że obie odnogi tej linii (do Karpacza i Kowar) powinny być uruchomione równocześnie. Można się bowiem spodziewać, że w dni robocze bardziej obciążony byłby kierunek kowarski, zaś w dni wolne karpacki. Oczywiście, aby pasażerowie chcieli korzystać z komunikacji kolejowej, musiałby zostać odpowiednio ułożony rozkład jazdy, warto pomyśleć nad uruchomieniem nowych przystanków lub zmianą lokalizacji niektórych istniejących.

To oczywiście dalszy etap koniecznego, moim zdaniem, przywrócenia do ruchu tej linii. Na razie należy zrobić wszystko, by nie dopuścić do jej formalnej likwidacji. Gdyby do tego doszło, możemy zapomnieć o kolei pod wschodnią częścią Karkonoszy. Ścieżki rowerowe niech powstają, ale nie tam, gdzie powinny jeździć pociągi. ■



Szeroka dolina
Bobru pod
Trzciniem
i Janowicami
Wielkimi

PRZYRODA DOLINY BOBRU

MAREK DOBROWOLSKI

OD REDAKCJI: W bieżącym numerze „Karkonoszy” powracamy do doliny Bobru, której najciekawsze budowle hydrotechniczne przedstawiliśmy wcześniej, by tym razem zaprezentować jej walory przyrodnicze. W podobnym ujęciu opracowany został drugi tekst w tym bloku, poświęcony osobliwościom przyrodniczym parków przypałacowych, położonych w Sudetach Zachodnich i w ich pobliżu.



Marek Dobrowolski
główny specjalista
ds. ochrony
przyrody w KPN,
redaktor
„Karkonoszy”

Bóbr – największa wśród rzek odwadniających Sudety Zachodnie od północy – rozpoczyna swój bieg w Czechach na wschodnim sklonie Lasockiego Grzbietu, na wysokości około 780 m n.p.m. Od początku przepływa bardzo krętą doliną, wijącą się poprzez Kotlinę Kamiennogórską, wzdłuż Wzgórz Bramy Lubawskiej, opływa Rudawy Janowickie, następnie podąża przez północny skraj Kotliny Jeleniogórskiej i zachodni brzeg Gór Kaczawskich. Jeszcze bardziej na północ staje się naturalną granicą Pogórzy: Izerskiego i Kaczawskiego, by wypłynąć następnie na obszar niżu, gdzie zasila Odrę.

Różnorodność krajobrazów

Analiza samej tylko budowy geologicznej obszarów przyległych do rzeki i jej dopływów pokazuje, że wędrówka jej doliną lub skłonami gór nad nią usytuowanych pozwoli nam zetknąć się z olbrzymim bogactwem przyrody nieożywionej i ożywo-

nej. Okoliczne pasma górskie, zbudowane ze skał zarówno magmowych, jak i metamorficznych oraz osadowych, kryją na swych zboczach i w dolinach dopływów Bobru zaskakująco dużo interesujących zbiorowisk roślinnych oraz ciekawy świat zwierząt. Niektóre obszary charakteryzują się obecnością licznych ostańców granitowych, a wielowiekowa działalność górnicza przyczyniła się do powstania sztucznych wprawdzie, ale często przyrodniczo ciekawych tworów, jak stare wyrobiska, sztuczne jeziora, sztolnie i hałdy pokopalniane. Przykładem może być wzgórze Popiel ze starą kopalnią serpentynitów, na których mają stanowisko zanokcice serpentynowe.

Antropogeniczne oddziaływania na przyrodę miały miejsce na całym obszarze doliny Bobru od niepamiętnych czasów, a ich skutki widoczne są dosłownie wszędzie. Wielowiekowa, ekstensywna gospodarka rolna wytworzyła na skłonach tych zazwyczaj niewysokich gór mozaikę kolorowych pól

i łąk, przetykanych połaciami lasów, tu i ówdzie wciąż jeszcze mogących zainteresować miłośników przyrody.

Szczególnie łąki, te położone nad Niedamirowem, Opawą i Miszkowicami na północnym i wschodnim skłonie Lasockiego Grzbietu, i te występujące w niemal całych Rudawach Janowickich lub w przełomie Bobru pomiędzy nimi a Górąmi Ołowianymi, budzą zachwyt pięknymi krajobrazami, ale też niebawym bogactwem przyrodniczym.

Fauna łąkowa

Ekosystemy łąkowe stanowią rezerwuar coraz rzadszych w Europie gatunków roślin i zwierząt. W wielu miejscach doliny Bobru i jej dopływów usłyszymy jeszcze derkacze, spłoszymy stadko przepiórek wśród pól uprawnych albo przyłapiemy na niskich krzewach dzierzbę gąsiora uganiającego się za owadami. Dość częste są jaskółki oraz jerzyki. Spośród rzadszych ptaków na łąkach spotkamy też czasem świergotka polnego, ortolana, czajki lub polujące bociany białe i czarne. W środowisku zarastających łąk, na obrzeżach lasów i zębów, szczególnie w ciepłych miejscach, bytuje skowronek borowy zwany lerką. Na łąkach żerują też chętnie ptaki drapieżne, jak choćby jastrzębie i myszołowy. Czasem na pola w poszukiwaniu żeru zapuszczają się pustulki. W pobliżu osiedli zdarzają się pójdzki i płomykówki.

Nadbobrzańskie łąki są też miejscem życia bogatej fauny motyli, w tym modraszka nausitousa i telejusa oraz czerwonończyka nieparka, gatunków chronionych prawem europejskim. Obydwa modraszki stanowią ciekawy przykład owadów myrmekofilnych, czyli mrówkolubnych. Ich rozwój jest nierozdzielnie związany z obecnością zarówno pewnych gatunków roślin, jak i mrowisk. Larwy tych niewielkich motyli żerują bowiem na kwiatach krwisiągu, aby później przenieść się do mrowisk i tam żywić się larwami i jajami różnych gatunków mrówek wścieklic.

Siedliska łąkowe

Różnorodność fauny terenów otwartych jest w głównej mierze pochodną wielkiej różnorodności siedlisk roślinnych doliny Bobru, które w tym miejscu zasługują na krótkie omówienie. W dolinach i na ich stokach bardzo rozprzestrzenione jest siedlisko niżowych i górskich świe-

żych łąk użytkowanych ekstensywnie, zwanych inaczej łąkami rajgrasowymi (*Arrhenatherion elatioris*), które np. na obszarze Natura 2000 „Ostoja nad Bobrem” zajmuje aż 16% powierzchni. Równie ciekawe są murawy bliźniczkowe (psiary), zmiennowilgotne łąki trzęślicowe, murawy kserotermiczne, a także ziołorośla nadrzeczne. Wszystkie te zbiorowiska obfitują w rzadkie rośliny jak np. kruszczyk błotny, tojad pstry, goryczka orzęsiona i krzyżowa, arnika górską, pełnik europejski, zimowit jesienny czy też turzyca zwisła. Na łąkach Grzbietu Lasockiego znajdują się stanowiska wszewłogi górskiej, która w Sudetach osiąga wschodnią granicę zasięgu.

Niestety, przemiany gospodarcze ostatniego 25-lecia spowodowały odejście od ekstensywnych metod gospodarowania na górskich i podgórskich łąkach i polach. Mocno rozdrobnione działki są powoli scalane w wielkopowierzchniowe pola, na których uprawia się rośliny dające akurat najwyższe dochody, nie bacząc na dotychczasową strukturę upraw. Masowo uprawia się rzepak lub grykę, a zniknęły zagony ziemniaków przetykane niewielkimi łąkami zbóż lub małymi łąkami. Lemiesz potężnych pługów zaorują mikrosiedliskową różnorodność, opartą dawniej na szachownicy małych poletek, rozdzielonych miedzami, pasami krzewów, obsadzanych po brzegach drzewami owocowymi, wzbogaconych małymi, zabagnionymi oczkami wodnymi czy też płynącymi w co większych zagłębieniach, małymi strumieniami.

Wraz z tymi zmianami zanika fauna związana z tą bogatą strukturą siedliskową. Porzucone pola i łąki, nawet jeśli nie są wykorzystywane przez nowoczesne rolnictwo, powoli dziczeją w procesie wtórnej sukcesji. Panoszą się na nich łąny nawłoci – rośliny inwazyjnej, zawleczonej z kontynentu północnoamerykańskiego. A po niej na porzucone tereny wkracza z wolna las. Tylko nieliczne gatunki zwierząt potrafią w tych zmienionych warunkach prze-

Jednokośne
łąki rajgrasowe
z dzwonkiem
rozpierzchłym





*Ziolorośla
z lepiężnikami
charakterystyczne
dla pobraży
Bobru i jego
dopływów na
odcinkach górskich*

trwać, wiele zaś ustępuje i można je znaleźć jedynie w enklawach terenu o niezmienionej strukturze siedlisk. Zmiany te w oczywisty sposób prowadzą też do zaniku gatunków roślin. Te destrukcyjne procesy są szczególnie dobrze widoczne w niskich położeniach pogórzy. Tam nowoczesne rolnictwo wkroczyło najszybciej wywołując najsilniejsze zubożenie przyrody.

Ekosystemy i fauna wodna

Bóbr i jego dopływy stanowią interesujące środowisko wodne, miejscami jeszcze słabo przekształcone przez ludzi. Jednakże większą część rzeki uregulowano już dawno temu poprzez zabudowę systemem zbiorników retencyjnych, wprowadzenie umocnień brzegowych, usunięcie głazów z dna lub poprzez wycinkę nadrzecznych zarośli, a zwłaszcza dużych drzew. Pomimo tego, na wielu odcinkach wciąż możemy natknąć się na chronione prawem europejskim zbiorowisko włosienicznika rzeczno, którego drobne, białe kwiaty pokrywają powierzch-

nię wody niemal łanowo w okresie kwitnienia, podczas gdy lodygi i liście skrywa toń wody. Tu i ówdzie napotkamy pozostałości nadrzecznych łęgów, a w miejscach szybkiego spływu wód możemy oglądać charakterystyczne zbiorowiska roślin pionierskich, porastające kamieniska nadrzeczne.

Bezpośrednio z wodami Bobru i jego dopływów związane są populacje wydry i bobra. Tam, gdzie rzeka płynie wartko po kamienistym dnie, można napotkać pluszcza, a w miejscach, gdzie wody płyną spokojniej bytują zimorodki. W nadrzecznym środowisku przebywa chętnie pliszka górską, remiz, a wiosną można podsłuchiwać pieśni słowików. Czasem można trafić na czaple siwe. Spośród ryb występujących w Bobrze wymienić warto rzadkie już minogi strumieniowe, różanki, piskorze i głowacze białopłetwe. Znajdują tu też schronienie traszka grzebieniasta i kumak nizinny. Na spokojniejszych wodach sztucznych zbiorników na Bobrze oraz na licznych na tym obszarze stawach rybnych napotkamy łabędzie, tracza nurogę, głowienkę, czernicę lub pospolite kaczki krzyżówki. Czasem na zimowiska przylatują tu kormorany.

Siedliska leśne

Osobną, ważną formacją roślinną Sudetów Zachodnich są oczywiście lasy, które pomimo wielowiekowej eksploatacji i przekształcania składu gatunkowego, zachowały w wielu miejscach półnaturalny charakter. Dokładne omówienie zbiorowisk leśnych wymaga na pewno odrębnego opracowania. Ograniczę się tu do możliwie najkrótszej ich charakterystyki. Górskie fragmenty doliny Bobru w Karkonoszach zajmuje piętro regla górnego, tworzonego w głównej mierze przez świerki. Poza tym rosną tam jarzab pospolity i brzoza. W rozciągającym się niżej piętrze regla dolnego w skład lasów wchodzi jeszcze jodła, jawor, czasem modrzew, ale rolę gatunku głównego przejmuje buk. Gatunki te wspólnie ze świerkiem tworzą na tej wysokości interesujące, lecz niestety rzadkie zespoły borów świerkowo-jodłowych oraz żyznych lub kwaśnych buczyn.

W strefie pogórzy można zaobserwować wzrost liczby siedlisk leśnych oraz zwiększenie liczby gatunków drzew. Nadal obecne są bory, w których świerka zastępuje sosna, pojawiają się bory i lasy mieszane, a także lasy liściaste, a w ich składzie pojawiają się dęby, lipy, klony pospolite i jesiony. Tu, obok wymienionych już buczyn, napotkamy takie siedliska, jak ciepłolubne buczyny storczykowe, lasy klonowo-lipowe na stromych stokach – małe ich płaty występują na Ostrzycy oraz w rezerwacie „Góra Zamkowa” koło Wlenia, grądy środkowoeuropejskie, łęgi

wierzbowe, nadrzeczne olszyny i podgórskie łągi jesionowe.

W lasach odnajdziemy dziesiątki interesujących roślin naczyniowych, z których trzeba wymienić bogatą florę storczyków – podkolana białego i zielonawego, buławnika mieczolistnego i wielkokwiatowego, kruszczyka szerokolistnego, obuwika pospolitego, listerę jajowatą i bezzieleniowego gnieźnika leśnego. W żyznych buczynach pojawia się marzanka wonna, szczyr trwały, żywiec dziewięciolistny, paprotnik kolczysty, żywiec cebulkowy, kokorycz pusta, kopytnik zwyczajny. W acydofilnej buczynie górskiej rosną gatunki bardziej pospolite w skali kraju: kosmatka gajowa, wiechlin gajowa czy przenęt purpurowy. W lasach reglaowych znajdziemy liczydło górskie, podrzenia żebrowca, śmiałka pogiętego, podbiałka alpejskiego, widłaka jałowcowatego.

Wspomniane już lasy klonowo-lipowe kryją między innymi dzwonki: jednostronnego, brzoskwiolistnego, pokrzywolistnego i szerokolistnego, a także czernca gronkowego i czosnaczka pospolitego. W różnych zbiorowiskach leśnych pojawia się lilia złotogłów, wiciokrzew pomorski, a czasem bluszcz pospolity. Ciekawostką jest bogaty płat czosunku niedźwiedziego na Górze Zamkowej we Wleniu.

Lasy górskie omawianego obszaru, zwłaszcza lasy bukowe, uległy w minionych wiekach wielkiemu przekształceniu składów gatunkowych. Związane to było z rozwojem na obszarze Sudetów hutnictwa szkła oraz różnych metali, które zużywały wielkie ilości drewna bukowego jako opału lub jako źródło węgla drzewnego i potażu. Wycięte buczyny zastępowano na wielkich obszarach monokultu-

rami świerka pospolitego, które w drugiej połowie ubiegłego wieku okazały się bardzo podatnymi na działanie zanieczyszczeń atmosferycznych – głównie dwutlenku siarki i tlenków azotu. Wskutek tego monokulturowe lasy świerkowe Sudetów zaczęły gwałtownie zamierać. Pozytywnym efektem tego procesu jest zapewne usunięcie ze składu lasów dolnoreglowych nadmiaru świerka pospolitego i powolne zastępowanie go bardziej właściwymi dla tej formacji: bukiem i jodłą. Powstrzymano też proces zamierania jodły pospolitej, a szeroki program jej restytucji pozwala wierzyć, że następne pokolenia ludzi będą oglądać lasy w ich właściwej postaci.

Fauna leśna

Lasy doliny Bobru są schronieniem dla licznych gatunków ssaków. Żyją tu jelenie, daniiele, dziki, sarny, kuny leśne, lasice, borsuki, a w górzystych rejonach pogranicza Karkonoszy i Gór Izerskich pojawiły się rysie. Bardzo bogata jest fauna ptasia lasów doliny Bobru. W górach występuje cietrzew, orzechówka i puchacz. Lasy zamieszkują też dzięcioły: czarny, duży, dzięciołek, dzięcioł zielonosiwy i zielony. Osobliwością są włośnatki i sóweczki, a bardzo pospolite są puszczyki.

W lasach obszaru znajduje bazę lęgową znaczna liczba gatunków nietoperzy. Przykładowo w Rudawach Janowickich naliczono ich aż 14, a wśród nich żyje mopek, nocek łydkowłosy, podkowiec mały. Znajdują schronienie między innymi w systemie starych sztolni pomiędzy Ciechanowicami a Miedzianką, a ponadto okres lęgowy przechodzą korzystając z dziuplastych drzew w górskich lasach. Ciekawost-



Kukulka bzowa

Goryczka trojeściowa

ką doliny Bobru jest istnienie bardzo starej kolonii lęgowej nocka dużego na strychu kościoła św. Mikołaja we Wleniu. Ta największa kolonia rozrodcza w Polsce liczy sobie średnio około 2000 osobników.

Ochrona przyrody

Wszystkie te osobliwości fauny i flory chronione są w dolinie Bobru poprzez system różnych wielkoobszarowych form ochrony przyrody. Główną rolę odgrywają tu Parki Krajobrazowe wraz z częściowo pokrywającymi je swymi granicami obszarami Natura 2000. Te pierwsze to Rudawski Park Krajobrazowy i Park Krajobrazowy Doliny Bobru, a spośród obszarów Natura 2000 trzeba wymienić Obszary: „Rudawy Janowickie”, „Góry i Pogórze Kaczawskie” (część położona w Górach Ołowianych) i „Ostoja nad Bobrem”. Poza wymienionymi, mającymi bezpośrednią styczność z Bobrem, są w dorzeczu tej rzeki mniejsze obszary naturowe: Dolina Pijawnika w pobliżu Mysłakowic i Jeleniej Góry, Stawy Sobieszowskie, Stawy Karpnickie, Trzczańskie Mokradła koło Janowic Wielkich, Góra Wapienna nad Siedlęcinem, Panińskie Skały koło Lwówka Śląskiego. Oczywiście najciekawszym w całej zlewni pozostaje potężny maszyn Karkonoszy, chroniony w swych górnych partiach jako park narodowy, a na pozostałym terenie jako obszar Natura 2000.

W dorzeczu Bobru utworzono też kilka interesujących rezerwatów przyrody, z których nad samym Bobrem istnieje jeden – Góra Zamkowa we Wleniu. Obiekt ten chroni bardzo bogaty florystycznie płat żywej buczyny z jedynym na Dolnym Śląsku

stanowiskiem irgi czarnej. Niedaleko położona jest inna ciekawostka przyrodnicza – rezerwat „Ostrzyca Proboszczowicka”, chroniący pozostałość po neogeńskim wulkanie tarczowym. Pomiędzy pozbawionymi niemal całkowicie roślinności bazaltowymi gołoborzami występują tu płaty zboczowego lasu klonowo-lipowego.

Z braku miejsca nie zostały tutaj omówione osobliwości przyrodnicze części zlewni Bobru położonej w Górach Kaczawskich. Ze względu na swą złożoność morfologiczną i przyrodniczą obszar ten zasługuje na osobny artykuł. Pominięte zostały również walory przyrody nieożywionej, jak liczne ostańce granitowe Rudaw Janowickich, piękne wychodnie piaskowców Szwajcarii Lwóweckiej, ciekawe geologicznie przełomy Bobru, czy wspaniałe zachowane pozostałości wulkanizmu okresu neogeńskiego, zwłaszcza na Pogórzu Izerskim i Kaczawskim.

Już tylko sama ilość wymienionych wyżej form ochrony przyrody każe snuć refleksje nad zdolnością natury do współżycia z rozrastającą się cywilizacją ludzką. Gatunki roślin i zwierząt poddane naszej presji potrafią wykorzystywać choćby najmniejsze skrawki terenów niezmienionych przez ludzi, by przetrwać i cieszyć oczy kolejnych pokoleń człowieka. System ochrony przyrody doliny Bobru nie jest przypadkowy – jego twórcy starali się stworzyć obszar, na którym zakonserwowane zostaną naturalne, półnaturalne, jak i antropogeniczne siedliska przyrodnicze, a zarazem pozostawione będzie miejsce dla dalszego rozwoju cywilizacji. Jego poznanie daje wyobrażenie skali możliwych przekształceń antropogenicznych, ale i wręcz niewiarygodnej plastyczności przyrody. ■

Czerwończyk
płomieniec jako
jeden z wielu
gatunków motyli
dziennych

Wełnianka
wąskolistna
z podmokłych
łąk lub miejsc
zatorfionych





CENNE ZAŁOŻENIA PARKOWE W KRAJOBRAZIE SUDETÓW ZACHODNICH

MAREK MALICKI

Pałace i dawne rezydencje są stałym elementem krajobrazu kulturowego Dolnego Śląska, a ich szczególnie duże nagromadzenie można obserwować w Sudetach Zachodnich. Bardzo często towarzyszą im ogrody i parki. Prawdziwa moda na tworzenie terenów zieleni na tym obszarze pojawiła się w XIX w., kiedy to powstawało wiele założeń parkowych w stylu angielskim, nazywanych również parkami krajobrazowymi. Obiekty te, w przeciwieństwie do wcześniej zakładanych regularnych i symetrycznych ogrodów francuskich, miały naśladować elementy naturalnego krajobrazu, dlatego formowano na ich terenie zbiorniki wodne, prowadzono i kształtowano potoki, usypywano wzgórza, a niekiedy nawet budowano sztuczne ruiny.

W efekcie prac architektów i ogrodników przy pałacach i rezydencjach powstawały prawdziwe dzieła sztuki ogrodniczej. Niektóre z nich projektowali bardzo znani architekci, jak np. Peter Joseph Lenné, którego dziełem są m.in. wpisane na listę światowego

dziedzictwa UNESCO zespoły parkowo-pałacowe w Poczdamie i Berlinie. Oprócz elementów architektonicznych i krajobrazowych, bardzo ważną rolę odgrywały rośliny, które doceniano jako niezwykle ważny element kształtowanego krajobrazu. W tworzonych obiektach stosowano szereg odmian ogrodniczych, tzw. kultywarów, zaczęto także wprowadzać rozmaite gatunki roślin, głównie drzewa i krzewy, z różnych stron świata. Zwykle wyróżniały się one wysokimi walorami estetycznymi.

Procesy degradacji parków

Do drugiej wojny światowej obiekty te były pielęgnowane i utrzymywane, a niektóre jeszcze rozbudowywane. Sytuacja diametralnie zmieniła się w latach powojennych, kiedy wysiedlono stąd miejscową ludność, najczęściej znacjonalizowano te majątki i utworzono w nich Państwowe Gospodarstwa Rolne. Część z tych obiektów stopniowo zarastała

*Nieużytkowany
park w Maciejowcu
z zacierającym
się układem
kompozycyjnym*



Marek Malicki
doktorant
w Instytucie Biologii
Środowiskowej
UWr, pisze pracę
doktorską na temat
zadomawiania się
i ekspansji obcych
gatunków roślin
z parków
przypałacowych

i zatraceniu ulegał cały układ kompozycyjny, niektóre były dewastowane – wycinano w nich drzewa i krzewy, np. dla uzyskania opału, niekiedy w parkach zakładano boiska sportowe i miejsca spotkań okolicznych mieszkańców. W latach 90. ub. wieku PGR-y upadły, a pozostawione bez opieki obiekty, jakimi zarządzały, podlegały dalszemu niszczeniu.

Pomimo tych tendencji i wielu zniszczeń, parki przypałacowe nadal pozostawały bardzo cennym elementem lokalnego krajobrazu. Dzięki obecności starych drzew, stały się ważną ostoją dla wielu gatunków ptaków, a także związanych z drewnem (saproksylicznych) owadów, które prawie nie miały odpowiednich siedlisk w lasach gospodarczych. Jednym z nich jest np. chroniona prawem europejskim pachnica dębowa. W obszarze wielu parków zaobserwować można regenerację lasów grądowych i lęgowych, które stanowią cenne ostoje (refugia) gatunków leśnych w krajobrazie rolniczym. Są wśród nich często rośliny rzadkie i chronione, takie jak np. lilia złotogłów, czosnek niedźwiedzi, śnieżyca wiosenna czy gatunki storczykowatych – gnieźnik leśny, kruszczyk szerokolistny i in.

Efekty spontanicznej renaturyzacji

Dzięki zaprzestaniu prowadzenia działań pielęgnacyjnych, możliwe stało się obserwowanie naturalnych procesów zarastania parków, tzw. sukcesji ekologicznej. Omawiane miejsca są niezwykle interesujące, ponieważ można monitorować w nich zachowywanie się obcych gatunków. Zaprzestanie użytkowania z jednej strony pozwala na ich spon-

aniczne obsiewanie się i rozprzestrzenianie, z drugiej zaś strony konkurencja wynikająca z ekspansji gatunków rodzimych, lepiej przystosowanych do panujących warunków może utrudniać ich rozwój i przetrwanie.

Jedno z pierwszych pytań związanych ze starymi, zaniedbanymi parkami dotyczy tego, czy obiekty te nadal są miejscem liczego występowania roślin obcego pochodzenia. Otóż okazuje się, że pomimo długoletniego zaniechania w prowadzeniu prac pielęgnacyjnych, nadal pozostają one bogate w wiele egzotycznych gatunków roślin. Dla przykładu w parku, w Karpnikach przy Pałacu Dębowym, jeszcze przed gruntowną przebudową założenia parkowego, w 2004 r. odnotowano aż 205 gatunków, z czego 68 to były rośliny obcego pochodzenia. Z kolei w parku, w Maciejowcu było 180 gatunków, gdzie taksonów obcych było 43, w parku, w Maciejowej przy nieistniejącym już pałacu 165, w tym 26 obcych.

Kolekcje parkowe

Na terenie wielu parków sytuacja wygląda podobnie. Na ich terenie, oprócz szeregu roślin rodzimych, zaobserwować można także bogactwo obcych roślin (introdukowanych). Znaczący ich udział w niektórych parkach wskazuje na to, że parki te były zakładane jako prawdziwe kolekcje botaniczne. Oprócz efektownie wyglądających roślin sadzono też gatunki niepozorne, bez wyraźnych walorów estetycznych, które charakterystyczne są tylko dla niektórych arboretów i ogrodów botanicznych.

Łany czosnku niedźwiedziego w parku w Lubiechowej – przykład występowania w parkach rzadkich i chronionych gatunków



Jednym z takich parków, który utworzono jako kolekcję różnych taksonów roślin jest wspomniany już obiekt w Karpnikach. Jego pierwszy właściciel, baron Ulrich de Tamneaux von Saint-Paul Illare, przywoził ze swoich licznych podróży wiele różnych gatunków roślin. Do dziś takie gatunki, jak klon czerwony w odmianie trójklapowej, pochodzący z Ameryki Północnej, brzoza Maksymowicza naturalnie występująca w Japonii, czy ciekawostka botaniczna – mieszaniec głogu dwuszyjkowego z nieszpulką zwyczajną – głogonieszpuka wielkokwiatowa, spotkać można jedynie w ogrodach botanicznych i arboretach.

Drugim bardzo interesującym obiektem, w którym możemy jeszcze zaobserwować wiele osobliwości dendrologicznych jest założenie parkowe w Maciejowcu. Rośnie tu między innymi dąb gontowy pochodzący z południowej i wschodniej części Ameryki Północnej, również północnoamerykański kasztanowiec żółty czy osiagające gigantyczne rozmiary (ponad 10 metrów wysokości) różaneczniki fioletowe.

W wielu założeniach parkowych, gdzie nie ma aż tak dużej różnorodności gatunków egzotycznych, także możemy spotkać przynajmniej pojedyncze ciekawostki. Na przykład w parku w Skale koło Lwówka Śląskiego rośnie niewysoki krzew – zadrzewnia kanadyjska czy stary okaz wiązowca zachodniego, z kolei we Włosieniu koło Lubania zobaczyć można okazałą magnolię drzewiastą, charakteryzującą się obecnością dużych, zielonkawożółtych kwiatów, czy osiagający olbrzymie rozmiary świerk kaukaski w parku w Maciejowej.

Warto wspomnieć również o różnych odmianach roślin, tzw. kultywarach, z których najpospolitsze są czerwonolistne buki pospolite i klony jawory, do ciekawszych należy jednolistkowa odmiana jesionu wyniosłego, poszarpana – „paprotkowata” odmiana buka, dębolistna odmiana grabu zwyczajnego czy szereg odmian rododendronów o różnobarwnych kwiatach. W ten sposób wymieniać można dziesiątki osobliwych gatunków i odmian roślin, ponieważ każdy z parków kryje w sobie dużo ciekawostek.

Zadomowienie i ekspansja

Okazuje się, że w wielu opuszczonych założeniach parkowych pewne gatunki roślin obcego pochodzenia są w stanie rozmnażać się zarówno poprzez nasiona, jak i wegetatywnie, co świadczy o ich zadomowieniu. Dla niektórych taka zdolność z obszaru naszego kraju nie była jeszcze opisywana. Tak jest



Jedna z głównych atrakcji dendrologicznych parku we Włosieniu – magnolia drzewiasta



np. w przypadku omiega zachodniego, który w parku w Lubiechowej tworzy miejscami zwarte kobierce i rozmnaża się poprzez długie i kruche kłącza. Kolejną taką rośliną jest klon palmowy. To efektywnie przebarwiający się jesienią, niewysokie drzewo dawało obfity samosiew w parku w Karpnikach.



Winobluszcz zaroślowy rozprzestrzeniający się poza obszar parku w Rzęsinach

Bez lilak – roślina powszechnie uprawiana, zasiedlająca mury zamku Gryf



Niektóre obiekty mogą być centrami ekspansji różnych gatunków obcych, np. poza granice parku w Skale rozprzestrzenia się niewysoki, północnoamerykański krzew – świdośliwa kłosowa, a także robinia akacyjowa i czeremcha późna. Poza granicami parku w Rzęsinach koło Gryfowa Śląskiego, wzdłuż cieków możemy zaobserwować rozchodzenie się również północnoamerykańskiego derenia rozłogowego i winobluszczu zaroślowego. Przy południowych i wschodnich granicach parku w Maciejowej, w pobliżu dróg i na nieużytkach bardzo obficie rozprzestrzenia się dąb czerwony.

Rewitalizacja parków

W ostatnim czasie wiele założeń poddanych zostało pracom rekonstrukcyjnym, dzięki czemu mogą odzyskać swój dawny wygląd. Wiele starych, egzotycznych drzew zostaje odsłoniętych, przez co ich żywotność poprawia się. Są również i negatywne aspekty tych prac. Podczas wycinania gęstego podszytu usuwa się nieświadomie część rzadkich i osobliwych gatunków krzewów, które zwykle nie mają spektakularnego wyglądu. Wiele parków, które przez niepielęgnowanie nabrały cech starych lasów, pozbawia się kompletnie podszytu. Usuwa się leżące kłody i wycina niektóre stare drzewa. Skutkuje to brakiem obecności „dzikich” fragmentów. W związku z tym tracą one naturalny charakter, a przez to swoje wyjątkowe piękno, obniża się również ich wartość przyrodniczą. Często sadi się nowe gatunki i odmiany, które nie zawsze radzą sobie dobrze w panujących warunkach klimatycznych i siedliskowych, zapominając często o starych, sprawdzonych już taksonach drzew i krzewów, które wprowadzane były przez ogrodników niemieckich.

Parki przypałacowe w Sudetach Zachodnich oraz ich otoczeniu – zarówno te opuszczone, jak i odnowione – są niezwykle interesujące pod względem kulturowym, historycznym i przyrodniczym. Dzięki obecności wielu rozmaitych siedlisk oraz dawnemu wprowadzaniu roślin obcego pochodzenia mogą skupiać bardzo dużą liczbę gatunków. Na ich terenie obserwować można wiele rzadkich i chronionych gatunków roślin rodzimych, a także ogromną liczbę egzotów sprowadzanych z wielu zakątków świata. Obiekty niepielęgnowane są prawdziwymi laboratoriami, w których zachodzi proces zdomawiania się wielu obcych taksonów. Założenia parkowe mogłyby stać się w przyszłości miejscami o wysokich walorach edukacyjnych. Dlatego bardzo wskazane i cenne byłoby wykonanie szczegółowych inwentaryzacji przyrodniczych w tych niezwykłych obiektach naszego regionu. W dalszej kolejności możliwe byłoby wykonanie ścieżek przyrodniczych i opracowanie przewodników po nich. ■

Skamieniały lód, czyli kryształ górskie

Kryształ górski jest przezroczystą odmianą kwarcu, a jego nazwa pochodzi od greckiego *kryos*, co oznacza „lód”. Od czasów rzymskich był dostarczany z obszaru Alp jako „skamieniały lód” i jeszcze do XVII w. uważano, że kryształ górski jest wodą ściętą w lód w wysokich górach, gdzie panują takie mrozy, że powstający lód już nigdy nie topnieje. Zazwyczaj tworzy słupkowe, ostro zakończone kryształy. Zdarza się, że zawierają one wrostki innych minerałów, m.in. rutylu, goethytu lub hematytu. Niektóre kryształy wykazują tęcza iryzacji.



Kryształ górski występuje najczęściej w skałach magmowych (głębinowych i wylewnych) oraz w różnych utworach hydrotermalnych. Bywa spotykany w skałach metamorficznych i osadowych (głównie okrzewych). Szczególnie ładnie wykształcone i duże kryształy górskie są spotykane w druzach pegmatytów i żył hydrotermalnych. Kryształ górski należy do minerałów bardzo atrakcyjnych i cenionych przez kolekcjonerów. Jest także wykorzystywany w wielu gałęziach przemysłu, np. szklarskim, optycznym i elektrotechnicznym.

Masyw granitowy Karkonoszy „pocięty” jest szeregiem żył kwarcowych, w których z dużym prawdopodobieństwem należy oczekiwać kryształów górskich. Często lokalizacje pokrywają się z żyłami, w których można spotkać fioletowo wybarwiony kwarc, czyli ametyst. Kryształy górskie występują w obrębie całego masywu granitowego, a do najbardziej znanych wystąpień tego minerału należą okolice Szklarskiej Poręby, Karpacza oraz Kowar. Z powodzeniem można szukać ich także w obrębie nieczynnego kamieniołomu granitu w Michałowicach.

W Kowarach magnetyt eksploatowany był od wczesnego średniowiecza do lat 60. XX w. Formacja rudonośna osiąga tu długość 1500 m i szerokość 90-190 m. Dwie najistotniejsze kopalnie działające na obszarze dzisiejszych Kowar Górnych nosiły nazwy „Wolność” i „Wulkan”.

Roksana Knapik

Dzwonek karkonoski

Jednym z gatunków roślin widniejących w logo Karkonoskiego Parku Narodowego jest dzwonek karkonoski (*Campanula bohemica*). Zarówno polska, jak i łacińska nazwa gatunku nawiązuje do dzwinkowatego kształtu kwiatu. Mimo, że jest to gatunek endemiczny – występujący jedynie w Karkonoszach – jego wygląd znany jest niemal wszystkim, a to za sprawą licznych kuzynów dzwonka występujących pospolicie na łąkach i w lasach. Najbardziej zbliżony wyglądem do dzwonka karkonoskiego jest dzwonek okrągłolistny (*Campanula rotundifolia*), rosnący pospolicie w całej Polsce.

Dzwonek karkonoski to roślina wieloletnia, osiągająca 10-40 cm wysokości, o charakterystycznych, ciemnofioletowych, dzwinkowatych kwiatach. Ciekawostką jest fakt, że ma liście o różnych kształtach – jest to zjawisko zwane różnorodnością. Liście, które wyrastają bezpośrednio przy podłożu, skupione są w rozetę liściową. Mają kształt



sercowato-okrągławy i karbowane brzegi. Natomiast pędy kwiatostanowe posiadają wąskie i długie liście, umieszczone na łodydze zakończonej 2-5 kwiatami.

Dzwonek karkonoski kwitnie w lipcu i sierpniu, ale prawdopodobnie rozmnaża się głównie wegetatywnie. W polskiej części Karkonoszy spotkać go można przede wszystkim w piętrze subalpejskim, na górskich łąkach i murawach, na wysokości 1050-1430 m n.p.m. Najliczniejsze populacje występują m.in. na Hali Szrenickiej i w rejonie Śnieżki. Na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego znajduje się cała krajowa populacja gatunku.

Marta Kroczyk

Modraszek arion Wielki powrót małego motyla

Jeszcze do niedawna uważano, że modraszek arion, jeden z chronionych gatunków motyli dziennych, wyginął na swoich ostatnich stanowiskach na Dolnym Śląsku w II połowie XX w. Na szczęście przyroda lubi nas zaskakiwać. Po przeszło półwiecznej przerwie, w 2013 r. ponownie odkryto ten gatunek w Sudetach i na Przedgórzu Sudeckim. Duży udział w tym odkryciu miał KPN dzięki realizacji polsko-czeskiego projektu „Fauna Karkonoszy”, związanego m.in. z opracowaniem atlasu rozmieszczenia motyli dziennych na ich terenie. W trakcie jego przygotowania jako pierwszy zaobserwował na terenie Karkonoszy modraszka przyrodnik Kamil Struś.



Motyla tego można tu zobaczyć latem, od czerwca do początku sierpnia. Na swoje stanowiska wybiera zazwyczaj dobrze nasłonecznione otwarte stoki, na których obficie występuje macierzanka. To właśnie zioło jest jednym z kluczowych elementów środowiska życia modraszka. Na kwiatach tej rośliny składane są jego jaja, a następnie żerują tam gąsienice.

W odpowiednim etapie swego rozwoju gąsienica opuszcza kwiat spadając lub schodząc na ziemię. Od tego momentu przyszość gąsienicy motyla i jej rozwój (o dziwo) uzależniony jest od mrówek wścieklic. Znaleziona przez mrówki gąsienica jest „adoptowana” do mrówczej rodziny. Mrówki nieco oszukane wydzielinami z gruczołów nektarowych gąsienicy zaciągają „konia trojańskiego” do swoich gniazd. Tu larwa modraszka staje się drapieżna i pożera mrówcze larwy. Po przepoczwarczeniu, na powierzchnię mrówiska wychodzi nie atakowany przez mrówki piękny, dorosły motyl.

Roman Rapała



Wilhelm Patschovsky

Ten znany autor wielu przewodników i map turystycznych, opracowanych dla całego obszaru Sudetów Zachodnich był przede wszystkim nauczycielem. Najdłużej pracował w Jarkowicach koło Lubawki, gdzie jako profesor szkoły średniej i aktywny działacz Riesengebirgsverein założył lokalną sekcję tej organizacji.

Głęboka potrzeba edukowania innych połączona z zainteresowaniem regionem, w którym się urodził (we Wleniu) i mieszkał, sprawiły, że jego przewodniki były tak pożyteczne. Ten poświęcony Karkonoszom, Górom Izerskim i Górom Kaczawskim miał aż 11 wydań, po Ziemi Kłodzkiej i Górach Sowich – 8, po Górach Stołowych, Zaworach i Górach Kruczych – 3. Publikował również mapy, był m.in. korektorem kolejnych wydań najpopularniejszej niegdyś mapy turystycznej Karkonoszy i Gór Izerskich, wydanej pierwszy raz w 1905 r. w Świdnicy.



Parał się też i badaniami naukowymi: opracował zbiór opisów kościołów dawnego klasztoru krzeszowskiego, zajmowała go śląska gwara regionu kamiennogórskiego, onomastyka, zoologia, botanika i sztuka ludowa. Zawdzięczamy mu zachowanie wielu tekstów i melodii śląskich pieśni ludowych, lokalnych przysłów czy dziecięcych wierszyków i wyliczanek.

Ostatnie lata swego życia spędził w Jeleniej Górze, gdzie pracował jako kustosz Muzeum Karkonoskiego. Pracując tu zrekonstruował w małej skali pozostałości Wleńskiego Gródka, wykonał miniatury model Gór Kruczych i Zaworów, w muzealnym ogrodzie stworzył ekspozycję botaniczną. W uznaniu jego zasług, jeszcze za jego życia jeden z placów Lubawki nazwano jego imieniem (Patschovsky-Platz).

Sandra Nejranowska

Powstanie województwa jeleniogórskiego

Przed równo 40 laty, 1 czerwca 1975 r., powstała w ramach przeprowadzanej wtedy reformy administracyjnej kraju jego nowa jednostka – województwo jeleniogórskie, wydzielone z ówczesnego województwa wrocławskiego. W ten sposób, Prawie na ćwierćwiecze, Jelenia Góra stała się stolicą największego terytorium, jakim zarządzano stąd w jej wielowiekowej historii.



Województwo objęło powierzchnię 4379 km² (tj. 1,4% powierzchni kraju), mieszkało tu ok. 520 tys. mieszkańców (co stanowiło taki sam jw. odsetek ogółu ludności Polski wg danych z 1992 r.). W jego obrębie znalazło się 40 gmin, w tym 25 miast, z których poza Jelenią Górą (z ok. 93 tys. mieszk.), do największych należały: Bolesławiec (z 45 tys.), Zgorzelec (z 37 tys.), Lubiąż i Kamienna Góra (z jednakową liczbą 24 tys. mieszkańców).

Przyrodnicza struktura nowego województwa była bardzo zróżnicowana, gdyż na północy obejmowało ono fragment należących do Niziny Śląsko-Lużyckiej Borów Dolnośląskich, a na południu zachodnie części Pogórza Zachodniosudeckiego i Sudety Zachodnie.

Dla ochrony szczególnych walorów tego właśnie obszaru powołano w czasach funkcjonowania województwa jeleniogórskiego dwa parki krajobrazowe – PK Doliny Bobru i Rudawski PK oraz utworzono wielki obszar chronionego krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie. Takich i w takiej skali pozytywnych działań dla ochrony przyrody już później tu nie powtórzono i wielka szkoda, że w wyniku nadgorliwego porządkowania prawa przy kolejnej reformie podziału administracyjnego kraju w 1998 r. ten obszar zniknął.

Janusz Korzeń

Orle

Pod tą nazwą nieopodal Jakuszyca, funkcjonuje obecnie w granicach Szklarskiej Poręby mała stacja turystyczna, położona we wschodniej części Gór Izerskich, u stóp Granicznika (870 m n.p.m.). Tuż obok płynie strumień Kamionek, dopływ pobliskiej Izery. Miejsce to, dalekie od cywilizacji, zwykle ciche i spokojne ma szczególnie czar (jeśli oczywiście nie odbywają się tu takie tłumne imprezy, jak Bieg Piastów czy inne turystyczne przedsięwzięcia).

W 1754 r. powstała tu huta szkła Karlstal-Orle, a przy niej osada hutników. Założył ją Karl Christian Preussler pochodzący z zasłużonej dla rozwoju sudeckiego przemysłu szklarskiego rodziny Preusslerów.

Huta wraz z osadą działała do 1891 r., a później jej budynek administracyjny użytkowali leśnicy. W latach 30. ub. wieku zbudowano tu dwa nowe domy w stylu sudeckim, przeznaczone dla służb granicznych.



Po wojnie przez długie lata tereny te stanowiły pilnie strzeżony pas pogranicza, co nie przeszkadzało intensywniej tu działalności przemysłowej.

Nieliczne pamiątki z dawnych dziejów osady znajdują się w obecnym schronisku (d. leśniczówce), do którego można dotrzeć z kilku kierunków: od strony Polany Jakuszyckiej i centrum Szklarskiej Poręby, z Izerskiej Łąki i Świeradowa Zdroju, a także z Izery – bardzo atrakcyjnej i dla polskich turystów, położonej po drugiej stronie granicy, przebiegającej w nurcie Izery. Jest to bardzo interesujący punkt na trasie izerskich wędrówek zarówno pieszych, jak i rowerowych.

Janusz Korzeń



350 LAT HISTORII KAPLICY NA ŚNIEŻCE

CYRYL JURCZYSZAK

Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej szczyt Śnieżki zaczął interesować i przyciągać zarówno uczonych, jak i turystów. Wędrowcy najczęściej zdobywali go od strony Kotliny Jeleniogórskiej – Śląską Drogą, jednym z najstarszych szlaków w tych górach. I wtedy właśnie, w 1653 r., zrodził się projekt zbudowania kaplicy na najwyższym szczycie Karkonoszy. Wynika to z archiwów rodziny Schaffgotschów i ustnego przekazu baronowej Sophie von Schaffgotsch-Aretin, córki ostatniego z właścicieli majątków w Karkonoszach – hrabiego Fryderyka Schaffgotscha, przekazanego autorowi w 1977 r.

Kaplica ta stała się pierwszym obiektem, który powstał na Śnieżce. Decyzję o jej budowie podjął Christian Leopold Schaffgotsch dla zaznaczenia granic swoich ziem i uczczenia pamięci o ojcu Hansie Ulrichu, który popadł w cesarską niełaskę i w 1635 r. został stracony w Regensburgu. Początkowo granica między królestwem czeskim i Śląskiem przebiegała przez samą kaplicę. Dopiero w XIX w. granica mię-

dzy ówczesnymi Austro-Węgrami a Prusami została przesunięta, dzięki czemu kaplica znajduje się teraz na terenie Polski.

Budowa kaplicy

Budowę kaplicy rozpoczęto 28 kwietnia 1653 r., kiedy wysłano w Karkonosze cieślę z pomocnikami aby na stoku Złotówki ścięli drzewa i przygotowali drewno potrzebne do tego celu. Prace trwały, ścięto już 120 drzew, gdy hrabia Czernin z Kowar, dowiedziawszy się o tym fakcie, wysłał leśniczych, którzy zakazali dalszych prac. Ich zdaniem Złotówka i Śnieżka usytuowane były na terenie należącym do Kowar.

Spory te na dłuższy czas przeszkodziły w budowie. Po trwającym 12 lat procesie, zakończonym w 1664 r. przyznaniem spornego terenu Schaffgotschom, w lutym 1665 r. pomiędzy nimi a mistrzem Bartło-



Cyryl Jurczyszak
Dyrektor KPN
w l. 1974-1985
(fot. z 1976 r.)

miejem Nantwigiem z Gryfowa Śląskiego została zawarta umowa na budowę kamiennej kaplicy na Śnieżce. W umowie określono wymiary tej budowli, tj. 12 łokci średnicy (6,90 m) i 18 łokci wysokości (10,35 m). I datę tę przyjmuje się jako początek historii kaplicy.

Wynagrodzenie dla budowniczego kaplicy wynosiło zgodnie z umową 180 talarów a sama budowa prowadzona była w szczególnie trudnych warunkach i tylko w miesiącach letnich. Według przekazów, pracowało przy niej około 60 ludzi, w większości zatrudnionych przy transporcie materiałów budowlanych i wody. Dotarcie do litej skały i wykonanie fundamentów wymagało usunięcia czteroipółmetrowej warstwy zwietrzliny i rumowiska. W czasie budowy zdarzały się gwałtowne wichury i ulewę, niweczące wcześniej wykonane prace i tak m.in. sklepienie kaplicy było kilkakrotnie poprawiane.

Szczyt Śnieżki
(1603 m n.p.m.)
w 1880 r. z kaplicą
św. Wawrzyńca
i ze schroniskiem
pruskim (w głębi)

Szczyt Śnieżki
w 1899 r.
z obserwatorium
meteorologicznym,
kaplicą i pruskim
schroniskiem oraz
schroniskiem
czeskim
(widocznym za
kaplicą)

Nabożeństwa u św. Wawrzyńca

W 1667 r. ówczesny kronikarz Naso odnotował istnienie kaplicy, nie podając jednak czy była w całości ukończona. W 14 lat później, 10 sierpnia 1681 r. opat Bernard Rosa z Krzeszowa dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy pod wezwaniem patrona tego dnia – św. Wawrzyńca. W uroczystości wzięło udział 10 duchownych i ponad 100 wiernych. Odtąd kaplica na szczycie Śnieżki stała się głównym punktem pielgrzymek i odwiedzin.

Nabożeństwa w kaplicy, kilka razy w roku, odprawiali cystersi z Cieplic, którzy konno dojeżdżali do

obecnej Złotówki a następnie szli pieszo na szczyt Śnieżki. Za usługę każdy otrzymywał jednego talara i 10 srebrnych groszy. Msze na Śnieżce cieszyły się ogromnym powodzeniem. Jak wynika z zapisów w księgach pamiątkowych z 1711 i 1713 r. brało w nich udział nawet 800 osób. Były odprawiane regularnie aż do 1810 r., tj. do sekularyzacji majątków kościelnych w Królestwie Pruskim, w tym klasztoru cystersów w Cieplicach.

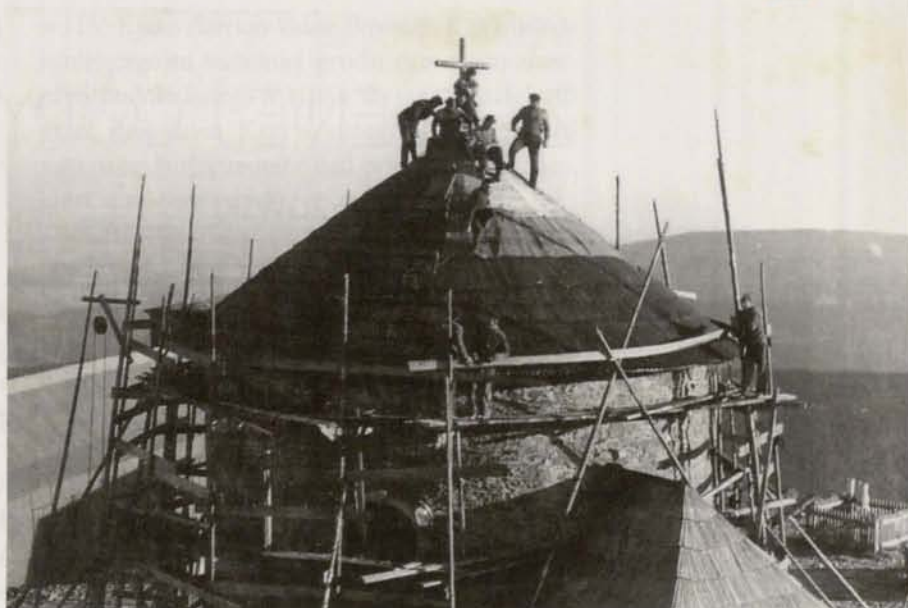
Po 1812 r. zaniechano odprawiania mszy całkowicie i kaplica na Śnieżce opustoszała. Ołtarz z rzeźbą św. Wawrzyńca przeniesiono do kaplicy św. Anny w Sosnowcu. Obiekt na Śnieżce zaczął być wykorzystywany jako schronisko a po 1823 r. wydawano w nim również posiłki. Na stałe mieszkał tam gospodarz Siebenhaar, który przez 10 lat prowadził także obserwacje meteorologiczne (w l. 1824-1834). W dniu 16 sierpnia 1834 r., w kaplicę uderzył piorun, niszcząc kompletnie naukowe instrumenty oraz uśmiercając jedną osobę.

Po wybudowaniu nowych schronisk: Obłi Boudy u podnóża Śnieżki i obiektu po śląskiej stronie szczytu Śnieżki, latem 1850 r. po ponownym poświęceniu kaplicy został przywrócony jej sakralny charakter. Od tego momentu nabożeństwa są odprawiane raz w roku, w dniu 10 sierpnia.

Po II wojnie

W 1945 r. kaplicę przejęła parafia rzymskokatolicka w Karpaczu. W wyniku huraganu szalejącego od





30 grudnia 1975 r. do 3 stycznia 1976 r. kaplica uległa poważnym zniszczeniom. Dzięki staraniom ówczesnego proboszcza – ks. Zbigniewa Kirsza i moim, jako ówczesnego dyrektora KPN, przeprowadzony został w 1976 r. konieczny kapitalny remont, bez którego kaplica przestałaby istnieć. Organizowałem to przedsięwzięcie m.in. poprzez wyszukanie wysoko wykwalifikowanych wykonawców i ich werbunek, załatwianie spraw urzędowych związanych z remontem, transportem materiałów oraz przekazanie potrzebnej ilości drewna modrzewiowego, bardzo wysokiej jakości (31 m³). Za wszystkie te akty pomocy, choć były świadczone nieodpłatnie i uzasadnione wyższym dobrem, zapłaciłem wtedy szyszanami ze strony władz nadrzędnych.

Przy remoncie kaplicy wielką rolę odegrali również: mgr inż. Tadeusz Holdys – ówczesny kierownik Obserwatorium Meteorologicznego na Śnieżce, architekt Antoni Bil z Karpacza, konserwator Jadwiga Skibińska oraz wykonawcy z Zubrzyicy Górnej k/Nowego Targu (Ignacy Kowalczyk, Eugeniusz Kowalik, Eugeniusz Misiniec, Stanisław Sala, Adam Stec-Sala, Stefan Stec-Sala, Eugeniusz Świetlak i Józef Zaremba), a także Józef Rataj, który dowoził materiały.

W 2000 r. wykonano w kaplicy posadzkę oraz ołtarz z granitu i odnowiono ściany wnętrza. Rok później ks. biskup Tadeusz Rybak dokonał konsekracji tego zabytkowego obiektu. ■

Pokrycie kaplicy okładziną z modrzewiowych desek, stan z października 1976 r.

Kaplica św. Wawrzyńca na Śnieżce w końcowej fazie remontu w sierpniu 1976 r.

DOROCZNE ŚWIĘTO PRZEWODNICKIE

Głównym punktem obchodów święta sudeckich przewodników jak co roku była msza, odprawiona nieopodal kaplicy św. Wawrzyńca, od 1981 r. ich patrona. Msza koncelebrowana była przez biskupa legnickiego Zbigniewa Kiernikowskiego, czeskiego biskupa Jana Vokala oraz biskupa Stefana Cichego. W uroczystościach wzięli udział GOPR-owcy, pracownicy KPN, Bractwo Walońskie i cała rzesza „ludzi gór”, którzy od lat to święto traktują jak swoje. Tradycyjnie też, jak co roku przewodnicy „podpisali listę obecności”, czyli ustawili się do wspólnej, zbiorowej fotografii.

Andrzej Mateusiak



WĘDRÓWKA III

Z JELENIEJ GÓRY DO WLENIA

JAROSŁAW SZCZYŻOWSKI



Jarosław Szczyżowski
przewodnik sudecki,
członek Gildii Przewodników
Sudeckich
im. Willa Ericha
Peuckerta

Wędrówkę z Jeleniej Góry do Wlenia warto rozpocząć wczesną porą, najlepiej latem, aby w ciągu długiego dnia jak najwięcej zobaczyć. Wijącą się dolinę Bobru, leśne dukty, polne drogi, wsie zapomniane przez Boga, z nagromadzonymi w nich wieloma szachulcowymi domostwami, stare warownie lub ich ślady... Wszystko to przenosi w czasy odległej przeszłości, którą można dziś podziwiać na średnio-wiecznych freskach lub grafikach Fryderyka Bernarda Wenera.

Zaczynam tę wędrówkę na jeleniogórskim Placu Ratuszowym, będącym przysłowiowym *Axis Mundi*, od którego wszystko ma swój początek. Gdy wędrując na północ, znajdę się poza linią już od dawna nieistniejącego, podwójnego pierścienia murów, który ongiś otaczał Jelenią Górę, dochodzę do ul. Obrońców Pokoju, do dzisiejszego Technikum Mechanicznego. Ale dawniej, ponad dwieście lat temu, znajdowała się tu rafineria, w której przerabiano dostarczany tu cukier buraczany, wyprodukowany po raz pierwszy na świecie w Konarach pod Wołowem przez Franza Acharda.

Mijam budynek dawnej rafinerii, przekraczam dość szeroką tu rzekę Kamienną, wypływającą spod Mumławskiego Wierchu, za chwilę wspinam się na prawdopodobnie najstarszą część Jeleniej Góry – dzisiejsze Wzgórze Krzywoustego. Istniał tu niegdyś gród warowny, założony może jeszcze przez Bobrzan w XI w., a może, według tradycji, przez Bolesława Chrobrego w 1004 r. Inne podania mówią, że jego założycielem był w 1111 r. Bolesław Krzywousty. Źródła pisane z końca XIII w. wspominają o murowanym zamku, zbudowanym tu na rozkaz Bolka I Surowego. W czasie wojen husyckich bezskutecznie go oblegano, a w 1433 r. sprzedany radzie miejskiej Jeleniej Góry został wkrótce rozebrany.

Dziś na szczycie Wzgórza znajduje się wybudowana w 1911 r. wieża widokowa, zwana popularnie „Grzybkiem”, z której rozpościera się szeroka panorama Karkonoszy i Jeleniej Góry. Zanim pójść dalej skrajem głębokiej tu doliny Bobru, warto bym popatrzył na miejsce, w którym znajdowała się nie- zwykła, nawiązująca do starożytnych tradycji, tutejsza siedziba muz, czyli jeleniogórski Helikon. Jego twórcą był burmistrz Jeleniej Góry, Johann Chri-

stoph Schönau i od ostatnich lat XVIII w. na długo był chętnie odwiedzany, pięknie urządzonym miejscem. Dziś – ledwo ślad w zaroślach po nim pozostał...

Wędruję malowniczym przełomem Bobru, który kończy zaporą tworzącą Jezioro Modre, a nad nim wznosi się gościniec zwany „Perłą Zachodu”, zbudowany w 1950 r. na miejscu istniejącej tu wcześniej gospody „Turmsteinbaude”. I za chwilę docieram do Siedlęcina, wsi, której początki giną w mrokach dziejów. Nie wiadomo, kiedy powstała, kto ją założył i do kogo pierwotnie należała. Przyjmuje się, że ulokowano ją tu w końcu XIII w., a jej zasadźcą był niejaki Rudger, od imienia którego przyjęto nazwę wsi – Rudgersdorf.

A w centrum Siedlęcina, nad leniwie płynącym tu Bobrem, koniecznie trzeba zajrzeć do Wieży Rycerskiej i ledwie mijając wejście do jej mrocznych wnętrzy – znaleźć się w czasach średniowiecza. Zachowała się tu dawna konstrukcja masywnych murów, rozległych drewnianych stropów, dachu, ale najcenniejszym zabytkiem są znajdujące się tu unikalne freski o tematyce świeckiej, zdobiące ściany pomieszczenia trzeciej kondygnacji. Są to najstarsze w Polsce malowidła ściennie o tematyce świeckiej i jako jedyne w Europie ukazują historię jednego spośród rycerzy Okrągłego Stołu – Sir Lancelota z Jeziora. Powstały przypuszczalnie z inicjatywy księcia Henryka I Jaworskiego w l. 1345-1346, w technice mokrego fresku, wykonanej ręką mistrza, pochodzącego zapewne ze Szwajcarii.

Idę dalej meandrującą drogą wzdłuż Bobru, która prowadzi mnie do Zapory Pilchowskiej (o której genezie i rozwiązaniach pisaliśmy szerzej w poprzednim numerze „Karkonoszy”). Zatrzymuję się na jej koronie, gdzie widnieją daty jej powstania: 1904-1912. Ta najwyższa w Polsce łukowa, granitowa zaporą, o pięknie wpisanym w wąską tu dolinę kształcie budzi wielki respekt. A za nią znajduje się zalew o powierzchni 240 ha i pojemności 50 mln metrów sześciennych. To także nie bagatelka!

Po dwóch kwadransach docieram do Pokrzywnika, wsi gdzieś na krańcu świata, pozbawionej zamku, kościoła, pamiątek historycznych... Po drodze mi-

jam wiele domostw z dachami pokrytymi czerwoną karpiówką, ułożoną w koronkę i dobrze zachowanym szachulcem oraz domy przysłupowe, których na próżno szukać poza Dolnym Śląskiem i Łużycami. Ich swobodne ułożenie w przestrzeni, wtopienie w zieleń wiekowych lip i kasztanowców, nadają harmonijny wyraz tej jakby bajkowej osadzie...

Blisko stąd do kolejnej wielkiej atrakcji otoczenia doliny Bobru. Jest nią maciejowickie założenie pałacowo-parkowe, dziś niestety mocno zdewastowane. Znajduje się tu jeden z najciekawszych, okazałych dworów renesansowych na Śląsku, a także klasycystyczny pałac, mały kościółek i kaplica-mauzoleum. Spod parku, w stronę Bobru, prowadzi malownicza dolina Maciejowickiego Potoku.

Na północ od Maciejowca, pomiędzy wzniesieniami Wietrznika i Dziewiczą leżą Radomice. Początki tej wsi sięgają wczesnego średniowiecza i mają związek z istnieniem tu źródeł wód termalnych i pokładów złota, o czym świadczą znalezione tu monety z czasów cesarza Konstantyna. Wieś należała do kolejnych właścicieli zamku Lenno w pobliskim Wleniu, a uroku dodają jej też wciąż pojawiające się domy z szachulcem i przysłupem.

U schyłku XIX w., pomiędzy Nieleśnem i właśnie Radomicami ponownie podjęto wydobywanie złota i arsenu metodą odkrywkową. Działały tu cztery kopalnie, ale ich funkcjonowanie nie przynosiło zadowalających efektów. Dopiero po 1920 r., kiedy uruchomiono tu kopalnię głębinową, dotarto do bardziej obfitych pokładów kruszcu. Po II wojnie Rosjanie rozpoczęli tu poszukiwania rud uranu i działała tu filia zakładów R1 z Kowar. Pod ich zarządem pracowali tu polscy robotnicy, spośród których wielu straciło zdrowie, a nawet i życie.

I wreszcie zbliżam się do Wlenia położonego w zakolu Bobru, w jego kolejnym, przełomowym odcinku. Pierwsze wzmianki o istnieniu tu u podnóża zamku, posadowionego na stromym wzgórzu i będącego jedną z najwcześniejszych polskich, murowanych fortalicji, osady rybackiej o nazwie Brzozowo *vel* Birkenau – pojawiły się w 1146 r. A o samym zamku wzmiankowano w bulli papieża Hadriana I

w 1155 r. jako *castrum Valan*. Powstał on na miejscu istniejącego tu wcześniej grodu drewniano-ziemnego, podniesionego w 1108 r. do rangi kasztelanii przez Bolesława Krzywoustego. Oglądane dziś jego ruiny budzą zadumę nad przemijaniem czasu, ludzi, spraw ważnych...

Osada pod zamkiem w 1214 r. uzyskuje prawa miejskie, nadane przez księcia Henryka Brodatego oraz wiążące się z tym liczne przywileje dla kupców. Miasto rozrasta się tak szybko, iż w rok po otrzymaniu praw miejskich, mieszkańcy wspierani przez księżną Jadwigę, proszą o budowę kościoła, który w 1217 r. został oddany do użytku. Powstał z fundacji księżnej i księcia Henryka, a jego patronem został św. Mikołaj, orędownik kupców, rybaków i dobroczyńców.

Największą przeszkodą w rozwoju Wlenia było jego położenie na bardzo ograniczonej przestrzeni, okolonej z dwóch stron przez Bóbr wielokrotnie pustoszący miasto. W kronikach odnotowano ponad 60 powodzi, w tym tę wielką z 1897 r., po której zapadła decyzja o budowie zbiornika retencyjnego w pobliskich Pilchowicach i tę z 1997 r., po której miasto uzyskało wreszcie po wiekach wały przeciwpowodziowe. Dzięki wielkiej determinacji mieszkańców, Wleń za każdym razem podnosił się raz to z klęsk popowodziowych, a raz z pożarów. Sentencja widniejąca nad wejściem do wleńskiego ratusza głosi: „Po deszczu słońce, z popiołów odradza się Fenix”.

*Impresje
bobrzańskie,
Olga Orlńska-
Szczyżowska*



III WĘDRÓWKA PO CZESKICH KARKONOSZACH

RÝCHORY

BARBARA WIENIAWSKA-RAJ



Barbara
Wieniawska-Raj
architekt krajobrazu,
pracownik KPN,
sekretarz redakcji
czasopisma
„Karkonosze”

Najbardziej wysuniętą na południowy wschód częścią Karkonoszy, usytuowaną wyłącznie po czeskiej stronie gór są Rýchory. Ten rozłożysty masyw od zachodu graniczy z doliną Úpy, gdzie rozlokowały się miejscowości Horní Maršov i Svoboda nad Úpou. Położony po wschodniej stronie grzbietu Žacléř oddziela od Rýchorův Žacléřski hřbet i Prkenný důl.

Wyjątkowe walory przyrodnicze Rýchorůw spowodowały, że ich szczytowe partie zostały objęte ochroną ścisłą (w ramach I i II strefy ochronnej KRNP). Najwyższy szczyt – Dvorský les sięga 1033 m n.p.m. Na stromych zboczach i w licznych dolinach tego masywu od XVI do XVIII w. wydobywano złoto i srebro. Dziś o długiej historii zagospodarowania gór przez człowieka świadczą liczne górskie osady. Piękno i unikatowa przyroda Rýchorůw przyciąga wielu turystów. Oprócz szeregu szlaków turystycznych została tu wytyczona także ścieżka przyrodnicza, a doskonałą, całoroczną bazą wypadową dla zwolenników turystyki pieszej i rowerowej jest Rýchorská bouda, oferująca przez cały rok usługi gastronomiczne i noclegowe.

Najkrótsza z dostępnych tras, prowadzących w szczytowe partie Rýchorův, do głównego skrzy-

żowania szlaków turystycznych (Kutna-Rýchory) wiedzie szlakiem żółtym (także trasa rowerowa) od Horniego Maršova – dawnej osady górniczej i XIX-wiecznego ośrodka przemysłu lnianego i papierniczego. Odcinek o długości około 4 km można pokonać w godzinę. Położona na wysokości 1000 m n.p.m. Rýchorská bouda zbudowana została w latach 1927-1929. Od lat 70. ub. wieku jest własnością KRNP-u, a do końca listopada 2012 r. działała jako popularny ośrodek edukacyjny.

W sąsiedztwie Rýchorskiej boudy prowadzona jest całoroczna hodowla szkockiej rasy bydła. Bardzo wytrzymałe zwierzęta cały rok spędzają na wolnym powietrzu, dobrze znosząc nawet największe mrozy. Zimą wystarcza im siano i woda (śnieg). Rasa nie wymaga dojenia, mleko krów służy jedynie do wykarmiania cieląt. Wypas bydła na rýchorskich łąkach wysokogórskich, należących do najpiękniejszych w Karkonoszach, zapewnia występowanie licznych rzadkich i chronionych gatunków roślin, takich jak zawilec narcyzowy, sasanka alpejska, lilia bulwkowata i lilia złotogłów. Znajdziemy tu także rośliny symbolizujące parki narodowe Karkonoszy: goryczkę trojeściową i dzwonka karkonoskiego.

Widok na Śnieżkę



Nieopodal Rýchorskéj boudy znajduje się niewielka platforma widokowa – Maxovka, gdzie znajdowało się pierwsze w Rýchorach schronisko turystyczne. Pod koniec 1891 r. postawiono tu nieduży, drewniany schron służący pierwotnie jako pawilon na przemysłowej wystawie w Pradze. Schronisko funkcjonowało pod nazwą Maxova Chata, od imienia właściciela – Maxa Hirscha, który obiekt ten przekazał miejscowej sekcji Stowarzyszenia Karkonoskiego. Budynek utrzymywany i rozbudowywany w kolejnych latach, po II wojnie światowej został opuszczony, a w końcu spalony i został zburzony. Pozostały po schronisku fundament służy obecnie jako punkt widokowy.



Rýchorská bouda

Maxovka jest także jednym z punktów ścieżki edukacyjnej „Rýchory”, prowadzącej przez cenne przyrodniczo partie tego fragmentu czeskiego parku narodowego. Trasa ta o długości 5,5 km i przewyższeniu 200 m poświęcona jest przyrodzie Karkonoszy i historii tego terenu. Ścieżka w formie pętli biegnie wzdłuż wytyczonych szlaków turystycznych pomiędzy lokalizacjami: Rýchorská bouda – Maxovka – Rýchorská studánka – Kutná – Pod Dvorským lesem – Sněžné Domky – Rýchorský kříž – Kutná – Rýchorská bouda, a kolejne z dziewięciu przystanków przedstawiają wybrane tematy.

Opisywana trasa obejmuje m.in. najwyższy szczyt masywu – Dvorský les, z fragmentami zachowanych, cennych drzewostanów bukowych. Ścieżka prowadzi tu przez stary, bukowy las, wśród poskręcanych pni wieloletnich drzew. Na ich obecny wygląd wpływ miało ogryzanie młodych drzew przez zwierzęta leśne (jelenie, sarny) i wypasane tu niegdyś bydło, ale i surowy klimat, gruba pokrywa śniegu oraz wysokość nad poziomem morza, która jest górną granicą występowania buka. Dvorský les czasem nazywany jest Rýchorską puszcą (Rýchorský prales). Nazwa ta jednak nie jest właściwa, ponieważ las w znacznej części nie jest pochodzenia naturalnego. Objęte obecnie ochroną ścisłą fragmenty drzewostanów wyłączone są z jakiegokolwiek ingerencji człowieka.

Inne przystanki poświęcone zostały m.in. zagadnieniu zasobów wodnych Rýchorów, pozyskiwaniu w przeszłości lokalnych surowców oraz rozwojowi przemysłu. Przedmiotem omówienia są także świerkowe drzewostany i wspomniane wyżej kwiet-

ne łąki, powstałe wskutek prowadzonej tu niegdyś działalności ludzkiej. Na trasie ścieżki przyrodniczej znajdziemy tablice informacyjne KRNP-u z ciekawymi, ilustrowanymi opisami tematów poruszanych na kolejnych przystankach oraz numerami telefonów alarmowych.

W szczytowe partie masywu Rýchorów można wybrać się także jedną z pozostałych tras turystycznych:

- od Przełęczy Okraj (znaki czerwone), przez Dolną Małą Úpę i Horní Albeřice (wariant najdłuższy, około 15 km);
- od Žacléřa (znaki zielone) – długość 7 km;
- od Trutnova (znaki czerwone), obok dawnej twierdzy Stachelberg – długość 14 km;
- od Młodych Buków (znaki zielone i niebieskie), przez Bartův les – długość około 10 km;
- od Svobody nad Úpą (znaki zielone), obok Křavího vrchu – długość 6 km.

Fragment
rýchorskéj kwietnej
łąki

Karkonoskie ślady w Berlinie



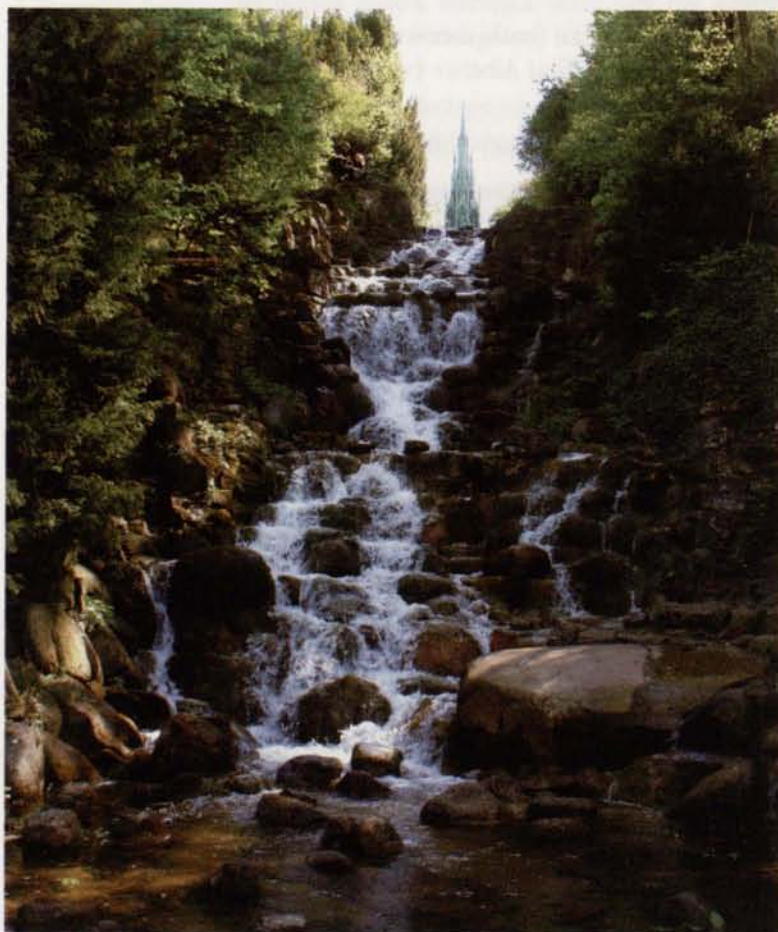
AGNIESZKA TURAKIEWICZ

Agnieszka Turakiewicz tłumaczka języka niemieckiego, publicystka, redaktorka, członek Rady Programowej Fundacji Instytutu Gospodarki Turystycznej w Jeleniej Górze

Spacery ulicami Berlina niejednokrotnie pozwalają na odkrycie jego związków z kulturalnym dziedzictwem Śląska, w tym także Sudetów. Moda na szukanie odpoczynku w tych górach sięgnęła zenitu w I poł. XIX w., kiedy pruska arystokracja z królem Fryderykiem Wilhelmem na czele zaczęła przeobrażać Kotlinę Jeleniogórską w Śląskie Elizjum. O związkach stolicy Niemiec z Kotliną i Karkonoszami przypominają nazwy kilkudziesięciu ulic, zaułków i skwerów, pochodzące od nazw geograficznych zachodniej części Sudetów – Cieplic, Karpacza, Szklarskiej Poręby, Świeradowa, Śnieżki czy Chojnika. Pamiętano też o Duchu Gór, który patroluje i ulice, i lokalowi gastronomicznemu.

W 1956 r. jednej ze szkół średnich w południowej części Berlina nadano nazwę Szkoły Karkonoskiej (*Riesengebirgs-Schule*); nazwa ta używana jest do dziś, choć przed pięciu laty dla podkreślenia zmiany charakteru placówki podjęto decyzję o nadaniu jej imienia językoznawcy Gustava Langenscheidta.

Wodospad w Victoriapark



W l. 1959-2009 działała tu też Szkoła Średnia Doliny Bobru (*Bobertal-Oberschule*), dziś budynek mieści szkołę podstawową.

Na pamiątkę wojen wyzwoleniczych, toczonych przeciwko Napoleonowi, powstał w l. 1818-1821 na wzgórzu *Kreuzberg* tzw. pomnik narodowy, zaprojektowany przez Karla Friedricha Schinkla, uważanego za najwybitniejszego, pruskiego architekta epoki. Jako nadworny architekt Hohenzollernów kierował on przebudową letniej rezydencji w Mysłakowicach oraz był autorem położonego w przypałcowym parku Kościoła Królów Pruskich. Gdy pod koniec XIX w. rozpoczęto zagospodarowanie terenu wokół *Kreuzbergu*, zadanie to powierzono Hermannowi Mächtigowi, który dla dodania otoczeniu pomnika dodatkowego splendoru zbudował tu sztuczny wodospad, wzorując się prawdopodobnie na Kamieńczyku lub Wodospadzie Podgórnej.

Również Brama Brandenburska wyglądałaby pewnie inaczej, gdyby wpływu na jej kształt nie miał pochodzący z Kamiennej Góry Carl Gotthard Langhans, który do jej rozbudowy użył m.in. piaskowca sprowadzanego z Doliny Bobru. Decyzję o powierzeniu uznanemu już wtedy architektowi zadania podjął król Fryderyk Wilhelm II Hohenzollern, pragnący upamiętnić w ten sposób pasmo militarnych zwycięstw Fryderyka II, swojego wuja i poprzednika na pruskim tronie. Uznawana dziś za najbardziej rozpoznawalny zabytek miasta, krytykowana była pierwotnie za brak oryginalności, a sam zleceniodawca odmówił udziału w uroczystościach związanych z ukończeniem budowy, wytykając Langhausowi zbytnią opieszałość prac.

Szczególne miejsce wśród postaci łączących Karkonosze z Berlinem zajmuje Gerhart Hauptmann.



Tablica na berlińskim domu Gerharta Hauptmanna

Choć szczyt kunsztu literackiego osiągnął, pracując i mieszkając w Szklarskiej Porębie i Jagniątkowie, jego przygoda z literaturą rozpoczęła się w Berlinie. O uhonorowaniu dramaturga Literacką Nagrodą Nobla do dziś przypomina tablica wmurowana w ścianę kamienicy, którą zamieszkiwał na *Charlottenburgu*. Jego imię nosi też jeden ze skwerów, a także dziecięco-młodzieżowa filia biblioteki miejskiej na *Friedenau*, zaś o życiu i twórczości opowiada stała wystawa w podberlińskim *Erkner*.

W biografiach wielu innych osób związanych z Berlinem natrafić można na ślady karkonoskie, podobnie jak niejeden zakątek pod Śnieżką opowiedzieć mógłby historie związane z Berlinem (jak choćby kościół Wang, który do Karpacza trafił z inicjatywy hrabiny von Reden, a który król Fryderyk Wilhelm IV planował ulokować na położonej na południe od pruskiej stolicy Wyspie Pawi).

Wspomniane przykłady powiązań Berlina z Karkonoszami i Kotliną Jeleniogorską nie mogą oczywiście



Skrzyżowanie ulic Jeleniogorskiej i Karpackiej w Berlinie

ście wyczerpać przedmiotu tej krótkiej z konieczności relacji o nich, ale stanowią na pewno dowód na wspólne źródła kultury i historii obu tych regionów oraz zachętę do poszukiwań kolejnych wspólnych tematów i płaszczyzn porozumienia między Polakami i Niemcami.

Almanach dolnośląskich fotografików

PIOTR KOMOROWSKI

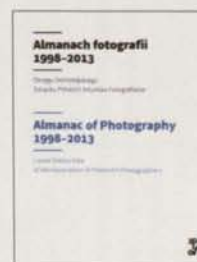
Interesujące wydawnictwo albumowe, poświęcone fotografii artystycznej dolnośląskich twórców, które chce przedstawić, ujrzało światło dzienne na początku br. Wydrukowane w językach polskim i angielskim, jest rodzajem monografii mającej ambicję przynajmniej w zarysie ukazać to, co istotnego zdarzyło się w minionych latach w dolnośląskiej fotografii, której autorzy są skupieni w Związku Polskich Artystów Fotografików. Ukazało się ono dzięki pomocy finansowej Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego oraz środkom własnym Okręgu Dolnośląskiego ZPAF-u.

Prezentowany album stanowi kontynuację poprzedniej edycji *Almanachu* wydanego w 1997 r. Od tamtego czasu minęło 16 lat, zmieniły się poglądy tak w kwestii estetyki, jak i filozofii samej fotografii. Kluczowy wpływ na taki stan rzeczy miało przejście w fotografowaniu na nośnik cyfrowy, co w sposób istotny poszerzyło możliwości artystycznej kreacji fotografików. To jednak, co pozostało i co nigdy się nie zmienia, bez względu na stosowaną techno-

logię zapisu, to fascynacja obrazem fotograficznym samym w sobie, jak i jego nieporównywalnymi z żadnym innym medium możliwościami dokumentowania rzeczywistości.

Zwraca uwagę atrakcyjna szata graficzna tego 240-stronicowego albumu i staranny druk. Zawiera on prace 50 artystów, aktualnie członków Okręgu Dolnośląskiego ZPAF-u oraz trójki kandydatów wyróżniających się na tle młodej dolnośląskiej fotografii, aspirujących do członkostwa w Związku. Intencją twórców *Almanachu* było stworzenie pozycji pretendującej do miana książki artystycznej, którą z satysfakcją przyjmą nie tylko pomieszczeni w niej autorzy, ale także osoby postronne, zainteresowane twórczością fotograficzną jako taką.

Merytoryczna zawartość albumu jest poprzedzona dwoma esejami znawców przedmiotu, od lat zajmujących się historią i teorią fotografii: dr. Andrzeja Saja, pracownika naukowego ASP we Wrocławiu – redaktora naczelnego pisma artystycznego „For-



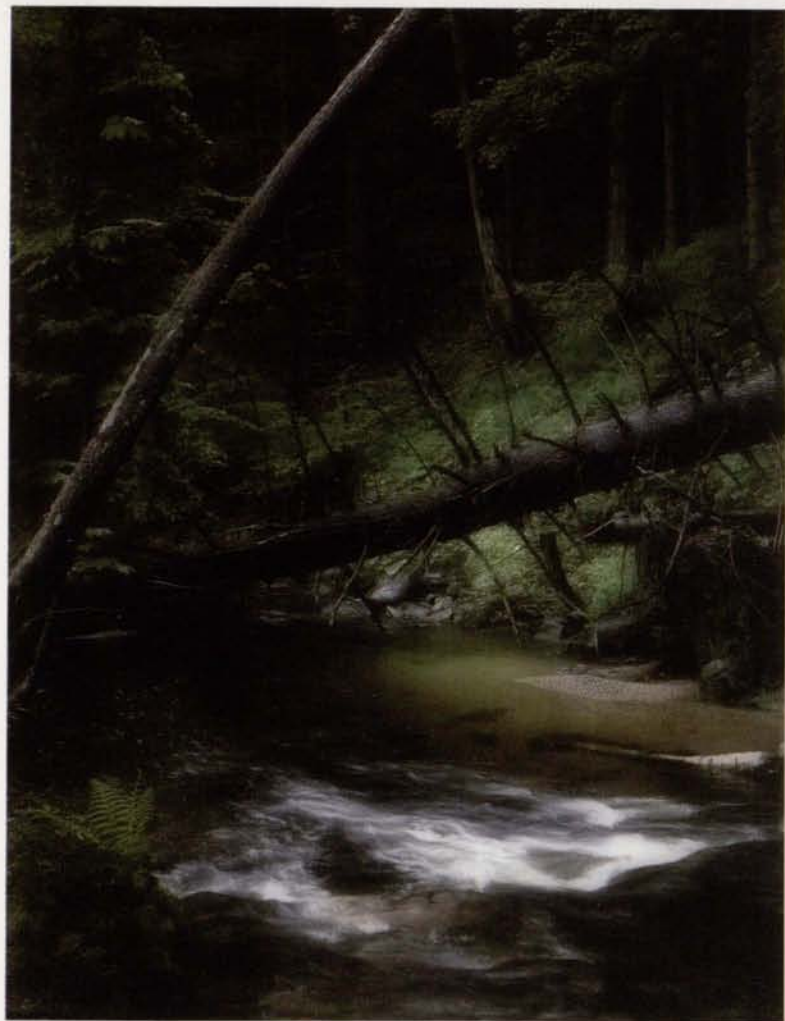
Almanach Fotografii 1998-2013 Okręgu Dolnośląskiego ZPAF



Piotr Komorowski profesor na Wydziale Grafiki i Sztuki Mediów na ASP we Wrocławiu, pomysłodawca i współzałożyciel Międzynarodowego Forum Fotografii „Kwadrat”



Suwnica, fot. Krzysztof Kuczyński



Mała Kamienna, fot. Waldemar Grzelak

mat” oraz dr. Adama Soboty, kustosa działu fotograficznego wrocławskiego Muzeum Narodowego. Książka zawiera krótkie, niezbędne z punktu widzenia pozycji monograficznej, informacje o autorach, koncentrując się na ich propozycjach artystycznych, wyłonionych z bogatego materiału zdjęciowego. Tym sposobem udało się przygotować pozycję, która stanowi świadectwo artystycznej aktywności przedstawionych autorów, przede wszystkim zaś jest atrakcyjną ofertą poznawczą, ukazującą fotografię w jej aktualnie uprawianych odmianach.

Dokumentalne serie fotografii są bogato reprezentowane obok propozycji kreatywnych, inscenizacyjnych. Dominuje fotografia cyfrowa, ale obecna jest też, wcale nie w marginalnym stopniu, jej klasyczna – analogowa odmiana; nie brakuje też przedstawicieli starych technik szlachetnych. Obok klasycznych tematów fotograficznych, takich jak portret, krajobraz, martwa natura, reportaż, dopatrzyć się można propozycji bardziej konceptualnych, wymagających stosownego komentarza, gdzie fotografia jest raczej narzędziem – nośnikiem idei niż celem samym w sobie.

Mnogość autorów prezentowanych w *Almanachu* generuje idącą za tym wielość poglądów, interpretacji, subiektywnych gustów. Na stronach wydawnictwa odnajdujemy artystów z kilkudziesięcioletnim stażem, ogromnym doświadczeniem i niebagatelnym dorobkiem, ale także młodych, nierzadko absolwentów uczelni artystycznych. Te grupy dopełniają się wzajemnie, tworząc w efekcie to, co istotne w procesie wzrastania kultury: umiejętność odnajdywania możliwości rozwoju opartych o dynamiczną kontynuację twórczości, która przeszła już na stronę usankcjonowanych znaczeń i potwierdzonych wartości. Zawartość *Almanachu* zdaje się potwierdzać ten stan rzeczy, taki był też zamysł zespołu redakcyjnego wydawnictwa. ■

ZPAF to ogólnopolska organizacja o otwartym charakterze, jednakże członkostwo w niej obwarowane jest wieloma warunkami wstępnymi, których należy dopełnić, aby stać się jej członkiem rzeczywistym. Została powołana do istnienia w 1947 r. przez członków przedwojennego Fotoklubu Polskiego. Pierwszym prezesem ZPAF-u był już w przedwojennej Polsce otoczony legendą, fotograf i publicysta Jan Bułhak.

Ta ogólnokrajowa organizacja podzielona jest na 5 regionalnych struktur, grupujących artystów posługujących się fotografią jako podstawowym środkiem wyrazu. Obecnie ilość żyjących w kraju i poza jego granicami członków ZPAF-u nie przekracza 700 osób, a przyjmowanie kolejnych zdarza się regularnie, jednakże w niewielkich, kilkuosobowych grupach.

Okręg dolnośląski ZPAF-u liczy 67 członków, z czego 10 z nich mieszka w Jeleniej Górze, tworząc Oddział Karkonoski. Jeleniogórzscy fotograficy są bogato reprezentowani w *Almanachu*, dowodnie zaświadcza o wysokiej pozycji tutejszego środowiska fotograficznego.

OBOK ARCHITEKTURY – I

JELENIOGÓRSKIE KATEDRY KOMERCJI

PAWEŁ BIEŃ

OD REDAKCJI: Poniższy tekst rozpoczyna nowy cykl autorskich wypowiedzi młodego jeleniogórzana nt. naszego dziedzictwa architektonicznego i jego „życia po życiu”.

Kiedy w 1904 r. wrocławska prasa z emfazą donosiła o otwarciu domu handlowego braci Baraschów, który zyskał miano „katedry komercji”, Jelenia Góra bynajmniej nie pozostawała w tyle – także mogąc poszczycić się powstałymi w samym sercu miasta, podobnymi obiektami.

Warszawa pyszni się swym głównym ciągiem handlowo-usługowym – Nowym Światem, Kraków – Floriańską, Wrocław – Świdnicką, a stolica Karkonoszy ma swoje ulice Długą i 1 Maja; nie powinien zatem dziwić fakt, że zlokalizowano przy nich właśnie trzy najznakomitsze, jeleniogórskie domy handlowe.

Po wygranej wojnie z Francją w końcu XIX stulecia Niemcy przeżywały okres gospodarczej koniunktury i boomu budowlanego: we wszystkich miastach Rzeszy powstawać zaczęły domy handlowe, skupiające w obrębie jednego obiektu sklepy najróżniejszych profesji – od tekstylnych, po te z artykułami gospodarstwa domowego. Chciałoby się – parafrazując Lotariusza – rzec: czasy się zmieniają, miejsca handlu wraz z nimi. Miały się podobać, kokietować, nęcić i wiele obiecywać...

Realizacja tego postulatu w znacznej mierze uzależniona była od talentu architekta – nowe technologie umożliwiały projektowanie wielkich witryn sklepowych oraz przestronnych wnętrz, całości dopełniał jeden z dwóch „obowiązujących” kostiumów stylowych – nieco bardziej tradycyjny, wykwintny i monumentalny (historyzm) lub intrygująco nowatorski, pełen polotu i uroczej dezynwoltury (secesja). I tak oto, o ile dom przy ulicy Długiej zadośćuczynił gustom bardziej przywiązany do form neobarokowych, o tyle obiekty przy 1 Maja odznaczały się formami frapująco nowatorskimi, czerpiąc z najświeższych nowinek artystycznych Wiednia i Berlina.

Bracia Albert prowadzący własną, miejscową pracownię projektową, wykonali – zachwycająco odmienne – projekty domów handlowych u zbiegu ulic Długiej i Krótkiej (domu „Georga Pinoffa”, mo-

dernizowanego w 1909 r.) oraz przy 1 Maja (domu „Schüllera” z 1904 r.). Trzeci dom handlowy spółki „Adolf Staedel & Co.”, zbudowany u zbiegu ulic 1 Maja i Jeleniej – wyszedł z pracowni Alfreda Daehmela, również lokalnego architekta, który przeszedł do historii jako autor gmachu miejskiego teatru.

Przeobrażenia następujące w Niemczech we wczesnych latach 30. nie oszczędziły także domów handlowych – spółka Staedel & Co. musiała odstąpić swój gmach Miejskiej Kasie Oszczędności, która w piwnicach zainstalowała skarbiec, zaś w narożu – słynne obrotowe drzwi. Dom „Georga Pinoffa” stał



Paweł Bień
student
Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim

Dawny dom handlowy „Georga Pinoffa”, obecnie pełniący taką samą funkcję



się nieruchomością ideologicznie zaangażowanej spółki „Hava”. Czy jednak dla przeciętnego mieszkańca miasta było to brzemiennie w dostrzegalne skutki? Nadal zachwycano się szklanym dachem domu „Schüllera”, w modernistycznych już wnętrzach „Havy” dostać można było pierwsze pralki czy tostery. Na pocztówkach z tamtego czasu ludzie wydają się być zadowoleni...

A później wybuchła wojna. Początkowo niewiele się zmieniło, może jedynie tyle, że coraz mniej mężczyzn zostawało w mieście – powoływano ich na front, który niebezpiecznie się cofał, szło nowe, a domy handlowe pustoszały. W 1945 r. Jelenia Góra powróciła do macierzy, ale czy i jej domy handlowe osiągnęły swój dawny *status quo*? Jak można się domyślać – nie. Po wojnie dom handlowy przy ul. 1 Maja 1 przeznaczono na siedzibę polskiej Kasy Miejskiej, następnie Orbisu i wreszcie – począwszy od 1976 r. – Urzędu Statystycznego.

Z niewątpliwie trudnej sytuacji obronną ręką wyszły pozostałe dwa pozostałe „burżuazyjne przybytki” – przedwojenny „Schüller” stał się zrazu domem towarowym firmy „E. Sobaszek i S-ka”, a niedługo potem Spółdzielni Pracy „Spółnota”. A najbardziej fortunnie los obszedł się z domem „Hava” – obszerny gmach przy ulicy Długiej zaaranżowano najpierw na potrzeby Komendy Chorągwi ZHP, a potem, co zaskakujące, Ligi Morskiej. Jednakże już od 1947 r. otworzył on swe podwoje jako Powszechny Dom Towarowy, zwany popularnie „Domem Dziecka”. Jednak niewiele zostało w nim z oryginalnej struktury, dekoracji czy klimatu...

Nie popadajmy jednak w jeremiady – wszystkie te trzy gmachy jeleniogórskich „katedr komercji” przetrwały, i nawet jeśli zostały pozbawione swoich wszystkich oryginalnych dekoracji we wnętrzach, to ich elewacje nadal stanowią ozdobę miasta, a nuta niepewności w dociekaniach co do wyglądu wnętrz, przecież tylko przydaje im jeszcze więcej uroku.

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z wartościowym dziedzictwem, ale jak zagospodarować trafnie przestrzeń tych obiektów, jak dojść do kompromisu między koniecznością ich dostosowania do aktualnych potrzeb a obostrzeniami konserwatorskimi? Dawna architektura usługowa dostarcza przestrzeni modnych i pożądaną przez inwestorów. Czy jednak i w Jeleniej Górze możemy mówić o popycie tego typu? Niewykorzystany w pełni potencjał obecnej „Galerii Karkonoskiej” w dawnej siedzibie firmy „Schüller” przy ul. 1 Maja zdaje się temu przeczyć.

Kilka lat temu – przy ulicy Grodzkiej – w obszarze historycznego Starego Miasta otworzył swe podwoje nowoczesny pasaż handlowy. Niedawno fetowaliśmy otwarcie kolejnej nowoczesnej „galerii”, następna podobna okazja czeka nas już niebawem. Jak na kondycję handlu w centrum wpływa lokowanie kolejnych wielu sklepów w zabobrzańskim kompleksie? Jak mają się te nowoczesne „galerie” do dawnych domów handlowych? Nie patronuje im już wzbijający się do lotu Merkury ani gipsowe popiersia strojnych dam. Może więc stare domy handlowe, apoteozowane przed ponad wiekiem „katedry komercji” są w miastach średniej wielkości już tylko dekoracją do dawno zakończonego przedstawienia z wytwornymi paniami w krynolinach i gorsetach...

Dawny dom handlowy „Schüller”, obecnie Galeria Karkonoska



Dawny dom handlowy spółki „Staeckel & Co”, obecnie siedziba Głównego Urzędu Statystycznego





Park Narodowy Jezior Plitwických

PARKI NARODOWE CHORWACJI

ANDRZEJ RAJ

Chorwacja najczęściej kojarzy się z wypoczynkiem nad ciepłym Morzem Adriatyckim. Każdego roku tysiące Polaków wybiera się do znanych, chorwackich miejscowości, takich jak Rijeka, Pula, Zadar, Szybenik, Split czy w końcu Dubrownik, aby zaznać ciepłych kąpeli zarówno morskich, jak i słonecznych. Wiele osób wybiera także piękne plaże na znanych i popularnych wyspach: Krk, Plawnik, Rab, Šolta, Brač oraz wielu innych.

Pobyt na wybrzeżu Adriatyku umożliwia podziwianie jego przepięknej przyrody, a szczególnie zjawiskowego krajobrazu długiego łańcucha górskiego Velebitu, ciągnącego się kilometrami wzdłuż wschodniego wybrzeża tego morza. Widok wysokich gór, których zbocza stromo opadają do morza jest fascynujący i absolutnie odmienny od polskiego wybrzeża.

Walory przyrodnicze Chorwacji związane nie tylko z nadadriatyckim wybrze-

żem można poznać jadąc samochodem autostradą A1 z Zagrzebia do Dubrownika. Jeszcze większych przeżyć estetycznych można doznać wybierając się nadmorską trasą turystyczną, ciągnącą się kilometrami wzdłuż całego wybrzeża, potocznie nazywaną „Magistralą Adriatyką”.

Bogactwo przyrodnicze obecnego obszaru Chorwacji było przedmiotem zainteresowania przyrodników i naukowców znacznie wcześniej, kiedy jej obszar stanowił część dawnej Jugosławii. Już wtedy dostrzegając piękno przyrody i krajobrazu oraz naukową wartość niektórych terenów utworzono tu szereg parków narodowych, rezerwatów przyrody oraz parków natury. Dzisiejszy system obszarów chronionych Chorwacji, dostosowany z chwilą jej wejścia do Unii Europejskiej do wymogów prawa wspólnotowego stał się też ważnym ogniwem w Europejskiej Sieci Obszarów Chronionych Natura 2000.

Obecnie na terenie Chorwacji funkcjonuje osiem parków narodowych. Trzy z nich obejmują zespoły wysp oraz otaczające je obszary morskie (Brijuni, Kornati, Mljet); dwa obejmują bardzo zróżnicowane pod względem geomorfologicznym rzeki i ich kaniony oraz dorzecza wraz z ułożonymi kaskadowo jeziorami oraz wodospadami (Krka, Plitvička jezera), a trzy kolejne leżą na obszarach górskich wydzielonych w rozległym masywie Gór Dynarskich (Risnjak, Sjevneri Velebit, Paklenica). Parki te reprezentują główne typy ekosystemów, jakie możemy spotkać w obszarze tego państwa i jednocześnie istotnie wpisują się w ochronę najcenniejszych obszarów przyrodniczych Półwyspu Bałkańskiego.

Najbardziej znanym i jednym z najcenniejszych parków narodowych w Chorwacji jest Park Narodowy Jezior Plitwických (*National Park Plitvička jezera*). Został utworzony już w 1949 r. i obejmu-



Park Narodowy Krka

je powierzchnię 29 690 ha, a w 1979 r. został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obszar parku obejmuje system głębokich kanionów rzek i strumieni wraz z 16 jeziorami ułożonymi kaskadowo, pomiędzy którymi woda przepływa w postaci mniejszych lub większych wodospadów, tworząc bardzo specyficzne środowisko roślin i zwierząt. Kaskady te tworzą się dzięki bardzo złożonemu procesowi che-

micznemu trwającemu już od 7 tys. lat, w wyniku którego powstały tu specyficznie ukształtowane progi.

Park położony jest w centrum Chorwacji i jest przykładem dynarskiego obszaru krasowego ze specyficzną geologią, geomorfologią oraz hydrologią. Na jego terenie występuje około 1300 gatunków roślin naczyniowych, wśród których jest aż 50 gatunków storczy-

ków, żyje niemal 160 gatunków ptaków oraz wiele innych przedstawicieli fauny. Bardzo ciekawe są również lasy otaczające rzeki i jeziora.

Podobny charakter ma położony bardziej na południu Chorwacji Park Narodowy Krka (*National Park Krka*), utworzony w 1985 r. i zajmujący powierzchnię 10 900 ha. Swoim zasięgiem obejmuje dolny odcinek rzeki Krka z malowniczymi jeziorami i wodospadami: Bilušića buk, Brljan, Manojlovački slap, Rošnjak, Miljacka slap i Roški slap. Największy i najslynniejszy z wodospadów, nazwany Skradinski buk, osiąga wysokość 46 metrów.

Park Narodowy Risnjak



Spośród górskich parków narodowych najbardziej leśny charakter posiada Park Narodowy Risnjak (*National Park Risnjak*), powstały w 1953 r. i obejmujący powierzchnię 6 350 ha. Położony jest w północnej części Chorwacji, przy granicy ze Słowenią. Jego specyfika wynika zarówno z samego usytuowania pomiędzy Alpami i Górami Dynarskimi, jak i przede wszystkim z budowy geologicznej oraz charakterystycznej rzeźby terenu. Pomimo górskiego charakteru parku (jego najwyższym

szczytem jest Risnjak – 1528 m n.p.m.) można obserwować na jego terenie olbrzymie leje krasowe, porośnięte starzymi lasami jodłowymi i bukowymi (to jakby chorwacka „Puszcza Białowieńska”).

Różnorodność zbiorowisk leśnych jest imponująca jak na tak nieduży obszar parku i obejmuje 14 różnych typów lasów liściastych i mieszanych. Pojedyncze jodły dorastają tu do 60 m wysokości i osiągają masę 20-30 m³. W parku żyje dość liczna populacja rysia (od tego gatunku pochodzi nazwa parku) oraz wilka i niedźwiedzia brunatnego. Teren ten słynie z produkcji dużej ilości miodu spadziowego, dzięki olbrzymiej ilości spadzi powstającej na igłach jodeł. Fenomenem jest tu rzeka Kupa, której źródło stanowi głęboka jaskinia krasowa, z której wypływa olbrzymia ilość wody (min. 1100 l/s).

Kilkadziesiąt kilometrów na południe w masywie Velebitu, w 1999 r. utworzono kolejny obszar chroniony – Park Narodowy Sjeverni Velebit (*National Park Sjeverni Velebit*) na powierzchni 10 900 ha. Ten wyjątkowy obszar gór-

ski zbudowany z wapieni i dolomitów charakteryzuje się bardzo zróżnicowaną rzeźbą terenu z licznymi szczytami i jaskiniami. Najgłębsza z nich o nazwie „Lukina jama” osiąga głębokość 1431 m i jest jedną z najgłębszych jaskiń świata. W obrębie parku wyznaczono również dwa ściśle rezerваты o nazwach „Rožanski kuk” i „Hajdučki kuk”, których celem jest ochrona populacji dzikich drapieżników, szczególnie wilka i niedźwiedzia brunatnego oraz licznych, rzadkich i endemicznych gatunków roślin.

W części masywu Velebitu położonej najbardziej na południe znajduje się Park Narodowy Paklenica (*National Park Paklenica*) utworzony w 1949 r. na powierzchni 9 500 ha. Obejmuje swoim zasięgiem południowe pasmo tych gór z najwyższymi szczytami Chorwacji, takimi jak: Vaganski vrh (1757 m n.p.m.) i Sveto brdo (1753 m n.p.m.) oraz dwa wąwozy: Velika Paklenica i Mala Paklenica. Obszar parku jest dobrze znany wśród wspinaczy, z powodu dużej liczby pionowych ścian (z najsłynniejszą z nich o nazwie Anica), nadających się do uprawiania tej formy rekreacji.

Spośród trzech parków położonych w obrębie Morza Adriatyckiego, każdy ma inny charakter. Najbardziej na północ usytuowany jest Park Narodowy Wysp Briónskich (*National Park Brijuni*), a jego powierzchnia wynosi 3 390 ha (przy włączeniu w jej obręb powierzchni lądowej wysp oraz otaczającego je morza). Obejmuje grupę 15 wysp położonych na południowo-zachodnim wybrzeżu półwyspu Istria. W obrębie parku ochronie podlegają zarówno bogate zasoby przyrodnicze, jak również cenne pamiątki kultury materialnej, w tym antycznej. W środowisku morskim można spotkać przedstawicieli wielu ciekawych gatunków żółwi, delfinów, małży oraz koralowców. Na wyspach gnieździ się również duża liczba ptaków związanych ze środowiskiem lądowo-morskim.

Największym i zarazem najbardziej popularnym parkiem morskim jest Park Narodowy Kornati (*National Park Kornati*). W skład archipelagu leżącego na południowy zachód od Zadaru wchodzi 152 wyspy, z których 89 w 1964 r. zostało włączonych w gra-



Rzadkie gatunki rosnące w chorwackich parkach narodowych: *Acinus alpinus*, *Androsace villosa*, *Cardaminopsis croatia* i *Antennaria dioica*





Park Narodowy Sjeverni Velebit

nice parku narodowego obejmującego powierzchnię 4 970 ha. Poszczególne wyspy różnią się zarówno wielkością, jak i kształtem, jednak większość z nich charakteryzuje się wspaniałymi klifami, które można obserwować zarówno nad, jak i pod wodą. Nurkowanie to jedna z najczęstszych form zwiedzania tego parku. Oprócz fantastycznych tworów skalnych można obserwować bogaty, podwodny świat fauny i flory. Drugi sposób zwiedzania to popularne rejsy statkami wokół wysp, organizowane przez liczne biura podróży.

Jednym z najstarszych parków narodowych w regionie śródziemnomorskim jest Park Narodowy Mljet (*National Park Mljet*) utworzony już w 1960 r. Zajmuje on zaledwie 540 ha na części wyspy o tej samej nazwie, usytuowanej na północny zachód od Dubrownika. Cały teren, porośnięty bardzo bogatą roślinnością śródziemnomorską o olbrzymiej wartości przyrodniczej, sprawia wrażenie wiecznie zielonej wyspy.

Popularność poszczególnych parków narodowych Chorwacji wśród odwiedzających je turystów jest zróżnicowana. Niektóre z nich, jak PN Jezior Plitwickich czy też PN Krka, wizytowane są rocznie przez około 1,5 mln turystów z całego świata. Bardzo popularny jest również PN Kornati, szczególnie wśród amatorów nurkowania. Niektóre parki narodowe są jednak znacznie mniej znane, odwiedza je w ciągu roku zaledwie kilkanaście tysięcy osób. Dodać trzeba, że wejście do parków narodowych w Chorwacji jest płatne. Opłaty są zróżnicowane w poszczególnych parkach oraz zmieniają się w zależności od pory roku. Wahają się one od 25 do nawet 180 kun za jedną osobę, co w przeliczeniu na polską walutę wynosi od 16 do 100 zł. Oczywiście nie powinno to być przeszkodą w ich zwiedzaniu, co z całym przekonaniem rekomenduję. ■



Andrzej Rajleśnik, dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego

NOWOŚCI Z BESKIDU SĄDECKIEGO I PIENIN

DAMIAN CISOWSKI

Minione miesiące na pograniczu polsko-słowackim w Beskidzie Sądeckim i Pieninach upłynęły pod znakiem intensywnych prac, mających na celu zwiększenie atrakcyjności turystycznej tych górskich rejonów Małopolski. Spora część inwestycji została już ukończona, inne pozostają jeszcze w trakcie realizacji. Większość z nich jest owocem współpracy Województwa Małopolskiego i samorządów lokalnych z Unią Europejską w ramach realizacji Regionalnego Programu Operacyjnego.

Wśród inwestycji w obszarze Beskidu Sądeckiego dominują zadania o modernizacyjnym charakterze, związane z odnową szeregu szlaków turystycznych, w tym takich jak m.in.: szlak Piwniczna – Eliaszkówka – Schronisko na Obidzy (przy czym szczyt Eliaszówki o wysokości 1023 m n.p.m. został wzbogacony o wieżę widokową oraz wiatę i drewniane ławy, w kilku miejscach na szlaku zagospodarowano także kolejne miejsca do odpoczynku oraz zamontowano tablice informacyjno-dydaktyczne). Powstały tu też nowe, transgraniczne szlaki: z Obidzy na polanę Zvir w Górach Lubowelskich (słynącą jako miejsce objawień i kultu maryjnego), z Przełęczy Vabec na Medvedelicę i Eliaszkówkę (łączy szlaki do Starej Lubowni, do Wąwozu Jarzębińskiego i na polanę Zvir z polskim, odnowionym szlakiem zielonym Piwniczna – Obidza) oraz szlaki piesze, wytrasowane w obrębie wniesienia Węgielnik w Piwnicznej-Zdroju.

W obszarze Beskidu zostało także otwarte nowe przejście graniczne przy stacji kolejowej Łomnica-Zdrój, poprzez połączenie dwóch brzegów Popradu nowym mostem, co umożliwia turystom z Polski dostęp do szlaków turystycznych w słowackiej części tego pasma. Z drugiego brzegu dostępna jest również całoroczna komunikacja

lokalna, prowadząca m.in. do Starej Lubowni oraz do kilku punktów startowych szlaków turystycznych w Paśmie Gór Lubowelskich. Odwiedzenie Lubowniańskiego Zamku, bądź Jarzębińskiego Wąwozu jest teraz możliwe bez konieczności wielogodzinnej wędrówki z Polski. Z kolei w realizacji pozostają jeszcze projekty budowy transgranicznej kładki pieszej na Popradzie w Żegiestowie-Zdroju oraz odbudowa dawnego odcinka szlaku pieszego Żegiestów-Zdrój – Pusta Wielka (1061 m n.p.m.). Odcinek ten pod nazwą Żegiestowska *Via Ferrata*, zostanie wyposażony w sztuczne zabezpieczenia, aby stanowić ciekawą alternatywę dla istniejącego szlaku pieszego.

W obszarze Pienin, w Szczawnicy, przy początkowym odcinku szlaku przez Przełom Dunajca do Czerwonego Klasztoru powstanie dwupoziomowy

parking, a w ramach unijnego, transgranicznego projektu wyremontowano budynek schroniska turystycznego Chata Pieniny w dolinie Leśnickiego Potoku po stronie słowackiej. W paśmie Małych Pienin oznaczono pieszy szlak z rozdroża nad schroniskiem Pod Durbaszką przez graniczny szczyt Wysokiego Wierchu (898 m n.p.m.) na Leśnicką Przełęcz (710 m n.p.m.) w słowackiej części Pienin (dotychczas istniejący w tym rejonie szlak Szlachtowa – Leśnicka Przełęcz omijał atrakcyjny widokowo masyw Wysokiego Wierchu).



Damian Cisowski
matematyk,
nauczyciel szkół
średnich
w Zakopanem
i Nowym Targu,
publicysta

Szlak przez Wysoki Wierch



TEZY KARKONOSKIE II OCHRONA ŚRODOWISKA PRZYRODY I KRAJOBRAZU

OD REDAKCJI: Dla przybliżenia rekomendacji zawartych w „Tezach Karkonoskich II”, co będzie przedmiotem publikacji w kolejnych pięciu numerach „Karkonoszy”, trzeba wspomnieć o układzie tego opracowania, wynikającym z przyjęcia w nim kierunków zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego w ramach kategorii ładu zintegrowanego. Wiąże się to z takim jego rozumieniem, które prowadzi do spójnego, jednoczesnego tworzenia łądów środowiskowego, przestrzennego, społecznego, gospodarczego i instytucjonalnego.

Pierwszy zbiór rekomendacji, zawarty w „Tezach” i dotyczący celów i zadań zrównoważonego rozwoju Regionu Karkonoskiego w ramach ładu środowiskowego składa się z dwu części: w pierwszej z nich określa się je w odniesieniu do walorów środowiska przyrodniczego i krajobrazu, a w drugiej do rozbudowy systemu ochrony przyrody i krajobrazu oraz rozwoju form ich udostępniania.



TEZY KARKONOSKIE II
- ZARYS STRATEGII
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU
REGIONU KARKONOSKIEGO

(Opracowały: W. Karkonoski)
FORUM OBYWATELSKIE
„PARTNERSTWO DLA REGIONU KARKONOSKIEGO”
ZESPÓŁ KOORDYNACYJNY

BUCZEWIEC, MARZEC 2015 R.

Podstawowym celem ochrony walorów środowiska przyrodniczego i krajobrazu Regionu w ramach tworzenia ładu środowiskowego jest zachowanie jego różnorodności biologicznej oraz poprawa stanu środowiska naturalnego i zapobieganie jego degradacji. Głównymi kierunkami działań i zadaniami dla realizacji ww. celu są m.in.:

- poprawa jakości wód powierzchniowych i ich ochrona w obrębie poszczególnych zlewni i dolin rzecznych oraz ochrona czystości wód podziemnych;
- zrównoważona aktywizacja i zagospodarowanie dolin rzecznych, wykorzy-

stanie ich potencjału rekreacyjnego i zdrowotnego oraz zachowanie i odtworzenie technicznej i biologicznej zabudowy cieków i zbiorników wodnych;

- zapewnienie skutecznej ochrony przeciwpowodziowej i zwiększanie retencji wód opadowych w obszarach rolnych i leśnych;
- wprowadzanie w ramach ochrony i przebudowy drzewostanów leśnych gatunków liściastych i stopniowe ograniczanie dominacji monokultur świerkowych;
- wspieranie działań na rzecz zwiększania lesistości regionu oraz poprawy zdrowotności lasów;
- poprawa jakości powietrza atmosferycznego, w tym zwłaszcza obniżenie lub eliminacja tzw. niskich emisji;
- racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych, nie stwarzające zagrożeń dla stanu krajobrazu w obszarach chronionych i w ich otoczeniu oraz rekultywacja terenów zaniechanej eksploatacji;
- ochrona, uzupełnianie i rozbudowa terenów zielonych w miastach i ich otoczeniu, a także na terenach wiejskich.

Podstawowym celem rozbudowy systemu ochrony przyrody i krajobrazu Regionu w ramach tworzenia ładu środowiskowego jest zbudowanie jego docelowego układu, wzmocnienie działań dla zachowania i odnowy jego różnorodności biologicznej i walorów przyrodniczo-krajobrazowych oraz rozwój form ich udostępniania. Głównymi kierunkami działań dla realizacji ww. celu są m.in.:

- wzmocnienie ochrony i rozwój przyjaznych dla środowiska form udostępniania istniejących, prawnie chronionych obszarów (w tym Karkonoskiego Parku Narodowego, Parków Krajobrazowych Rudawskiego i Doliny Bobru oraz obszarów „Natura 2000”);

- powiększenie sieci obszarów chronionych w otoczeniu jeleniogórskiego zespołu miejskiego i ukształtowanie ich jako zwartego kompleksu;
- powiększenie obszaru Karkonoskiego Parku Narodowego w trybie wymagającym uzgodnień z zainteresowanymi gminami;
- opracowanie planów ochrony lub planów zadań ochronnych dla obszarów chronionych oraz obszarów Natura 2000;
- uzupełnienie ww. sieci chronionymi węzłami i korytarzami ekologicznymi, w tym zwłaszcza obejmującymi doliny rzeczne;
- ochrona potencjalnych terenów chronionych, planowanych do wprowadzenia do systemu ochrony przyrody i krajobrazu przed ich przejmowaniem na cele sprzeczne z ich ochroną;
- aktywna ochrona stanowisk rzadkich gatunków roślin i silnie zagrożonych gatunków zwierząt;
- egzekwowanie obowiązujących przepisów prawa na terenach chronionych i ich ochrona przed przejmowaniem na inne cele, zagrażające ich kondycji;
- rozbudowa zielonej infrastruktury w miastach i wsiach Regionu, utrzymanie i rewitalizacja zespołów zieleni komponowanej i urządzonej;
- zapewnienie warunków przestrzennych i ekologicznych dla rozwoju funkcji uzdrowiskowych w dzielnicy Cieplice w Jeleniej Górze;
- ochrona georóżnorodności poprzez tworzenie stanowisk i parków geologicznych;
- koordynacja działań dla zintegrowania systemu terenów chronionych w województwie z systemami ochronnymi na terenach pogranicza polsko-czeskiego.

(JK)

VI i VIII '15

OD REDAKCJI: Przedstawiamy poniżej wybrane, najważniejsze wydarzenia związane z funkcjonowaniem obydwu parków narodowych w Karkonoszach, Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych oraz Związku Gmin Karkonoskich, a także wybrane informacje z Jeleniej Góry oraz te z Dolnego Śląska i kraju, które wiążą się zwłaszcza z problemami ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego.

Notatki w „Informacjach”, podpisane są inicjałami członków zespołu redakcyjnego, zaś imiona i nazwiska autorów pozostałych notatek podane są w pełnym brzmieniu.



INFORMACJE KPN www.kpnmab.pl

Źródło Kunegundy

Jelenia Góra-Sobieszów, lipiec



Przy czerwonym szlaku turystycznym na Chojnik, staraniem Konserwatora obwodu ochronnego Przełęcz, Dariusza Żmurki, zostało odnowione i wyeksponowane ocembrowanie wybijającego w tym miejscu źródła. Źródło było wykorzystywane przez turystów od czasów pierwszych wycieczek do ruin zamku. Na początku XX w. źródło funkcjonowało w formie studni, co umożliwiałało pojenie koni wwożących turystów na szczyt wzgórza.

(BW-R)

Dzień Laboranta już za nami

Karpacz, lipiec

W okresie letnim Centrum Informacyjne KPN było otwarte dla wielu chętnych do uczestnictwa w szeregu warsztatów, o których informowaliśmy w poprzednim numerze „Karkonoszy”. W ich ramach, w Dniu Laboranta, w Ogrodzie Ziół i Krzewów Karkonoskich zorganizowane zostały zabawy edukacyjne, związane z historią laborantów w Karkonoszach. Uczestnicy tej imprezy mieli okazję uzyskać wiele informacji z zakresu botaniki i poznać bogaty świat roślinny naszych gór.

(BW-R)

Szyszki w górę!

Tereny KPN, lipiec



Tego lata, po raz pierwszy od założenia w 2002 r. archiwów genetycznych jodły pospolitej, doczekaliśmy się charakterystycznych (rosnących ku górze), jodłowych szyszek na młodych drzewkach. Przed kilkunastu laty na terenie Parku zostało posadzonych prawie 600 tys. małych jodeł i dzięki temu mamy szansę na odtworzenie rosnących tu niegdyś borów jodłowych.

(BW-R)

Skrzydlate klejnoty

Karpacz, sierpień



INFORMACJE KRNP www.krnap.cz

Nowy szlak przez Úpské rašeliniště

Luční bouda, sierpień

W sierpniu turyści wędrujący po czeskiej stronie Karkonoszy mieli okazję przyjrzeć się z bliska pracom renowacyjnym, prowadzonym na szlaku niebieskim, przecinającym torfowisko Úpy i łączącym schronisko Luční bouda i Dom Śląski. Wykonywano je

INFORMACJE KARKONOSKIE

Dlaczego motyle są takie kolorowe? Czym się żywią? Jakie mają zwyczaje? Tego wszystkiego mogli dowiedzieć się uczestnicy warsztatów zorganizowanych w Centrum Informacyjnym KPN w Karpaczu. Swoją wiedzę na ten temat dzielił się Artur Chrzanowski, entomolog z UP w Poznaniu, a zebrani mieli okazję przyrządzić z bliska wielu przepięknym okazom, a później obserwować niektóre gatunki i ich zachowanie w naturze. W ramach warsztatów ich uczestnicy wykonywali także w różnych technikach plastycznych przepiękne motyle.

(BW-R)

Nowości z Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN w Sobieszowie

Jelenia Góra-Sobieszów, sierpień



Rozpoczęte zostały prace przygotowawcze do podjęcia rewitalizacji pałacu w Sobieszowie, w którym będzie mieścić się nowa siedziba Dyrekcji KPN i ekspozycje historyczne.

W ich ramach wykonano już prace rozbiórkowe dawnej sali sportowej, przylegającej do południowo-zachodniej części pałacu i od lat bardzo go szpecącej oraz ciągu garaży i pozostałości stacji paliw na majdanie folwarcznym. Finalizowane są także prace projektowe nad dokumentacją dla I etapu budowy Centrum.

(JK)



na dwóch odcinkach o łącznej długości ok. 700 m, budując nową nawierzchnię szlaku oraz uzupełniając ubytki skalną zwietrzeliną. Obecnie realizowane prace zamknęły kolejny etap prowadzonej od 1997 r. rewitalizacji tego cennego i wrażliwego siedliska.

(Jana Tesařová)



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Wakacyjne zajęcia edukacyjne

Jelenia Góra, sierpień

Już po raz drugi DZPK włączył się w obchody ogólnopolskiego Wielkiego Dnia Pszczół, który przypada na 8 sierpnia. W ich ramach Oddział Jelenia Góra zorganizował spotkanie dla dzieci przedszkolnych, dotyczące znaczenia pszczoł w przyrodzie oraz interesujące gry i zabawy, przygotowane przez edukatorów.

(Agnieszka Łemkowska)



INFORMACJE ZGK I GMIN KARKONOSKICH

Powstanie stacja sportów zimowych w Kowarach

Kowary, lipiec

Spółka przygotowująca budowę systemu wyciągów narciarskich na górach Czoło i Sulica, po wielu latach zabiegów i pokonaniu szeregu problemów związanych głów-

nie z uwarunkowaniami środowiskowymi i konieczną ochroną zasobów przyrodniczych, otrzymała pozwolenie na budowę. Powstanie nowej stacji sportów zimowych uaktywni całą wschodnią część Karkonoszy. Udziałowcem w spółce, która podjęła się tego zadania jest inwestor Józef Pilch oraz samorząd Kowar.

(JK)

Fryderyka i Fryderyk w Bukowcu

Bukowiec, sierpień



W samo południe 20 sierpnia nad stawem Kąpielnik w centrum bukowieckiego parku zorganizowano spotkanie, podczas którego nadano imiona pierwszym łódkom przycumowanym do jego brzegu. Coraz częstsze korzystanie z nich przybliży odnowę tego stawu jako kąpieliska bardzo popularnego przed wojną dla jeleniogórczan i gości odwiedzających Kotlinę. Łódki otrzymały nieprzypadkowo imiona Fryderyka i Fryderyk, czyli obojga hrabiostwa von Redenów, którym zawdzięczamy powstanie pięknego założenia parkowego w Bukowcu.

(Krzysztof Tęcza)

XII edycja Muzycznego Ogrodu Liczyrzepy

Bukowiec, sierpień



Związek Gmin Karkonoskich oraz Międzynarodowe Towarzystwo Artystyczne Opera Du Cha Gór w Karpaczu zorganizowało już po raz dwunasty Muzyczny Ogród Liczyrzepy, w ramach którego w wielu miejscach Kotliny Jeleniogórskiej występowali młodzi soliści ze wschodniej Europy i Polski. Koncerty muzyki operowej z ich udziałem odbyły się w Kowarach, Jagniątkowie, Karpaczu, Jeleniej Górze, a nawet w Görlitz, zaś w Bukowcu miał miejsce koncert finałowy.

(KT)

Boso Po Zdrowie...

Bukowiec, sierpień

W ostatnią sobotę sierpnia na terenie parku miał miejsce Festiwal Zdrowia pod hasłem „Boso Po Zdrowie – Bliżej Natury”. W jego ramach odbyło się wiele spotkań i wykładów, a jego uczestnicy mogli wziąć udział w wielu formach aktywności ruchowych i w warsztatach oraz, podczas festiwalowego kiermaszu, zapoznać się z ofertą lokalnych i krajowych przedsiębiorców i usługodawców.

(JK)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY

28 górskich szczytów w 76 godzin

Jelenia Góra, lipiec

Na początku lipca, nie tylko w specjalistycznych kręgach, szeroko komentowano niedawny, zakończony na Śnieżce rajd jeleniogórczanina, Grzegorza Leszka, który postawił sobie śmiały cel – zdobycie 28 górskich szczytów Polski w mniej niż 89,5 godziny, bo tyle wynosił dotychczasowy rekord. I pobił ten rekord aż o 13,5 godziny! Swój rajd rozpoczął w Bieszczadach, przeszedł Tatry, pojawił się w Kotlinie Kłodzkiej, był na Ślążu, skąd wyruszył pod Karkonosze. Gratulujemy tego wyczynu!

(JK)

Wystawa malarstwa polskiego w Muzeum Karkonoskim

Jelenia Góra, sierpień

W Muzeum otwarto wystawę pt. „Chciałem odbudować polską duszę”, zorganizowaną



w hołdzie Władysławowi Stanisławowi Reymontowi, pierwszemu Nobliście niepodległej Polski.

Zebrano na niej szereg dzieł malarskich nawiązujących tematycznie do twórczości Reymonta, a wśród nich prace m.in. Teodora Axentowicza, Józefa Chełmońskiego, Józefa Mehoffera, Włodzimierza Tetmajera i Leona Wyczółkowskiego.

Wystawa jest okazją do przypomnienia sobie obrazu polskiej wsi z przełomu XIX/XX w., utrwalonego w pismach wielkiego pisarza.

(JK)

Regionalny Kongres Kultury

Jelenia Góra, sierpień



Kongres zorganizowany został z inicjatywy posłanki do Sejmu Zofii Czernow i Teatru im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze. W dniach 22 i 23 sierpnia zgromadził w jego gmachu zainteresowanych rozwojem jeleniogórskiej kultury, znawców tej dziedziny życia oraz naukowców, badających jej przejawy. Był on m.in. okazją do dyskusji nad kształtowaniem polityk kulturalnych na różnych poziomach zarządzania oraz stanu instytucji kultury w regionie.

(JK)

INFORMACJE Z KRAJU

Frekwencja turystyczna w parkach narodowych

Z pewnym opóźnieniem przedstawiamy wybrane informacje z interesującego raportu, jaki przedstawiła jeszcze w lutym br. Polska Organi-

zacja Turystyczna nt. „Frekwencji w atrakcjach turystycznych”. Dotyczą one ocen skali ruchu turystycznego w parkach narodowych, które w ciągu roku odwiedza łącznie ok. 11 mln gości. Aż 60% wszystkich zwiedzających trafia do trzech najpopularniejszych parków (Tatrzańskiego, Karkonoskiego i Wolińskiego).

Wskaźniki największego obciążenia ruchem turystycznym dotyczą Karkonoskiego Parku Na-

rodowego (ponad 35 tys. os./km²), Pienińskiego PN (ponad 32 tys. osób/km²) i Ojcowskiego PN (18,3 tys. osób/km²). Oczywiście wielkość tych wskaźników zależy w dużym stopniu od wielkości parku (oba ostatnie to najmniejsze parki w kraju), ale w przypadku Karkonoszy ww. dane wskazują na szczególne problemy, jakie na ich terenie trzeba rozwiązywać w ramach udostępniania parku dla turystów.

(JK)

NOWE WYDAWNICTWA

PIERWSZA PUBLIKACJA REGIONALNEJ PRACOWNI KRAJOZNAWCZEJ



Pojawił się pierwszy Zeszyt Historyczny Pracowni działającej przy ZGK w Bukowcu i poświęcony dorobkowi jej I Seminarium zatytułowanego „Grzbiet Lasocki w Karkonoszach”. W przygotowaniu drugi zeszyt dotyczący „Śnieżki, królowej Karkonoszy”.

SUDECKI TOM PRZEGLĄDU URBANISTYCZNEGO



Ukazał się tom IX serii wydawniczej Towarzystwa Urbanistów Polskich, poświęcony w szerokim, monograficznym ujęciu problemom zagospodarowania przestrzennego całych Sudetów i przynoszący m.in. informacje o kierunkach rozwoju Jeleniej Góry, Kowar i Mirska.

RYBY W PARKACH KRAJOBRAZOWYCH

Licznie występujące zbiorniki wodne na obszarze parków krajobrazowych Dolnego Śląska

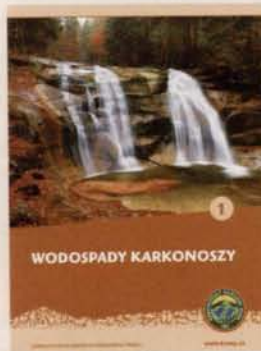


oraz płynące przez ich obszar rzeki i potoki stwarzają środowisko występowania wielu gatunków ryb. Bogactwo ichtiofauny tych terenów charakteryzuje folder DZPK pt. „Ryby w parkach krajobrazowych”, stanowiący trzecią część publikacji nt. bioróżnorodności w parkach krajobrazowych Dolnego Śląska i podobnie jak część I. „Owady” oraz część II. „Ptaki” został wydany przy wsparciu WFOŚiGW.

NOWE WYDAWNICTWA KRNP



WODOSPADY KARKONOSZY



Przewodnik napisany przez Vlastimila Pilusa (wydany także w polskiej wersji językowej) poświęcony jest licznym wodospadom karkonoskim, tak chętnie odwiedzanym przez turystów. Poszczególne części przewodnika zawierają charakterystykę tych wyjątkowych form geomorfologicznych, liczne

przykłady ich odzwierciedlenia w literaturze, malarstwie i fotografii oraz szczegółowy opis wybranych wodospadów po obydwu stronach gór.

(?)

KARKONOSZE ZNANE I NIEZNANE



Publikacja Jana Vanka (wydana także w polskiej wersji językowej) opisuje wiele malowniczych i wartych odwiedzenia atrakcji Karkonoszy po czeskiej i polskiej stronie. W wydawnictwie znajdziemy, oprócz ilustracji, ciekawe i syntetyczne opisy poszczególnych miejsc.

PAMIĄTKI SAKRALNE KARKONOSZY



Wydawnictwo autorstwa Jana Luštinca i Jiříego Loudy (wydane także w polskiej wersji językowej) prezentuje historię architektury sakralnej w Karkonoszach i opisuje szereg kościołów i kaplic znajdujących się w licznych miejscowościach tych gór. W przewodniku znajdują się ilustracje oraz szczegółowe opisy obiektów.

BEZPIECZNE LATO W GÓRACH

PRZEMYSŁAW ĆWIEK

Okres wakacyjny to czas wzmożonej pracy dla ratowników Grupy Karkonoskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Rejon Kotliny Jeleniogórskiej odwiedzają rzesze turystów z całej Polski i z zagranicy, a intensywność tego ruchu turystycznego przekłada się wprost na jego zagrożenie potencjalnymi wypadkami. Jeśli w samym tylko lipcu br. jedynie w Stacji Ratowniczej Karpacz odnotowano 54 zdarzenia tego typu, to świadczy to o tym, że do wycieczki w góry i do uprawiania górskich dyscyplin sportowych należy się odpowiednio przygotować i nie wolno bagatelizować zagrożeń i ryzyka z tym związanych.

Przed wyjściem w góry przede wszystkim powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: jaki jest nasz stan zdrowia i poziom naszej kondycji fizycznej? Osoby, które chorują przewlekłe, mają problemy ze zdrowiem powinny przed urlopem w górach zasięgnąć opinii lekarza, czy i w jakim stopniu mogą wykonywać różne formy aktywności fizycznej.

Kolejnym krokiem jest właściwe zaplanowanie trasy wędrówki przy pomocy dostępnych map i informacji o terenie oraz z uwzględnieniem prognoz pogody. Dopasujmy plany wycieczkowe do naszych możliwości oraz panujących warunków atmosferycznych. Nie lekceważmy zapowiedzi burz i wysokich temperatur.

Apelujemy, żeby w góry wychodzić wcześniej rano i wracać po południu, aby mieć jeszcze spory zapas dnia na wypadek złej oceny czasu przejścia lub swoich możliwości. W razie wątpliwości zawsze możemy skonsultować się z ratownikiem dyżurnym Stacji Centralnej GK GOPR w Jeleniej Górze pod nr tel. 75 75 247 34. Zachęcamy również do odwiedzenia naszej strony internetowej www.gopr.org, gdzie znajdziecie Państwo informacje o aktualnych warunkach pogodowych i ich prognozach.

Bardzo ważne jest, żeby na bieżąco śledzić pokonywaną przez nas trasę. Często dużym problemem dla ratowników jest podanie błędnej lokalizacji przez osoby zgłaszające wypadek. Prawidłowe podanie własnej pozycji znacznie usprawnia i skraca działania ratownicze. Nie chodźmy w góry samotnie. Jeżeli już dokonaliśmy takiego wyboru, to zostawmy plan wycieczki u rodziny lub w recepcji hotelu czy pensjonatu. Należy wówczas trzymać się zapla-

nowanej trasy, chyba że zmiana zostanie skonsultowana telefonicznie z w/w osobami.

Pamiętajmy o naładowaniu telefonu komórkowego i wpismy numer alarmowy do GOPR – 985 lub 601 100 300. Warto też wiedzieć, że dla smartfonów działających w systemie operacyjnym Android jest dostępna darmowa aplikacja „Na Ratunek”. Wówczas, w przypadku potrzeby wezwania pomocy, wystarczy uruchomić aplikację i postępować zgodnie z podanymi wskazówkami. Warunkiem prawidłowego funkcjonowania jest oczywiście posiadanie zasięgu telefonii komórkowej i włączony GPS.

Starannie skompletujmy swój ekwipunek, aby przygotować się na skrajne warunki atmosferyczne. Pamiętajmy o dobrze dobranym ubiorze: ma być przewiewny, niekrępujący ruchów. Buty powinny sięgać za kostkę i mieć dobrą podeszwę. Konieczne jest także nakrycie głowy (w szczególności przy upałach) oraz okulary przeciwsłoneczne i krem z filtrem UV. Przydadzą się nam z pewnością kijki trekkingowe i latarka, najlepiej tzw. czołówka.

Podczas wędrowania pamiętajmy o regularnym nawadnianiu się i spożywaniu niewielkich, lekkostrawnych posiłków. Pozwoli nam to zachować siły do końca dnia. Pijmy nawet wtedy, gdy nie odczuwamy pragnienia.

Rozkoszujmy się pięknymi widokami, nie niszczy my jednak przyrody, nie śmiećmy, nie palmy ognisk i nie biwakujemy poza miejscami do tego wyznaczonymi. Nie zbaczajmy ze szlaków i respektujmy znaki informacyjne, zwierzęta obserwujmy z daleka.

Z roku na rok odnotowujemy zwiększoną ilość wypadków, związanych z uprawianiem różnych sportów górskich – od biegania i jazdy na rowerze po wspinaczkę skałkową i paralotniarstwo. Zwracamy uwagę, że każdy sport wymaga odpowiedniego przygotowania się, zarówno pod względem umiejętności, jak i technicznym, w szczególności dotyczy to sprzętu ochrony osobistej.

W przypadku pytań zawsze jesteśmy dla Państwa dyspozycji, służymy radą i doświadczeniem. Mamy także nadzieję na spotkania z Państwem wyłącznie w przyjemnych okolicznościach.



GRUPA KARKONOSKA

**Aktualne informacje o stanie szlaków
i o pogodzie w górach
znajdziecie Państwo na stronie
www.gopr.org,
a w razie potrzeby dzwońcie
na nr 985 lub 601 100300.**



Zbiory malarstwa Muzeum Karkonoskiego liczą około 190 prac pejzażystów śląskich. Jest wśród nich kilka wysoko cenionych, często eksponowanych i publikowanych dzieł z XIX i I poł. XX w. takich znanych artystów, jak m.in.: Adolf Dressler, Franz v. Jackowski, Wilhelm Krauss, Paul Linke, Quido Mánes, C. E. Morgenstern, Gertrud Staats, Paul Weimann i Adalbert Woelf. Kolekcję tę stale się powiększa i uzupełnia także o dzieła artystów dotąd niereprezentowanych w Muzeum.

Niedawno placówka poszerzyła swe zbiory o kolejnych 21 obrazów, pochodzących z kolekcji Henryka Szymczaka z Jeleniej Góry, niegdyś dyrektora jeleniogórskiego Muzeum. Kolekcja pierwotnie liczyła ok. 80 skatalogowanych dzieł pejzażystów śląskich (ponad



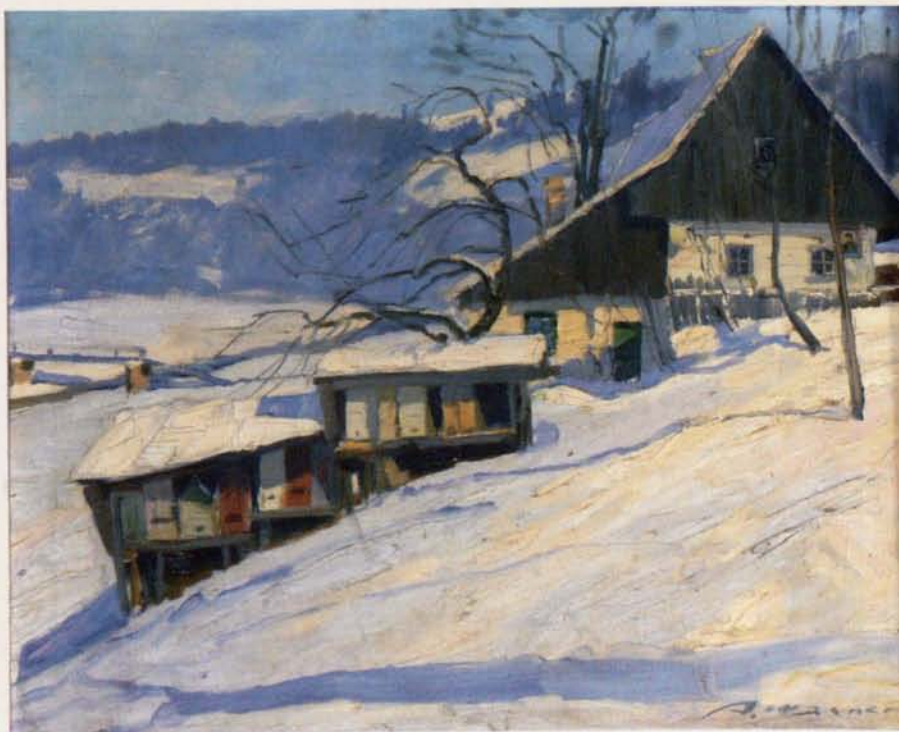
Franz von Jackowski (1885-1974), Samotnia, l. 30. XX w.

NOWE OBRAZY W ZBIORACH MUZEUM KARKONOSKIEGO

50 autorów), której część, tj. 35 prac zakupiono w 2007 r. Obecny zakup, dzięki środkom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, umożliwił scalenie tej kolekcji, zapobiegł jej rozproszeniu.

Zakupione dzieła są nierozdzielnie związane z życiem kulturalnym i artystycznym w Karkonoszach, w I poł. XX w. i stanowią ważne elementy dziedzictwa kulturowego regionu. Są wśród nich dzieła znanych malarzy śląskich, takich jak: Friedrich Iwan, Franz von Jackowski, Hans E. Oberländer, Willi Oltmanns, Hermann van Rietschoten i Artur Wasner.

Anna Szczodrak



Artur Wasner (1887-1939), Pejzaż z chatą i ulami, l. 30. XX w.

